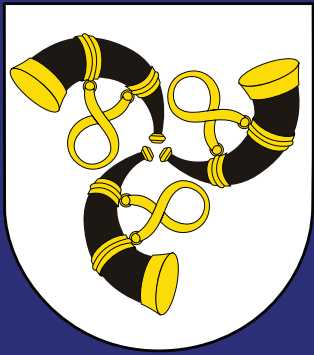




GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl

Świąteczny czas

Wieczera wigilijna dla osób ubogich,
pensjonariuszy domów pomocy, seniorów



Opłatek pokoleń



Podarek od św. Mikołaja dla burmistrza...

15 GRUDNIA BR. W ZESPOLE SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH JUŻ PO RAZ DWUNASTY ORGANIZATORZY - KLUB GASTRONOM PRZY ZESPOLE SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH WRAZ Z BURMISTRZEM MIASTA I GMINY ZAKLICZYN - PRZYGOTOWALI WIGILIĘ DLA PONAD 200 UCZESTNIKÓW WIECZERZY.

W uroczystym spotkaniu wzięli udział - jak co roku - pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej w Stróżach, Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie, seniorzy

z gminy Zakliczyn oraz przedstawiciele duchowieństwa na czele z ks. proboszczem parafii pw. św. Idziego, samorządowcy, ludzie dobrego serca.

Zanim ks. Paweł Mikulski poświęcił opłatki, w szkolnym holu zaprezentowali się starzy przyjaciele - Chór Parafialny z Olszyn pod kierownictwem Wojciecha Wojtasa i Antoniego Cieśli, oraz tancerze Zespołu Folklorystycznego Gwoździec z choreografem Januszem Cierlikiem, którym towarzyszyli: Kapela Ludowa Gwoździec (z radnym Edwardem

Mietlą na akordeonie) i kierownik zespołu - Agata Nadolnik. W części artystycznej oraz przy kolacji świątecznej zaśpiewał zespół „Raj”.

Z serdecznymi życzeniami wystąpili: dyr. Anna Olszańska, burmistrz Jerzy Soska, radny RPT Kazimierz Korman oraz wspomniany ks. Paweł Mikulski. Powinnowań i wzruszeń nie zabrakło przy łamaniu się opłatkiem, zaraz potem gospodarze zaprosili do odświętnego stołu, przygotowanego przez uczniów klas gastronomicznych i hotelarskich pod opieką Tomasza Owcy i Marty Kwaśniewskiej-Kobyłarczcyk.

Klimat spotkania wzbogaciły: szopka autorstwa Tadeusza Martyki, choinka, kolędy, aniołki i diabełki. Święty Mikołaj z Miry nie szczędził podarków i raczył wszystkich pięknym słowem. Nie omieszkał podziękować mu za posługę od wielu lat gromkim „100 lat”. Rozpoznany przez niektórych pan Antoni, na co dzień kościelny i listonosz z Olszyn, jakby urodził się do tej roli.

Za naszym pośrednictwem dyrekcja szkoły pragnie gorąco podziękować za wszystkie dary serca. Oddani przyjaciele wsparli finansowo świąteczne przedsięwzięcie, a są to: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Maria Rabiasz, Bank Spółdzielczy Rzemiosła, Ewa Olszańska, Kazimierz Bednarek, Danuta i Zenon Cyganowie, Stanisław Mietła, Małgorzata Głowacka, Marek Kuboń, Andrzej Woźniak, Ewa Galarowicz, Roman Batko, Antoni Jurkowski, Anna Hajdecka, Paweł Opiola i Anna Świdarska.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Drodzy Czytelnicy!

Na te cudowne, bożonarodzeniowe chwile i na przyszły, jubileuszowy rok 20-lecia Głosiciela, życzenia od serca:

Świąt białych, pachnących choinką,
skrzypiących śniegiem pod butami,
spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
pełnych niespodziewanych prezentów.

Świąt dających miłość, radość i odpoczynek,
oraz nadzieję na Nowy Rok,
żeby był jeszcze lepszy niż ten, co właśnie mija.

Bądźcie z nami w roku jubileuszowym,
oby przeważały w nim same dobre wiadomości!

od redakcji



REKLAMA

☎ 14 69 295 81 ☎ 502 146 803
BLACHY DACHOWE
Zakliczyn naprzeciw Leader Price

ELEWACJE POSADZKI BETONOWE
☎ 502 146 803
WYLEWKI MASZYNOWO



Szczegóły na
ostatniej
stronie

Cen
Leś
Ogr



RESTAURACJA & PIZZERIA RYCERSKA
Zakliczyn - Ratusz
Zamówienia: tel. 14-627-79-55,
kom. 608-834-600



PIZZA WŁOSKA

25 rodzajów, cztery wielkości:
24 cm, 32 cm, 40 cm i 50 cm



PROMOCJE!!!

Zbierz 7 kuponów z pizzy
w rozmiarze 40 cm i zamień je
na dowolną pizzę do 25 zł

Zamawiając 3 pizze
w rozmiarze 50 cm -
dowolna pizza 32 cm gratis

Przy zamówieniu powyżej
60 złotych - 2 litry pepsi gratis

Za okazaniem legitymacji
uczniowskiej i studenckiej -
10% zniżki



Przy zamówieniu powyżej 20 zł
- dowóz do 10 km gratis,
zamówienie powyżej 30 zł
- dowóz do 15 km gratis.

Czynne: poniedziałek, wtorek, czwartek: 11-21;
środa: 9-21; piątek: sobota: 9-22; niedziela: 12-22

Po debacie podatkowej...

22. SESJA RADY MIEJSKIEJ



Pozytywną opinię Komisji Rewizyjnej przedstawił jej przewodniczący - Jerzy Łopatka

22. SESJA RADY MIEJSKIEJ W ZAKLICZYNIE ODBYŁA SIĘ 26 LISTOPADA BR. NA PROGRAM OBRAD SKŁADAŁO SIĘ KILKANAŚCIE PUNKTÓW, ALE NAJISTOTNIEJSZE BYŁY SPRAWY ZWIĄZANE Z UCHWALENIEM STAWEK PODATKÓW NA ROK 2013, M.IN. TYCH, KTÓRE WZBUDZAŁY NAJWIĘCEJ EMOCJI, CZYLI PODATKU ROLNEGO I PODATKU DLA PODMIOTÓW GOSPODARCZYCH, PŁACONEGO ZA POWIERZCHNIĘ BUDYNKÓW PRZEZNACZONYCH POD DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ LICZONĄ W METRACH KWADRATOWYCH.

Trzeba zaznaczyć, że Burmistrz przyszedł na sesję po serii odbytych konsultacji społecznych w sprawie założeń do budżetu na rok 2013, a także wyposażony w pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej, a w sprawie projektu podwyżki stawek podatku rolnego - w pozytywną opinię samorządu rolniczego, czyli Małopolskiej Izby Rolniczej. Rada, mimo że wcześniej podczas posiedzeń łączonych komisji akceptowała projekt stawek podatkowych przygotowany przez Burmistrza, podczas sesji postanowiła inaczej i tak w najważniejszych sprawach tj. podatku rolnego radni uchwalili stawkę 110 zł za hektar przeliczeniowy (w 2012 roku jest 100 zł, propozycja była na 120 zł) oraz stawkę podatku budynków przeznaczonych pod działalność gospodarczą w wysokości 16 zł/m² (o 50 groszy mniej niż propozycja). W formie pewnej rekompensaty radni postanowili uchwalić wyższą niż proponował Burmistrz stawkę od budynków letniskowych - 7,66 zł/m², co w istocie nie ma większego wpływu na budżet.

Nie ulega wątpliwości, że decyzja Rady „spodobała się podatnikom”,

mimo że de facto nie są to obniżki, a jednak podwyżki podatków, a z drugiej strony spowodowała pewną niewielką wyrwę w przygotowywanym budżecie na rok 2013. Głosowania Rady poprzedzone były opiniami i wystąpieniami radnych, gości oraz burmistrza i wiceburmistrza miasta i gminy Zakliczyn. Wiele z tych wystąpień było bardzo emocjonalnych, takich, jakich dawno nie było słyhać podczas obrad Rady; głos zabierali niemal wszyscy radni, kilku z obecnych na sali sołtysów, a w imieniu przedsiębiorców wypowiedział się Zdzisław Jarosz. Nie obyło się bez polemik i ciętych ripost. Największe moim zdaniem wrażenie na uczestnikach obrad wywarły wystąpienia Zdzisława Jarosza, burmistrza Jerzego Soski, przewodniczącego Józefa Wojtasa, wiceprzewodniczącej Anny Moj, radnego z Zakliczyna Bogdana Litwy, sołtysa Fałszykowej Zdzisława Wypaska. Do tej pełnej emocji sesji dodać trzeba dość zaskakującą decyzję sołtysa Borowej. Pan Stanisław Świdzki oświadczył, że z dniem 31 grudnia rezygnuje z funkcji sołtysa Borowej i stosowną rezygnację złożył na piśmie do Burmistrza. Jak stwierdził, jego decyzja jest ostateczna i nie będzie na forum Rady jej motywował.

Na początku sesji Jerzy Łopatka wypowiedział się ws. wykonania budżetu za I półrocze tego roku. Opinie zarówno Komisji Rewizyjnej, jak i Regionalnej Izby Obrachunkowej są pozytywne. Stanowisko RIO odczytał przewodniczący RM Józef Wojtas. Następnie radni uchwalili studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, po przegłosowaniu wniosków mieszkańców. Cztery lata zmagani, kilkakrotne wyłożenie projektu, to już

za nami. Studium jest niezbędnym elementem uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Dr Grażyna Korzeniak z asystentką Anną Baran oraz z insp. Krystyną Krupską, dziękowały za przychylność Rady. Tę ogromną pracę docenił w swoim słowie burmistrz Soska.

Poza debatą podatkową, radni postanowili wydzierżawić na 3 lata teren „ogródka piwnego” przy ul.



Dr Grażyna Korzeniak zakończyła swoją pracę nad studium

Jagiellońskiej oraz wystawić do sprzedaży klin w Roztoce przy drodze wojewódzkiej o powierzchni 16 arów.

Zatwierdzono też taryfy za zbiorowe odprowadzanie ścieków. I tak, opłata abonamentowa (dotyczy rozliczenia ścieków wg. wodomierzy) - cena netto - 3,00 zł; za zrzut 1 m sześć. ścieków komunalnych - cena netto: od dostawców indywidualnych podłączonych do kolektora - 5,50 zł,

od pozostałych dostawców podłączonych do kolektora i dowożących ścieki - 7,00 zł, w tym: dostawców indywidualnych dowożących ścieki, zakładów pracy i podmiotów gospodarczych, prowadzących działalność gospodarczą, od jednostek budżetowych, od wszystkich dostawców spoza terenu gminy.

Ustalono też dzienne stawki opłaty targowej, a mianowicie: od sprzedaży z samochodu ciężarowego o masie całkowitej powyżej 3,5 t - 30 zł, od samochodu ciężarowego o masie całkowitej do 3,5 t - 20 zł, od samochodu ciężarowego z przyczepą - 40 zł, od ciągnika rolniczego z przyczepą - 10 zł, od samochodu osobowego, przyczepy - 15 zł, od wózka ręcznego, roweru, ręki i kosza - 2 zł; przy sprzedaży związanej z zajęciem placu pod stoisko lub towary za każdy 1 m kwadr. zajmowanej powierzchni - 3,50 zł. Wysokość dziennej opłaty targowej nie może przekroczyć 728,64 zł.

O programie współpracy gminy z organizacjami pozarządowymi w kontekście ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie - mówił sekretarz gminy Janusz Krzyżak. Dotacje samorządu odbywają się w drodze konkursów. W końcowej części sesji, kiedy to radni zgłaszali szereg wniosków i interpelacji, radny Rady Powiatu Tarnowskiego Kazimierz Korman poinformował, że wgląd do projektu operatu ewidencji gruntów i budynków obrębu ewidencyjnego Zakliczyn, jest możliwy jedynie w siedzibie Starostwa.

Ostatnie dwie sesje odbędą się 17 grudnia, druga pod koniec roku. Ta uroczysta - uwaga! - w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach.

Kazimierz Dudzik,
Marek Niemiec



Zarząd Koła Gminnego Małopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów. Od prawej: prezes Józef Franczyk z Melsztyna, Józefa Soból z Olszowej i Kazimierz Ryba z Zakliczyna

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31

e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl

Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Łukasz Tumidajski

DRUK:

Media Regionalne sp. z o.o.
O/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50



GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641



Józef Wojtas odczytuje pozytywną opinię RIO ws. wykonania budżetu

Jeżeli uda się utrzymać wszelkie przyjęte założenia inwestycyjne, nasza gmina - mimo krajowego spowolnienia gospodarczego - będzie się rozwijać

Jestem optymistą!

Rozmowa z **Józefem Wojtasem** - Przewodniczącym Rady Miejskiej w Zakliczynie

- Kiedy możemy spodziewać się uchwalenia budżetu na przyszły rok?

- Najbardziej optymistyczny termin uchwalenia budżetu to druga połowa stycznia nowego roku. Nie ukrywam, że początkowo przymierzaliśmy się na 28 grudnia. Na ten właśnie dzień zaplanowana jest uroczysta sesja Rady Miejskiej połączona ze spotkaniem świąteczno-noworocznym. Wszystko jednak zależy od tego, jak ostatecznie zaopiniowany zostanie w najbliższym czasie przez radnych projekt budżetu, przekazany im przez Burmistrza. Jeżeli pojawią się przesłanki dłuższej pracy nad budżetem, to termin jego uchwalenia zostanie oczywiście przesunięty, tak aby zostały wypracowane jak najlepsze rozwiązania.

- Burmistrz Jerzy Soska rok temu zapowiadał, że 2013 będzie wyjątkowo trudny...

- Analizując to, co się dzieje obecnie w Polsce, ale także i w Europie na pewno rok 2013 nie będzie rokiem łatwym. Sądzę, że Burmistrz Soska mówiąc o takiej wizji nowego roku miał na myśli sytuację gospodarczą całego naszego kraju. Domniemywam, że stwierdzenie to mogło dotyczyć również naszej gminy. Tutaj jestem jednak

większym optymistą. Zapoznałem się dokładnie z projektem budżetu, koncepcją rozwoju gminy oraz wieloletnią prognozą finansową. Wbrew wielu opiniom krążącym w lokalnym środowisku, w gminie Zakliczyn nie jest wcale tak źle. Jeżeli uda się utrzymać wszelkie przyjęte założenia inwestycyjne, nasza gmina - mimo krajowego spowolnienia gospodarczego - będzie się rozwijać.

- Rada Miejska analizuje propozycje wóldarza gminy. W których działach są największe potrzeby? Co spędza sen z powiek radnym? Co trzeba jeszcze przedyskutować?

- Propozycje przedstawione przez Burmistrza radni analizują już od miesiąca. Projekt budżetu zgodnie z ustawą musi trafić na ręce przewodniczącego rady oraz zostać przesłany do Regionalnej Izby Obrachunkowej do 15 listopada. Aby móc szybciej przystąpić do prac, został on w tym samym czasie przekazany wszystkim radnym. Odnosząc się do największych potrzeb, schemat powtarza się co roku w tych samych działach. Działem wiodącym jest oczywiście rolnictwo i łowiectwo, w którym ustawodawca wpisał rozdział: infrastruktura wodociągowa i sanitacyjna

ws, czyli po prostu budowa wodociągów i kanalizacji. Od wymienionego działu nie odbiega oczywiście dział związany z transportem i łącznością, czyli budową chodników oraz modernizacją i asfaltowaniem dróg. Temat tych dwóch niezwykle ważnych spraw dla mieszkańców przewija się chyba podczas każdego spotkania i każdego rozmów związanych z budżetem. Niewątpliwie, według mnie, to właśnie tego typu inwestycje spędzają większość radnym sen z powiek. To do nas, jako organu uchwałodawczego, należy podjęcie decyzji, czy przekazać środki na budowę wodociągu lub kanalizacji w jednej miejscowości, czy może budować drogę w innej. Chciałbym, aby mieszkańcy rozumieli, że mimo jak najlepszych chęci rady czy burmistrza, niestety nie da się wykonać wszystkich zadań w ciągu roku czy dwóch. W projekcie mamy zaproponowane wiele zadań, a przedyskutować należy jeszcze, gdzie dołożyć pieniędzy, a które zadania mogą ewentualnie poczekać.

- Podwyżka podatków nie będzie chyba zbyt uciążliwa, jeśli spojrzysz na maksymalną wysokość stawek? Temat podwyżek był szeroko konsultowany...

- Tak, sprawy związane z ustaleniem stawek podatkowych były szeroko konsultowane. Konsultacje te odbywały się z przedstawicielami poszczególnych miejscowości, przedstawicielami biznesu - zarówno tymi, którzy mają zarejestrowaną działalność na terenie gminy, jak i tymi z zewnątrz oraz innymi grupami społecznymi podczas spotkań i zebrań, w których uczestniczył pan Burmistrz Soska, ja osobiście, czy którykolwiek z radnych. Odnosząc się do wysokości uchwalonych stawek podatkowych, należy obiektywnie powiedzieć, że Rada wzięła pod uwagę wszelkie wnioski, uwagi i spostrzeżenia zgłaszane przez poszczególne grupy społeczne w czasie konsultacji. Podwyżki podatków są, ale porównując je do maksymalnych stawek urzędowych nie powinny stanowić zbyt dużego obciążenia. Rada, rozumiejąc aktualne problemy i sytuację, w jakich znajdują się nasi mieszkańcy, postanowiła minimalnie podnieść podatki kosztem mniejszych wpływów do przyszłorocznego budżetu.

- Jak Pan ocenia miniony rok? Samorząd zanotował wiele udanych przedsięwzięć i inwestycji. Do tego dorobku dochodzą spektaku-

larne budowy Europejskiego Centrum Muzyki w Łusławicach, pensjonatu w Fańcisławowej, remont mostu na Dunajcu... Z drugiej strony niepopulane, acz zdecydowane cięcia w wydatkach bieżących, przekształcenia w podstawówkach we Wróblowicach i Fańcisławowej - ale te akurat decyzje mogą wyjść na dobre...

- Moim zdaniem kończący się rok 2012 był dobrym rokiem dla naszego samorządu. Świadczy o tym wiele faktów, choć według mnie najlepszym tego potwierdzeniem, tak jak wspomniał pan w pytaniu, jest realizacja bardzo wielu inwestycji i przedsięwzięć praktycznie w każdej części naszej gminy. Oczywiście, można mieć inne zdanie w tym temacie, ale nie da się ukryć rzeczy i zadań, które zostały zrealizowane, są widoczne gołym okiem i co najważniejsze sprzyjają poprawie życia mieszkańców. Przedsięwzięcia związane z budową Europejskiego Centrum Muzyki w Łusławicach, czy wspaniałego pensjonatu w Fańcisławowej nie są zadaniami realizowanymi przez samorząd. Nie można jednak ukryć, że wpisują się doskonale w rozwój naszej gminy. Możemy tylko cieszyć się z tego powodu i chylić czoła przed ludźmi,

Stawki podatków w gminie Zakliczyn na rok 2013

RADA MIEJSKA W ZAKLICZYNIE NA SESJI W DNIU 26 LISTOPADA PODJĘŁA UCHWAŁY W SPRAWIE WYSOKOŚCI PODATKÓW LOKALNYCH W 2013 ROKU. RADNI DOKONALI OBNIŻEK PODATKÓW W STOSUNKU DO STAWEK URZĘDOWYCH.

Największe obniżki stawek urzędowych dotyczą gruntów i budynków pozostałych (odpowiednio 51% i 41%), podatku rolnego (41%), podatku od budynków mieszkalnych i budynków związanych z działalnością gospodarczą (32% i 30%). Przy założeniu maksymalnych stawek urzędowych gmina Zakliczyn powinna w roku 2013 pozyskać z ww. podatków kwotę 3 255 000 zł. W związku z obniżeniem stawek urzędowych przez Radę Miejską do budżetu gminy wpłynie kwota o 950 000 zł mniejsza.

Lp.	Podstawa opodatkowania:	Stawki urzędowe w 2013 r.	% obniżenia przez RM stawki urzędowej	Stawki w gminie Zakliczyn w 2013 r.
1.	Grunty związane z działalnością gospodarczą	0,88	17 %	0,73
2.	Grunty pod jeziorami (ha)	4,51	2,5 %	4,40
3.	Grunty pozostałe (m2)	0,45	51 %	0,22
4.	Budynki mieszkalne (m2)	0,77	32 %	0,53
5.	Budynki (lub ich części) związane z działalnością gospodarczą (m2)	22,82	30 %	16,00
6.	Budynki zajęte na działalność w zakresie obrotu materiałem siewnym (m2)	10,65	15,5 %	9,00
7.	Budynki zajęte na działalność gospodarczą w zakresie świadczeń zdrowotnych (m2)	4,63	3 %	4,50
8.	Budynki letniskowe (m2)	7,66	0 %	7,66
9.	Budynki pozostałe (m2)	7,66	41 %	4,50
10.	Od budowl - % wartości	2 %	0 %	2 %
11.	Podatek rolny od 1 ha przeliczeniowego	185,45	41 %	110,00
12.	Podatek leśny od 1 ha	41,0124	0 %	41,0124

ŹRÓDŁO: UM, WWW.ZAKLICZYN.PL

którzy postanowili zainwestować duże pieniądze właśnie u nas, by kreować naszą gminę jako teren gdzie naprawdę warto inwestować i się rozwijać. Patrząc natomiast na cięcia wydatków bieżących czy podejmowane decyzje o przekształceniach w placówkach oświatowych należy mieć świadomość, że podejmowanie takich decyzji w głównej mierze spowodowane było drastycznym spadkiem liczby młodzieży w szkołach na przestrzeni kilku lat i brakiem działań dostosowawczych w poprzednich kadencjach. Na gminę nakładane są nowe obowiązki i zadania, za którymi nie idą z góry środki finansowe. Proszę mi wierzyć, że tego typu decyzje podejmowane przez burmistrza czy radnych nie sprawiają żadnej satysfakcji. Jest tylko pytanie – czy jako wybrani przedstawiciele mieszkańców mamy się teraz poddać ze względu na sytuację, w jakiej się znajdujemy czy wypracowywać takie rozwiązania, aby w jak największym stopniu pogodzić wszystkie interesy?

- Które inwestycje najbardziej Pana ucieszyły?

- Mając na uwadze obszar całej naszej gminy niewątpliwie najbardziej ucieszyły mnie inwestycje związane z oddaniem do użytku z rocznym wyprzedzeniem wodociągu w Gwoźdźcu (podpiętych ponad 220 gospodarstw) oraz kanalizacji w Wesołowie (podpiętych prawie 70 gospodarstw). Zakończenie tych dwóch kosztownych zadań jest o tyle ważne, że daje przepustkę kolejnym miejscowościom w sięganiu po środki finansowe z budżetu gminy, a tak, jak wspominałem wcześniej, potrzeb w tym zakresie nie brakuje. Niezwykle istotne jest dla mnie przyspieszenie inwestycji w drogownictwie. Od początku kadencji przybyło nam ponad 25 kilometrów asfaltowych dróg gminnych, co na pewno jest fenomenem przynajmniej na skalę powiatu. Cieszę się również, że udało się sfinalizować wszystkie sprawy i wybudować w Paleśnicy drugie w naszej gminie Orlika. To właśnie ta miejscowość jest ośrodkiem kulturalnym i naukowym dla okolicznych wiosek w południowo-wschodniej części naszej gminy. Wymieniając ważne dla mnie inwestycje nie ukrywam zadowolenia, że udało się zakończyć w tym roku prace budowlane przy świetlicy w Rudzie Kameralnej oraz dokonać modernizacji i dostosowania ośrodka zdrowia w Filipowicach do obowiązujących standardów.

- Na ostatniej sesji sołtys Borowej Stanisław Świderski złożył rezygnację. Jak umotywował swoją decyzję, kiedy ew. odbędą się nowe wybory w tej wsi?

- Pan Stanisław Świderski składając oświadczenie o rezygnacji z końcem roku z funkcji sołtysa Borowej nie podał żadnych przyczyn swojej decyzji. W środowisku sołtysów, jak i w Urzędzie Miejskim od dłuższego czasu krążyła informacja, że pan sołtys Świderski planuje złożenie rezygnacji z pełnionej funkcji. Rezygnacja została złożona na ręce Burmistrza Jerzego Soski. Pan Świderski nie chciał komentować swojego stanowiska. Wola ta została uszanowana i nikt z obecnych na sesji nie zabierał głosu w tej sprawie. Jeżeli jednak decyzja ta zostanie podtrzymana przez pana Świderskiego, będzie to na pewno duża strata zarówno dla Borowej, jak i naszego samorządu. Nie da się ukryć, że pan Stanisław wiele wносił swoim doświadczeniem i obiektywnym spojrzeniem na

sprawy gminy, a jego zdanie było zawsze cenione zarówno przez radnych, jak i sołtysów. Ewentualne wybory w Borowej będą musiały więc się odbyć już w Nowym Roku - w miesiącu styczniu, o czym mieszkańcy zostaną powiadomieni przez Burmistrza, do którego należy w takiej sytuacji zwołać zebranie wiejskiego.

- Filipowice cieszą się z udanych dożynek i nowego pojazdu strażackiego, który otrzymał już dobudowany garaż przy remizie. Świe-tlica tętni życiem, aczkolwiek wszystkich zaskoczyła decyzja kapelmistrza Stanisława Zięby o rezygnacji z prowadzenia miejscowej, zasłużonej orkiestry dętej. To duża strata...

- To ogromna strata nie tylko dla miejscowej orkiestry, ale także Zakliczyńskiego Centrum Kultury, które straci wykwalifikowanego i doświadczonego instruktora. Ja też byłem zaskoczony tą decyzją. Ostatni raz spotkałem się z panem kapelmistrzem miesiąc temu, przy okazji jego imienin i nic nie wskazywało, że współpraca z odbudowaną orkiestrą może się zakończyć. Sukcesy, jakie odnosiła w ostatnim czasie orkiestra, jak choćby drugie miejsce w Ryglickiej Paradzie Orkiestr Dętych oraz kwalifikacja do 35. Małopolskiego Festiwalu Orkiestr Dętych „Echo trom-bity” dobrze wróżyły na przyszłość. Zarząd OSP oraz Społeczna Rada Rodziców nie ukrywają więc zdziwienia. Myślę jednak, że po tylu latach wzajemnej współpracy panu Staszewskiemu należą się gorące podziękowania za jego wkład, zaangażowanie oraz promocję naszej miejscowości i gminy, która dokonywała się za pośrednictwem występów Strażackiej Orkiestry Dętej „Filipowice”.

- Jest Pan niezwykle zajęтым człowiekiem. Jak Panu udaje się godzić obowiązki?

- Panie redaktorze, muszę przyznać szczerze, że są dni, kiedy naprawdę brakuję czasu i ciężko jest pogodzić wszystkie obowiązki, których jest naprawdę sporo. Jednak słychać wokół: „To młody człowiek, więc czemu miałby nie dać rady?”. To właśnie dodaje takiej wewnętrznej mocy i siły do dalszego działania. Druga sprawa to fakt, że powierzone obowiązki i zadania chce wykonywać jak najlepiej tylko potrafię, by nikogo nie zawieść. Czasem też się nad tym zastanawiałem i doszedłem do wniosku, że może tak pisany jest mi los. Nie należy się więc zniechęcać, tylko tak układać sobie dni, by mieć czas na sprawy zawodowe, rodzinne, czas dla przyjaciół oraz rekreację.

- Przed nami wyjątkowe Święta. Czego by Pan sobie życzył w przyszłym roku?

- Przede wszystkim zdrowia, które jest podstawą właściwego funkcjonowania każdego z nas. Oczywiście siły i wytrwałości przy wypełnianiu obowiązków oraz realizacji postawionych sobie życiowych celów. Ponadto spokoju, zrozumienia i wzajemnej życzliwości w rodzinie, pracy, samorządzie i codziennym życiu. Wszystkim Czytelnikom i Mieszkańcom naszej gminy z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku życzę wszelkiej pomyślności, zdrowia, szczęścia, rodzinnego ciepła, spełnienia i realizacji życiowych zamierzeń oraz satysfakcji z poczucia dobrze wypełnianych obowiązków.

- Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: Marek Niemiec

ARiMR rozpoczęła wypłatę płatności

ZGODNIE Z PRZEPISAMI PRAWA, OD 3 GRUDNIA BR. AGENCJA RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI ROLNICTWA ROZPOCZĘŁA WYPŁATĘ TEGOROCZNYCH DOPLAT BEZPOŚREDNICH I PŁATNOŚCI ROLNO-ŚRODOWISKOWYCH. CELEM SYSTEMU WSPARCIA BEZPOŚREDNIEGO JEST FINANSOWE WSPIERANIE ROLNIKÓW, CZYLI OSÓB, KTÓRE FAKTYCZNIE UPRAWIAJĄ GRUNTY ROLNE.

Dopłaty nie są przewidziane dla właścicieli, którzy dysponują jedynie tytułem własności, a nie zajmują się produkcją rolną. Wnioski o przyznanie dopłat bezpośrednich składane są co roku w biurach powiatowych ARiMR w okresie **od 15 marca do 15 maja**, chyba że któryś z tych dni jest ustawowo wolnym od pracy, wtedy termin przyjmowania wniosków o przyznanie dopłat bezpośrednich, zostaje przesunięty, tak by uwzględnić taki przypadek. Wnioski można składać również przez kolejne 25 dni po tym terminie, lecz wtedy należne dopłaty są obniżane o 1 proc. za każdy roboczy dzień spóźnienia. Wiosną tego roku wnioski o przyznanie dopłat bezpośrednich złożyło w Agencji ok. 1,36 miliona rolników - najwięcej ze wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej.

Stawki poszczególnych płatności bezpośrednich za 2012 r. kształtują się następująco:

Jednolita Płatność Obszarowa (JPO) - 732,06 zł/ha;

uzupełniająca płatność podstawowa - do powierzchni innych roślin i do powierzchni gruntów ornych, na których nie jest prowadzona uprawa roślin - 211,80 zł/ha;

płatność uzupełniająca do powierzchni uprawy chmielu, do której przyznano płatność uzupełniającą do powierzchni uprawy chmielu za 2006 r. (płatność niezwiązana z produkcją) - 1 276,38 zł/ha;

płatność do powierzchni roślin przeznaczonych na paszę, uprawianych na trwałych użytkach zielonych (płatność zwierzęca) - 306,99 zł/ha;

płatność uzupełniająca do skrobi (płatność niezwiązana z produkcją) - 463,39 zł/tone;

płatność uzupełniająca do tytoniu (płatność niezwiązana z produkcją) - 5,62 zł/kg tytoniu jasnego z grupy odmian Virginia oraz 3,93 zł/kg tytoniu jasnego odmian typu Burley, tytoniu ciemnego suszonego powietrzem oraz tytoniu ciemnego suszonego powietrzem z możliwością dosuszenia i wędzenia;

- oddzielna płatność z tytułu owoców i warzyw (płatność do pomidorów) - 162,09 zł/tone;

- płatność cukrowa - 52,44 zł/tone;

- płatność do krów - 584,79 zł/szt.;

- płatność do owiec - 123,11 zł/szt.;

- płatność do roślin strączkowych i motylkowatych drobnonasiennych (specjalna płatność obszarowa) - 672,56 zł/ha;

- oddzielna płatność do owoców miękkich - 2 670,66 zł/ha.

Krótką charakterystyką płatności, z których najczęściej korzystają małopolscy rolnicy:

Jednolita płatność obszarowa JPO - jest płatnością bezpośrednią, przyznawaną rolnikom w ramach przejściowego uproszczonego systemu wsparcia dochodów. Jest w 100 proc. finansowana z budżetu

Unii Europejskiej. Przysługuje użytkującym działki rolne o łącznej powierzchni nie mniejszej niż 1 ha, przy czym minimalna powierzchnia działki rolnej wynosi 0,1 ha. Aby ją otrzymać rolnik ma obowiązek przestrzegania wymogów wzajemnej zgodności i utrzymywania gruntów przez cały rok w dobrej kulturze. Użytki zielone muszą być koszone przynajmniej raz w roku nie później niż do 31 lipca, a biomasa ma być uprzętnięta z pola.

Uzupełniająca płatność podstawowa UPO - jest w 100 proc. finansowana z budżetu krajowego. Przysługuje do powierzchni upraw roślin, uprawianych w plonie głównym, do której została przyznana jednolita płatność obszarowa - są to: zboża, mieszanki zbóż, rośliny oleiste - rzepak, rzepik, słonecznik, soja, len włókniasty i oleisty, konopie na włókno, rośliny wysokobiałkowe - bób, bobik, łubin słodki, groch siewny, rośliny strączkowe - wyka siewna, soczewica jadalna i ciecierzycza pospolita, rośliny strączkowe (do fasoli Piękny Jaś płatność UPO nie przysługuje, ponieważ traktowana jest jako warzywo, nie roślina strączkowa), rośliny strączkowe pastewne, rośliny motylkowate drobnonasienne, rośliny okopowe pastewne, z wyłączeniem ziemniaków pastewnych, mieszanki roślin motylkowatych drobnonasiennych z trawami na gruntach rolnych innych niż trwałe użytki zielone. Płatność przysługuje także, jeżeli na gruntach, na których nie jest prowadzona uprawa roślin, rolnik dokonał zasiewu w celu podniesienia żyzności gleby poprzez wprowadzenie do niej świeżej masy roślinnej (zielony nawóz). Roślinność ta musi zostać przyorana lub wprowadzona do gleby na skutek zastosowania innego zabiegu mechanicznego, w terminie do dnia 31 sierpnia roku, w którym został złożony wniosek o przyznanie płatności uzupełniającej.

Oddzielna płatność z tytułu owoców miękkich

Wprowadzona od 2012 r. ma charakter płatności historycznej, niezwiązanej z bieżącą produkcją, która będzie stosowana do dnia 31 grudnia 2013 r. Oddzielna płatność z tytułu owoców miękkich (truskawka, malina) przysługuje rolnikowi, któremu przyznano za 2008 r. przejściowe płatności z tytułu owoców miękkich.

Płatność uzupełniająca do powierzchni roślin przeznaczonych na paszę, uprawianych na trwałych użytkach zielonych (płatność zwierzęca)

Płatność ta jest w 100 proc. finansowana z budżetu krajowego. Przysługuje do powierzchni trwałych użytków zielonych zadeklarowanych we wniosku o przyznanie jednolitej płatności obszarowej na dany rok (JPO,TUZ) jeżeli rolnik lub jego małżonek był posiadaczem zwierząt w okresie od dnia 1 kwietnia 2005 r. do dnia 31 marca 2006 r. i za rok 2006 przyznano mu płatność uzupełniającą do powierzchni trwałych użytków zielonych lub upraw traw przeznaczonych na paszę uprawianych na gruntach ornych lub mieszanek roślin motylkowatych z trawami. Należy się również osobom, które posiadały zwierzęta w okresie od dnia 15 września do dnia 14 marca składającym wniosek po raz pierwszy.

Specjalna płatność obszarowa do powierzchni uprawy roślin strączkowych i motylkowatych drobnonasiennych ST należy się rolnikom, którzy w plonie głównym uprawiają rośliny strączkowe takie jak: bób, bobik, ciecierzycza, fasola zwykła, fasola wielokwiatowa, groch siewny, groch siewny cukrowy, soczewica jadalna, soja zwyczajna, łubin biały, łubin wąskolistny, łubin żółty, peluszką, seradela uprawna, wyka siewna w plonie głównym lub z rośliną podporową oraz rośliny motylkowate drobnonasienne konieczyna czerwona, konieczyna biała, konieczyna biało-różowa, konieczyna perska, konieczyna krwistoczerwona, komanica zwyczajna, esparceta siewna, lucerna siewna, lucerna mieszańcowa, lucerna chmielowa, mieszanki wymienionych roślin strączkowych i motylkowatych drobnonasiennych.

Płatność do krów przysługuje, jeżeli w dniu 31 maja danego roku rolnik posiada nie więcej niż 10 samic z gatunku bydła domowego w wieku co najmniej 36 miesięcy, co potwierdza wpis do rejestru zwierząt gospodarskich oznakowanych. Do płatności kwalifikują się tylko zwierzęta znajdujące się w siedzibie stada położonej w województwie: lubelskim, małopolskim, podkarpackim, śląskim, świętokrzyskim. Płatność do krów nie przysługuje do zwierząt, które w roku 2012 są zadeklarowane we wnioskach o przyznanie płatności rolno-środowiskowej (PROW 2007-2013).

Płatność do owiec przysługuje rolnikowi, który w dniu 31 maja danego roku posiada co najmniej 10 samic z gatunku owca domowa w wieku minimum 12 miesięcy, zarejestrowanych w ARiMR, znajdujących się w siedzibie stada położonej w rejonie wrażliwym pod względem gospodarczym lub środowiskowym. Rejony wrażliwe pod względem gospodarczym lub środowiskowym obejmują: województwo dolnośląskie, małopolskie, opolskie, podkarpackie, śląskie, świętokrzyskie, łódzkie. Płatność do owiec nie przysługuje do zwierząt, które w roku 2012 są zadeklarowane we wnioskach o przyznanie płatności rolno-środowiskowej (PROW 2007-2013).

Od roku 2012 ARiMR nie będzie wysyłała decyzji o przyznaniu dopłat bezpośrednich do tych rolników, których wnioski zostały pozytywnie zweryfikowane, uwzględniając ich żądania i nie wymagając składania jakichkolwiek wyjaśnień, chyba że rolnik zażąda doręczenia mu takiej decyzji. Agencja przekazując na rachunek bankowy rolnika należne mu dopłaty bezpośrednie, w tytule przelewu umieści informację, iż decyzja o ich przyznaniu nie zostanie faktycznie doręczona.

Od 16 października 2012 r. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wypłaca tegoroczne wsparcie rolnikom gospodarującym w niekorzystnych warunkach lub w trudnym terenie (dopłaty ONW). Płatności bezpośrednie, płatności rolno-środowiskowe oraz wsparcie z tytułu ONW za 2012 r. zgodnie z unijnym prawem mogą być realizowane do 30 czerwca 2013 r.

Więcej informacji można uzyskać korzystając z bezpłatnego doradztwa u pracownika Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, w pokoju nr 5 Urzędu Miejskiego w Zakliczynie. (UM)

NOTOWANIE Z DNIA 2012-12-12: TARGOWISKO ZAKLICZYN

OPR. ANNA KUZERA-MAJEWSKA, MODR

NAZWA TOWARU	JM	PODAŻ	CENA MIN	CENA ŚRED	CENA MAX	POPYT
Jęczmień	dt	8.00	80.00 zł	90.00 zł	100.00 zł	2.00
Mieszanka zbożowa	dt	4.00	80.00 zł	80.00 zł	80.00 zł	1.00
Owies	dt	3.00	70.00 zł	70.00 zł	70.00 zł	1.00
Pszenica	dt	20.00	80.00 zł	95.00 zł	100.00 zł	5.00
Ziemniaki jadalne	dt	4.00	60.00 zł	66.00 zł	80.00 zł	1.00
Prosięta	para	80.00	300.00 zł	350.00 zł	420.00 zł	55.00
Jajka	szt	700.00	1.00 zł	1.00 zł	1.00 zł	700.00
Buraki ćwikłowe	kg	250.00	1.00 zł	1.20 zł	1.50 zł	70.00
Cebula	kg	400.00	1.00 zł	1.20 zł	1.50 zł	120.00
Cytryny	kg	40.00	6.00 zł	6.50 zł	6.50 zł	20.00
Czosnek za kg	kg	5.00	10.00 zł	10.00 zł	10.00 zł	1.00
Gruszki	kg	120.00	4.00 zł	4.00 zł	4.00 zł	50.00
Jabłka	kg	800.00	1.00 zł	2.00 zł	2.50 zł	350.00
Mandarynki	kg	50.00	4.00 zł	4.00 zł	4.00 zł	30.00
Marchew	kg	300.00	1.00 zł	1.20 zł	1.50 zł	80.00
Papryka czerwona	kg	20.00	9.00 zł	9.00 zł	9.00 zł	5.00
Pieczarki	kg	5.00	7.50 zł	7.50 zł	7.50 zł	5.00
Pietruszka	kg	60.00	3.00 zł	3.00 zł	3.50 zł	20.00
Pomarańcze	kg	30.00	4.00 zł	4.00 zł	4.00 zł	10.00
Pory za szt	szt	60.00	1.50 zł	2.00 zł	2.00 zł	20.00
Seler	kg	50.00	3.00 zł	3.00 zł	3.00 zł	10.00
Czosnek za szt	szt	500.00	0.60 zł	1.50 zł	2.00 zł	150.00
Kapusta czerwona - szt	szt	20.00	3.00 zł	3.00 zł	3.00 zł	5.00
Orzech włoski niełuskany	kg	10.00	10.00 zł	10.00 zł	12.00 zł	4.00
Orzech laskowy	kg	10.00	12.00 zł	12.00 zł	12.00 zł	5.00

Zimowe utrzymanie dróg gminnych

Wykaz firm wykonujących usługi odśnieżania na terenie gminy Zakliczyn

Decyzję o wykonaniu usługi podejmują sołtysi poszczególnych miejscowości. Ze strony Urzędu Miejskiego nadzór nad zimowym utrzymaniem dróg pełni inspektor Grzegorz Wąsik - tel. 14- 632-64-67, tel. alarmowy 694-476-110.

Bieśnik - SPU Zakpol, ul. Grabina 6 - tel. 14-66-53-484, 662-477-639 (sołtys Bogusława Sobol - tel. 14-66-53-537)

Borowa - Emil Nidecki, Dzierżaniny 5 - tel. 14-66-54-053 (sołtys Stanisław Świdorski - tel. 14-66-54-221)

Charzewice - Firma Usługowa, Marcin Kielbasa, Zawada Lanckorońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys Adolf Wagner - tel. 14-66-59-388)

Dzierżaniny - Emil Nidecki, Dzierżaniny 5 - tel. 14-66-54-053 (sołtys Urszula Sacha - tel. 604-416-840)

Faliszewice - Jan Kolak, Domosławice 68 - tel. 14-68-42-307 (sołtys Jan Mazgaj - tel. 14-68-42-506)

Faściszowa - SPU Zakpol, ul. Grabina 6 - tel. 14-66-53-484, 662-477-639 (sołtys Zdzisław Wypasek - tel. 14-66-53-955)

Filipowice - RSP „Pokój”, Filipowice 143, 32-840 Zakliczyn - tel. 14-66-53-316, 14-66-36-195, 14-66-36-224 (sołtys Małgorzata Soska - tel. 14-66-36-417)

Gwoździec - Firma Usługowa, Marcin Kielbasa, Zawada Lanckorońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys Danuta Siepiela - tel. 14-66-59-524)

Jamna - Sklep Spożywczo-Przemysłowy, Stanisław Woda, Paleśnica 10 - tel. 14-66-54-112 (sołtys Krzysztof Nowak - tel. 14-66-54-304)

Kończyska - SPU Zakpol, ul. Grabina 6 - tel. 14-66-53-484, 662-477-639 (sołtys Teresa Piekarz - tel. 600-710-298)

Lusławice - Firma Usługowa, Marcin Kielbasa, Zawada Lanckorońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys Piotr Pawlikowski - tel. 14-66-53-399)

Melsztyn - Firma Usługowa, Marcin Kielbasa, Zawada Lanckorońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys Józef Franczyk - tel. 14-66-59-334)

Olszowa - Emil Nidecki, Dzierżaniny 5 - tel. 14-66-54-053 (sołtys Józefa Sobol - tel. 14-66-54-188)

Paleśnica - Emil Nidecki, Dzierżaniny 5 - tel. 14-66-54-053 (sołtys Małgorzata Chrobak - tel. 14-66-53-113)

Roztoka - Firma Usługowa, Marcin Kielbasa, Zawada Lanckorońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys Stanisław Cieśla - tel. 14-66-53-497)

Ruda Kameralna - RSP „Pokój”, Filipowice 143, 32-840 Zakliczyn - tel. 14-66-53-316, 14-66-36-195, 14-66-36-224 (sołtys Robert Ogórek - tel. 604-718-841)

Słona - SPU Zakpol, ul. Grabina 6 - tel. 14-66-53-484, 662-477-639 (sołtys Danuta Nowak - tel. 14-66-53-558)

Stróże-Bobowiec - RSP „Pokój”, Filipowice 143, 32-840 Zakliczyn - tel. 14-66-53-316, 14-66-36-195, 14-66-36-224 (sołtys Antoni Teper - tel. 14-66-55-085)

Stróże-Wesołów (droga Chrapy) - MIG-BUD, Błażej Migdał, Wesołów 170 - tel. 696-321-508 (sołtys Henryk Lasota - tel. 14-66-53-244)

Wesołów - MIG-BUD, Błażej Migdał, Wesołów 170 - tel. 696-321-508 (sołtys Henryk Lasota - tel. 14-66-53-244)

Wola Stróska - MET-TRANS, Tadeusz Łazarek, Siemichów 41 - tel. 603-793-211 (sołtys Józef Teper - tel. 14-66-55-059)

Wola Stróska-Górki - MIG-BUD, Błażej Migdał, Wesołów 170 - tel. 696-321-508 (sołtys Józef Teper - tel. 14-66-55-059)

Wróblowice - Firma Usługowa, Marcin Kielbasa, Zawada Lanckorońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys Eugeniusz Stępek - tel. 14-66-53-022)

Zakliczyn - MET-TRANS, Tadeusz Łazarek, Siemichów 41 - tel. 603-793-211 (przewodniczący miasta Kazimierz Ryba - tel. 14-66-53-472)

Zawada Lanckorońska - Firma Usługowa, Marcin Kielbasa, Zawada Lanckorońska 7 - tel. 788-857-705 (sołtys Ryszard Różak - tel. 14-66-53-745)

Zdonia - MET-TRANS, Tadeusz Łazarek, Siemichów 41 - tel. 603-793-211 (sołtys Andrzej Malik - tel. 14-66-55-127)

(źródło: UM, www.zakliczyn.pl)

Mikołajkowe ciasteczka

6 GRUDNIA TO DLA KAŻDEGO DZIECKA CZAS RADOŚCI I ZABAWY, DZIEŃ, W KTÓRYM MIKOŁAJ PRZYNOSI WYMARZONE PREZENTY. NIESTETY, NIE WSZYSCY RODZICE MOGĄ SPROSTAĆ DZIECIĘCYM MARZENIOM, PONIEWAŻ ZNALEŻLI SIĘ W TRUDNEJ SYTUACJI MATERIALNEJ.

Członkowie Szkolnego Koła Caritas oraz Samorząd Uczniowski działający w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie wyszli temu naprzeciw. Już po raz siódmy zorganizowali „Mikołajki” dla młodszego rodzeństwa uczniów naszej szkoły, których rodziny mają trudności finansowe. Uroczystość ta co roku nam się rozrasta, w tamtym roku było 70 dzieci, w tym już 82 - oraz rodzice (opiekunowie). Był Mikołaj z prezentami, zabawy, konkursy, w których wszystkie dzieci otrzymywały nagrody. Wśród konkursów, które cieszyły się wielkim powodzeniem, można wymienić plastyczny, recytatorski, wokalny oraz wiele sportowych. Całą uroczystość oraz zabawy i konkursy prowadzili członkowie SKC.

Najtrudniejszą częścią naszej akcji było zebranie funduszy. W tym roku środki na prezenty pozyskałyśmy ze zbiórek pieniężnych zorganizowanych w naszej szkole. Członkowie SKC wyszli z inicjatywą sprzedaży własnoręcznie upieczonych



ciasteczek, a zebrane pieniądze przeznaczyli na organizację tej uroczystości. W tym miejscu chcielibyśmy podziękować proboszczom parafii: św. Idziego w Zakliczynie - ks. Pawłowi Mikulskiemu oraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Paleśnicy - ks. Pawłowi Bielowi za wyrażenie zgody, aby wolontariusze rozprawdzali ciasteczka po Mszach św. w niedzielę 4 grudnia. Nie zabrakło z ich strony również ciepłych słów zachęty. Do zbierania funduszy włączyli się również opiekunowie SKC: Marta Kwaśniewska-Kobylarczyk, Sylwia Brach oraz Grażyna Żabińska. Pozyskałyśmy sponsorów z okolicznych firm, których chcielibyśmy tutaj wymienić: pan Józef Świdorski, Firma Rabek - Jurków, pani Zofia Słowińska - sklep z odzieżą dziecięcą „Tęcza”, piekarnia pana

Henryka Migdała, piekarnia „Lucynka” Filipowice, sklep spożywczy „Sezamek” - właściciel pan Arkadiusz Biel, pan Łukasz Kosakowski - warzywniak, Delikatesy „Centrum” - Zakliczyn, Delikatesy „Centrum” - Wojnicz, Leader - sklep spożywczo-przemysłowy, pani Janina Łopatka - apteka prywatna oraz panie z Koła Gospodyń Wiejskich we Wróblowicach. W imieniu obdarowanych dzieci bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wesprzeć naszą akcję.

Słowa tegorocznej akcji: „Więcej radości jest w dawaniu niż w braniu” - miały swój finał w postaci niezwyklej imprezy. Oprócz tego zorganizowaliśmy zbiórkę zabawek, malowanek, kredek itp., które posłużyły nam jako nagrody w konkursach. Pani Agata Bojdo oraz pani Elżbieta Skrobisz nadzorowały wypiek ciasteczek rozprawdzanych przez naszych wolontariuszy. W dniu „Mikołajek” - 6 grudnia przygotowano pod kierownictwem pani Agaty Bojdo poczęstunek dla uczestników zabawy. Mamy nadzieję, że ta akcja nie zniknie z kalendarza naszej szkoły już nigdy. Nad całością uroczystości próbowały zapanować panie: Marta Kwaśniewska-Kobylarczyk - opiekun SKC, Małgorzata Nowicka - opiekun SU.

Tekst i fot. Marta Kwaśniewska-Kobylarczyk



Szanowni Państwo,

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Państwu wiele radości podczas spotkań w gronie rodziny, aby przebiegały one w atmosferze pełnej miłości i wzajemnej życzliwości. W Nowym Roku życzę dużo zdrowia, samych udanych decyzji, wytrwałości w zmaganiu się z codziennością oraz niezachwianej wiary w Opatrzność Bożą

Ryszard Knapik
Przewodniczący
NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność
Gminy Zakliczyn

Zakliczyńska strefa zaprasza inwestorów

ZAKLICZYŃSKA STREFA AKTYWNOŚCI GOSPODARCZEJ (ZSAG) JEST ZLOKALIZOWANA W OBRĘBIE MIASTA ZAKLICZYŃ, NA POŁUDNIOWO-ZACHODNIM KRAŃCU MIASTA POMIĘDZY ROZWIDLENIEM ULIC: GRABINA (DROGA GMINNA) I RUCHU OPORU (DROGA POWIATOWA). POWIERZCHNIA STREFY WYNOŚY 3,29 HA.

Na tym terenie gmina do końca 2014 roku zakończy budowę dróg wewnętrznych i parkingów oraz infrastruktury komunalnej, tzn. sieci kanalizacyjnej, wodociągowej, gazowej, energetycznej, telefonicznej, itp. Na terenie Strefy planowane jest też utworzenie inkubatora przedsiębiorczości. ZSAG jest przedsięwzięciem biznesowym i społecznym, budowana od podstaw na terenie do tej pory zupełnie niewykorzystanym pod względem przemysłowym i usługowym. W bezpośrednim sąsiedztwie Strefy znajduje się Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych – jedna z najlepszych tego typu placówek oświatowych w regionie. Jest to znakomita okazja do podjęcia rozmów o profilowym kształceniu odpowiadającym zapotrzebowaniu inwestora.

Dostępność komunikacyjna Strefy

Strefa położona jest przy drodze powiatowej, która na odcinku 1 km łączy się z drogą wojewódzką nr 975 Zakliczyn – Dąbrowa Tarnowska. Na odcinku tej drogi usytuowany jest zjazd z autostrady A-4 (Węzeł Wierchosławice). Odległość Strefy od drogi krajowej nr 4 – 12 km (Wojnicz).

Odległość Strefy od linii kolejowej z bocznica wynosi:
12 km – stacja Gromnik
15 km – stacja Bogumiłowice

Kto może inwestować w Strefie?

Inwestorom oferujemy trzy działki o powierzchni: 0,99 ha, 0,98 ha, ok. 0,50 ha.

Lokalizacja ZSAG powoduje, że istnieje możliwość pozyskania terenów o wielkości powodującej co najmniej podwojenie obszaru ZSAG. Zapraszamy każdy nowy podmiot gospodarczy do zainwestowania w budowę zakładu według własnego uznania pod



warunkiem, że odbiorcy nie będą wytwarzać ścieków poubojowych, przetwórstwa rolnego i owocowo-warzywnego. Szczegółowe własności funkcjonalno użytkowe wyrażone są we właściwych wskaźnikach powierzchniowo-kubaturowych zgodne z PN-ISO 9836:1977.

Podstawowe warunki konieczne do spełnienia w ZSAG

- Inwestor daje gwarancję odpowiedniego potencjału rozwojowego i inwestycyjnego; nie zalega w opłacaniu składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne, podatki dochodowe oraz podatki lokalne
- Inwestor nie jest w stanie upadłości lub likwidacji działalności gospodarczej, ani nie jest zagrożony takimi procesami
- Inwestor zapewni na terenie ZSAG utrzymanie do końca 2019 roku zatrudnienia minimum 15 pełnych etatów przypadających na pojedynczą firmę, a w całej Strefie minimum 45 stałych miejsc pracy
- Działalność gospodarcza nie może być uciążliwa dla środowiska przyrodniczego i ludzi (zarówno pracowników jak i mieszkańców) – Strefa znajduje się na Obszarze Chronionego Krajobrazu Pogórza Ciężkowickiego
- Strefa nie jest przewidziana do inwestycji w zakresie infrastruktury

tury turystycznej, handlowej i mieszkaniowej

Kiedy i do kogo można zgłaszać się w sprawie inwestycji w Strefie?

Oferty w sprawie zamiaru inwestowania w ZSAG można zgłaszać w każdej chwili. Kompetentnymi osobami do zaprezentowania oferty inwestycyjnej oraz przeprowadzenia rozmów rozpoczynających proces inwestycyjny są:

mgr Jerzy Soska – Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn
tel. 14-632-64-50 (sekretariat), faks: 14-632-64-55, e-mail: burmistrz@zakliczyn.pl

mgr inż. Stanisław Żabiński – Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn tel. 14-632-64-80, e-mail: zakliczyn@zakliczyn.pl

Informacje o Zakliczyńskiej Strefie Aktywności Gospodarczej należy szukać na stronach internetowych: www.zakliczyninfo.pl, www.zakliczyn.pl.

Zainteresowani dodatkowymi informacjami o ZSAG mogą kontaktować się z mgr. Kazimierzem Dudzikim – Pełnomocnikiem Burmistrza ds. Promocji ZSAG, e-mail: dyrektor.zck@op.pl.

(KD)

Bezrobocie w Polsce i gminie Zakliczyn

W ROKU 2012 BEZROBOCIE W POLSCE NADAL UTRZYMAŁO SIĘ NA WYSOKIM POZIOMIE. W PAŹDZIERNIKU STOPA BEZROBOCIA WYNIOSŁA 12,5 PROC. PODOBNE SYTUACJA WYGLĄDA W POWIECIE TARNOWSKIM, GDZIE STOPA PROCENTOWA BEZROBOCIA WYNIOSŁA NA KONIEC WRZEŚNIA BR. 13,3 PROC. - 9423 OSOBY.

W gminie Zakliczyn, wg danych na dzień 31 października 2012 r., bez pracy pozostaje 498 osób co stanowi 12,9 proc. Pomimo że pracodawcy zatrudniający bezrobotnych wyłącznie z własnych środków zgłosili mniej ofert pracy niż w poprzednich latach, to jednak odnotowano niewielką poprawę. A to spowodowane było zwiększoną podażą ofert pracy współfinansowanych z Funduszu Pracy i Europejskiego Funduszu Społecznego. Głównym celem projektów realizowanych ze środków unijnych była aktywizacja zawodowa oraz wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy np. osób, które utraciły pracę wskutek klęsk żywiołowych w latach 2010-2011, osób samotnie wychowujących dzieci. W bieżącym roku Powiatowy Urząd Pracy pozyskał również dodatkowe środki finansowe z rezerwy Ministra Pracy i Polityki Socjalnej na realizację programów specjalnych dla osób do 30 roku życia oraz powyżej 50 roku życia. Program ten charakteryzował się tym, iż oprócz standardowych form wsparcia, służących aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych, stosuje się specyficzne formy wspierające zatrudnienie. Polegają one na finansowaniu wydatków innych niż usługi i instrumenty rynku pracy, niezbędnych jednak przy realizacji tych działań i dostosowanych do indywidualnych potrzeb uczestników programu specjalnego. Te wydatki to np. koszty dojazdu, zakup odzieży lub środków czystości, udział w obowiązkowych szkoleniach.

Gmina Zakliczyn również podejmuje szereg działań mających na celu zmniejszenie bezrobocia na naszym terenie. Działania potwierdzania gotowości do pracy obsługiwany przez Powiatowy Urząd Pracy. Punkt czynny jest raz w tygodniu, w czwartki, a jego siedziba mieści się w Ratuszu - sala Burmistrzówka. Urząd Miejski w Zakliczynie współpracuje z Powiatowymi Urzędami Pracy w Tarnowie i Brzesku, pozyskując dla bezrobotnych miejsca pracy w ramach staży, prac interwencyjnych i robót publicznych. Są to najbardziej pożądane przez bezrobotnych formy aktywizacji zawodowej, ponieważ jest to zatrudnienie na podstawie umowy o pracę, z tytułu której odprowadzane są składki do ZUS.

W ramach prac interwencyjnych i robót publicznych w poszczególnych sołectwach na terenie całej gminy wykonywane są prace porządkowe, drobne naprawy dróg, czyszczenie rowów, studzienek kanalizacyjnych, porządkowanie cmentarzy. Pracownicy kierowani są również do jednostek organizacyjnych działających na terenie gminy Zakliczyn. Każdego roku w budżecie gminy zaplanowane są środki finansowe na pokrycie części kosztów zatrudnienia pracowników interwencyjnych i robotników publicznych. Ponadto Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zakliczynie opracował dokument pn. „Strategia rozwiązywania problemów społecznych na lata 2008-2013” i realizuje program, dzięki któremu zatrudnione są osoby bezrobotne w ramach tzw. prac społecznie użytecznych. Są to prace świadczone na rzecz społeczności lokalnej np. opieka nad osobami chorymi i niepełnosprawnymi. Poniższa tabela przedstawia ilość miejsc pracy utworzonych w 2012 roku przez Urząd Miejski w Zakliczynie wg poszczególnych form zatrudnienia. (UM)

	Roboty publiczne	Prace interwencyjne	Stáže
Liczba zatrudnionych w tym:	25	6	21
Kobiety	11	6	14
Mężczyźni	14	0	7
Razem:	52		

ŹRÓDŁO: WWW.ZAKLICZYN.PL

APTEKA

„PRZY RONDZIE”

Apteka jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-18:00, w soboty w godz. 8:00-13:00 oraz w niedziele i święta w godz. 10:00-12:00

MGR FARM. GENOWEFA MYTNIK
ZAKLICZYN, UL. MAŁCZEWSKIEGO 29; TEL. 14-66-52-167

DOMOSŁAWICE 29
32-860 CZCHÓW

GABINET DENTYSTYCZNY

KAROLINA HORZYMEK

LEKARZ DENTYSTA

- kompleksowe leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
- radiowizjografia zębów firmy Kodak
- wybielanie zębów podczas jednej wizyty
- protezy - krótkie terminy
- plac zabaw dla dzieci

TEL. 602 378 777



Młodzieżowa Rada Gminy wybrana

W WYNIKU PRZEPROWADZONYCH W DNIU 21 LISTOPADA 2012 R. WYBORÓW DO MŁODZIEŻOWEJ RADY GMINY ZAKLICZYN WYŁONIONA ZOSTAŁA GRUPA 15 RADNYCH WCHODZĄCYCH W SKŁAD TEGO GREMIUM. OGÓŁEM W WYBORACH W TRZECH OKRĘGACH GŁOSOWANIA WZIĘŁO UDZIAŁ 23 KANDYDATÓW.

Na posiedzeniu w dniu 30 listopada br. Gminna Komisja Wyborcza w składzie: Bryan Stańczyk – przewodniczący GKW, Karolina Łopatka – sekretarz GKW, Sabina Pachota – członek GKW ustaliła wyniki wyborów. Informujemy, że radnymi Młodzieżowej Rady Gminy Zakliczyn kadencji 2012-2014 zostali:

- w okręgu głosowania Nr 1 (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie): Patrycja Gondek, Edyta Górską, Alicja Kaczor, Ewelina Wolak, Tomasz Wójcik, Ewa Zwolińska
- w okręgu głosowania Nr 2 (Gimnazjum w Zakliczynie): Wiktoria Biel, Nikodem Kubisz, Natalia Majewska, Magdalena Matras, Piotr Okoński, Gabriela Olszańska
- w okręgu głosowania Nr 3 (Gimnazjum w Paleśnicy): Justyna Nowak, Łukasz Ojczyk, Agnieszka Szczecińska.

Młodzieżowa Rada Gminy jest reprezentacją uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych uczących się na terenie Gminy Zakliczyn, a jej kadencja trwa 4 semestry szkolne.

Celem działania Rady jest:

- reprezentowanie interesów młodzieży wobec instytucji rządowych i samorządowych,
- kształtowanie postaw patriotycznych i demokratycznych,
- działanie na rzecz ochrony praw i godności ucznia,
- promocja kultury, w szczególności tworzonej przez ludzi młodych i do nich adresowanej,
- organizowanie przez ludzi młodych pomocy charytatywnej.

Rada realizuje swoje cele poprzez:

- inicjowanie działań dotyczących życia młodych ludzi w gminie, a w szczególności w zakresie nauki, kultury, sportu, turystyki i ekologii,
- opiniowanie projektów niektórych uchwał Rady Miejskiej, które regulują rozwój młodego pokolenia i dotyczą nauki, kultury, sportu i ochrony środowiska,
- nawiązywanie współpracy z krajowymi oraz zagranicznymi organizacjami,
- koordynację i inspirację inicjatyw młodych ludzi,
- prowadzenie działalności informacyjno-doradczej,
- współpracę z samorządami uczniowskimi, podejmowanie uchwał.

Janusz Krzyżak
sekretarz gminy

OGŁOSZENIE PŁATNE

Podziękowania dla
Pana Alfreda Czuby
i pracowników
Firmy Mel-Dróg
za solidny
i profesjonalny remont
chodnika na podcieniach
ul. Mickiewicza.

Renata Zielińska
Zakliczyn

Wystawa IPN w ZSP

586 dni stanu wojennego

KOLEJNA INTERESUJĄCA EKSPOZYCJA INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ TRAFIŁA DO ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH. PO PREZENTACJI SYLWETKI WIELKIEGO POLAKA - KARD. ADAMA STEFANA SAPIEHY, INSTYTUT PRZEDSTAWIA MATERIAŁY ZWIĄZANE Z GEHENNĄ STANU WOJENNEGO. MŁODZIEŻ OTRZYMAŁA POŻYTECZNĄ LEKCJĘ HISTORII, TRAGICZNEJ HISTORII ZWIĄZANEJ Z OFIARAMI TEGO NIELUDZKIEGO SYSTEMU, DO TEJ PORY CAŁKOWICIE NIEOSĄDZONEGO.

Na zaproszenie dyrekcji ZSP w holu szkoły pojawiły się plansze dokumentujące wrogą dla narodu działalność Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON) pod wodzą generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka. W multimedialnym wydawnictwie „586 dni stanu wojennego” we wstępie czytamy:

„13 grudnia roku pamiętnego...

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku władze PRL wprowadziły przygotowywany od wielu miesięcy stan wojenny. Jego celem było zachowanie monopolistycznych rządów PZPR i zniszczenie ogólnonarodowego ruchu społecznego „Solidarność”, zaskoczonego posunięciem władz. Społeczeństwo, zmęczone napięciem ostatnich miesięcy i trudnościami życia codziennego, nie przystąpiło do strajku generalnego, mającego być odpowiedzią na zaatakowanie Związku. Strajki ograniczyły się jedynie do największych zakładów. W historii „Solidarności” rozpoczynał się nowy rozdział - walka o przetrwanie w warunkach konspiracyjnych. Stan wojenny został wprowadzony z pogwałceniem obowiązującego w PRL prawa, a jego ofiarami stały się miliony Polaków, również tych niezaangażowanych politycznie, zwykłych ludzi. Około 800 tys. naszych rodaków zostało wypchniętych na emigrację. Nikt nie policzył osobistych dramatów, rodzinnych tragedii, zniweczonych planów, odebranych nadziei, zmarnowanej przyszłości... Wobec ponad setki śmiertelnych ofiar aparatu przemocy z lat 1981-1989 wydają się one drobiazgami, ale wszystkie dopełniają listę zbrodni i krzywd doznanych przez społeczeństwo po 13 grudnia 1981 roku.



Czołgi na ulicach

Tuż przed północą 12 grudnia 1981 roku rozpoczęła się operacja internowania działaczy „Solidarności” oraz innych niezależnych organizacji. Po zakończeniu obrad Komisji Krajowej w Gdańsku bezpiecze udało się aresztować większość przywódców Związku, na czele z Lechem Wałęsą. Uniknęli tego jedynie nieliczni, między innymi przewodniczący Regionu Mazowsze - Zbigniew Bujak, a także Regionu Dolny Śląsk - Władysław Frasyniuk. 13 grudnia w obozach internowania uwięziono ponad 3 tys. osób (w 1982 roku w 52 obozach internowano ogółem 9737 osób). Wojsko zablokowało środki łączności, opanowało budynki telewizji i radia. Od rana powtarzano przemówienie przewodniczącego

Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON) - Wojciecha Jaruzelskiego (wielu Polaków o wprowadzeniu stanu wojennego dowiedziało się, gdy w niedzielny poranek zamiast programu dla dzieci „Tele-ranek” zobaczyli na ekranach telewizorów Jaruzelskiego). WRON liczyła 21 wojskowych, w większości generałów (wśród nich był między innymi Kiszczak). Poza szefami MON i MSW znaleźli się tam także (w stopniu generała) ministrowie górnictwa i administracji komunalnej. Powstanie WRON (określanej powszechnie juntą lub WRON-ą) oznaczało, że pełnię władzy w kraju sprawował już nie aparat partyjny, ale wojsko, obsadzając swoimi ludźmi wszystkie kluczowe stanowiska. Na niższych szczeblach byli to komisarze wojskowi.

Przy wprowadzaniu stanu wojennego Jaruzelski użył 70 tys. żołnierzy, 30 tys. milicjantów, 1750 czołgów, 1400 wozów opancerzonych, 500 wozów bojowych, 9000 samochodów. Pod broń powołano też kilkanaście tysięcy rezerwistów.

Decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego zatwierdziła zwołana nocą Rada Państwa (sprzeciwił się jedynie przewodniczący PAX, Ryszard Reiff).

Wojskowy reżim zawiesił podstawowe swobody obywatelskie, co określał dekret „O stanie wojennym”. Wprowadzono godzinę milicyjną, przerwano łączność telefoniczną (wiele osób nie mogło wezwać pogotowia ratunkowego, nie uruchomiono jej nawet podczas powodzi wywołanej roztopami), a po jej przywróceniu w słuchawce rozlegał się komunikat: „Rozmowa kontrolowana” Zakazano opuszczania miejsca zamieszkania bez zezwolenia, wstrzymano sprzedaż benzyny. Na ulicach pojawiły się patrole wojskowe (obrazkiem często pokazywanym w mediach byli żołnierze grzejący się przy koksownikach), na rogatkach miast stanęły posterunki z transporterami opancerzonymi. Dekret o wprowadzeniu stanu wojennego wydrukowano już dużo wcześniej, gdyż znalazł się w nim między innymi zapis o zakazie pływania kajakami, co może oznaczać, że akcję planowano już latem. Wprowadzono cenzurę korespondencji, zakazano działalności „Solidarności” robotniczej i rolniczej (rozwiązane 8 października 1982 roku), Niezależnego Zrzeszenia Studentów (rozwiązane 5 stycznia 1983 roku) oraz stowarzyszeń twórczych (jako pierwsze 19 marca 1982 roku rozwiązano Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich). Zawieszono wydawanie prasy, z wyjątkiem dzienników PZPR u „Żołnierza Wolności” (w kilku miastach ukazywały się wspólne wydania lokalnych gazet), wiele tytułów zlikwidowano, a dziennikarzy poddano weryfikacji (1200 zwolniono, 1000 zdegradowano). Weryfikacje przeprowadzano także wśród kadry kierowniczej i nauczycieli, w tym na wyższych uczelniach (w 1982 roku odwołano 20 rektorów).

W proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w około 200 zakładach wybuchły strajki (najczęściej w poniedziałek 14 grudnia). W Gdańsku działacze „Solidarności”, którym udało się uniknąć internowania, utworzyli Krajowy Komitet Strajkowy. Jego siedzibą stała się strajkująca Stocznia im. Lenina. Najszerzy zasięg protesty miały na Górnym Śląsku, gdzie zastrajkowało około 50 zakładów, w tym 25 kopalni. Wszędzie strajkujących brutalnie pacyfikowały oddziały ZOMO. 16 grudnia 1981 roku podczas rozbijania strajku w kopalni „Wujek” w Katowicach zastrzelono 9 górników. Milicja użyła broni także podczas pacyfikacji kopalni „Manifest lipcowy” („Zofiówka”) w Jastrzębiu Zdroju. Również tam kilku górników odniosło rany postrzałowe. Najdłużej strajkowali robotnicy huty „Katowice” oraz przebywający pod ziemią w kopalni „Ziemowit” (do 23 grudnia), a jako ostatni podziemny strajk zakończyli górnicy z kopalni „Piast” (28 grudnia).





Nowohucki bastion

W Krakowie centrum strajkowym stała się Huta im. Lenina (HiL), gdzie w proteście uczestniczyło 7000-8000 osób. Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” przekształciła się w Komitet Strajkowy, który przejął obowiązki Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”, na czele z Mieczysławem Gilem, Stanisławem Handzlikiem, Edwardem Nowakiem i Władysławem Hardkiem. Po pacyfikacji HiL 16 grudnia strajki w Małopolsce wygasły. W samym Krakowie w 11 przedsiębiorstwach rozbiło się ZOMO. Niemniej kombinat nowohucki i cała dzielnica Nowa Huta aż do 1989 roku pozostały głównym bastionem „Solidarności” nie tylko w skali regionu, ale i całej Polski. Pierwszą kilkutysięczną manifestację zorganizowano już 17 grudnia 1981 roku na krakowskim Rynku Głównym po Mszy św. w kościele Mariackim. Została ona rozpędzona przez zomowców. W styczniu 1982 roku rozpoczęły się procesy uczestników strajków (aresztowanych 13 stycznia) - Mieczysława Gila skazano na 4 lata, a Edwarda Nowaka na 3,5 roku więzienia, kary pozbawienia wolności od 4 do 2 lat otrzymali też przywódcy protestu w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym.

Organizatorzy protestów, a także ludzie czynnie sprzeciwiający się stanowi wojennemu, byli sądzeni w trybie doraźnym. Do 21 lipca 1983 roku sądy wojskowe skazały 10191 osób. Sądzeni otrzymywali przeważnie bardzo wysokie kary (od 3 lat). Na najwyższy wyrok w okresie stanu wojennego - 10 lat więzienia - skazano Ewę Kubasiewicz, za organizację strajku okupacyjnego w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. Tysiące osób wyrzucono z pracy.

Na wprowadzenie stanu wojennego zdecydowanie zareagował Kościół katolicki, napominając władze i występując w obronie prześladowanych oraz organizując i koordynując doraźną pomoc dla uwięzionych i ich rodzin. W Krakowie rozpoczął działalność Arcybiskupi Komitet Pomocy Więźniom i Internowanym, na czele z ks. inf. Stanisławem Małysiakiem.

Po pacyfikacji grudniowych strajków i ochłonięciu z zaskoczenia, jakim były pierwsze dni „wojny polsko-jaruzelskiej”, rosła społeczna niechęć i opór wobec wojskowego reżimu. Przybierało to rozmaite formy - od opowiadania dowcipów, po demonstracje i strajki. Nasilało się zaś w ważniejsze rocznice-miesięcznice. Początkowo każdego trzynastego dnia miesiąca, niekiedy również szesnastego (wprowadzenie stanu wojennego oraz pacyfikacja kopalni „Wujek”). Na znak żałoby do ubrań dołączano czarne elementy, w szkołach młodzież przychodziła ubrana na czarno, organizo-



wano milczące przerwy, wieczorem gaszono światła, a w oknach zapalano świece. W kościołach odprawiano Msze św. za Ojczyznę, między innymi w nowohuckiej parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Mistrzejowicach, gdzie w każdy czwartek przewodniczył im ks. Kazimierz Jancarz.

Bogdan Włosik, Ryszard Smagur...

Początkowo wszelkie formy sprzeciwu podejmowano spontanicznie, ale szybko zaczęto tworzyć struktury konspiracyjne. 20 stycznia 1982 roku powołano Regionalną Komisję Wykonawczą NSZZ „Solidarność” Małopolska. Jej dokumenty podpisywał Stanisław Handzlik, a po jego aresztowaniu Władysław Hardek, Jan Pacuła i Jan Ciesielski. W ogólnopolskiej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej (TKK) NSZZ „Solidarność” reprezentował ją Władysław Hardek. Aresztowany przez bezpiekę w sierpniu 1983 roku, wystąpił w telewizji i potępił podziemie. Kilka miesięcy później odbudowano regionalne kierownictwo Związku, powołując Regionalny Komitet Solidarności (RKS) Małopolska. Struktura ta przetrwała do 1989 roku.

Tymczasem 1 i 3 maja 1982 roku w wielu miastach doszło do manifestacji. Byli ranni i zabici. 13 maja na wezwanie TKK w licznych zakładach pracy odbył się piętnastominutowy strajk. Do największych demonstracji w historii PRL doszło w drugą rocznicę podpisania Porozumień Gdańskich (31 sierpnia 1982 roku). Odbyły się one w 66 miastach. W Lublinie, gdzie zomowcy strzelali do ludzi, zabijając 3 osoby, a raniąc 8, walki trwały przez dwa dni. W całej Polsce

zginęło wtedy 8 osób, a ponad 200 było rannych. Zatrzymano przeszło 5000 ludzi. Do ostrych starć doszło też w Nowej Hucie, gdzie kilka miesięcy później znów połała się krew...

W odpowiedzi na delegalizację „Solidarności” przez Sejm PRL (8 października 1982 roku) na ulice wyszły tysiące osób. W Nowej Hucie walki trwały przez trzy dni. Jeden z esbeków zastrzelił wówczas młodego hutnika, Bogdana Włosika. Wkrótce podczas niezależnej manifestacji 1 maja 1983 roku zginął Ryszard Smagur (trafiony zomowską petardą).

Jednym z najtrwalszych przejawów oporu - zacieśniającym środowi-

skowe więzi społeczne - były konspiracyjne wydawnictwa. Od 13 grudnia 1981 roku do 1989 roku w Małopolsce ukazało się ponad 300 tytułów solidarnościowej prasy podziemnej. Działalność tę zainicjował Jan Środoń z Polskiej Akademii Nauk. Przygotowany przez niego biuletyn ukazał się 14 grudnia 1982 roku, podobnie jak małopolskie „Aktualności”. Regionalnymi pismami były też „Biuletyn Małopolski” i „Kronika Małopolska”. Najpopularniejsze w Małopolsce pismo - „Hutnik” - było gazetką członków „Solidarności” HiL. Pierwszy numer wydali zimą 1982 roku Zdzisław Jaworski i Jerzy Ostrowski. Od drugiego numeru dołą-

czył do nich Wojciech Marchewczyk, który organizował następnie redakcję i druk pisma. Do 1989 roku wydano 201 numerów, z nakładem dochodzącym do 15 tys. egzemplarzy.

Z czasem represje władz powodowały, że opór malał, ale przez całą dekadę Nowa Huta pozostała bastionem „Solidarności”. 31 grudnia 1982 roku reżim zawiesił stan wojenny (zwolniono internowanych, z wyjątkiem 7 przywódców Związku i 4 członków KOR), znosząc go ostatecznie w lipcu następnego roku. Wiele jego praw obowiązywało jednak nadal, aż do końca lat 80., w więzieniach zaś pozostały setki solidarnościowców.

Po 586 dniach

22 lipca 1983 roku, po 586 dniach, zniesiono stan wojenny. Rozwiązano WRON, ogłoszono częściową amnestię. Były to jednak zabiegi o charakterze propagandowym i tak właśnie zostały ocenione przez „Solidarność”. W wydanym wówczas przez TKK oświadczeniu stwierdzano: „Dotychczasowe ograniczenie praw obywatelskich i pracowniczych zostało utrzymane, a nowe ustawy podporządkowują władzy całe obszary życia społecznego, likwidują firmy samorządności, prawo do wolności i niezależnego działania. (...) Nastąpił odwrót od reformy gospodarczej, (...) utrwalony został monopol nowych związków zawodowych organizowanych przez władzę. Niezależna myśl i niezależne działania społeczno-zawodowe zakwalifikowane zostały jako przestępstwa godzące w byt narodu i państwa”. I tak było do końca dekady. Dla Polski był to czas zmarnowany, a destrukcyjne skutki stanu wojennego okazały się trwalsze niż pierwotnie się wydawało.

(MN), fot. arch. IPN

**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzę Państwu,
aby magiczna moc Świąt
przyniosła spokój, radość i miłość
w ciepłym, rodzinnym gronie.
Niech każda chwila tego wyjątkowego
czasu obdaruje wszystkich
pomyślnością, szczęściem i spełnieniem
marzeń, a Nowy Rok 2013 niech
obfituje w same
pozytywne wydarzenia i dalszy rozwój
zarówno na gruncie osobistym,
jak i zawodowym.**

**Dawid Chrobak
Radny Powiatu Tarnowskiego**



1 procent dla Mateusza

ZBLIŻA SIĘ NOWY ROK 2013 A WRAZ Z NIM ROZLICZENIA DOCHODOWE Z URZĘDEM SKARBOWYM. PODATNICY PO RAZ KOLEJNY MAJĄ MOŻLIWOŚĆ PRZEKAZANIA 1 PROCENTA SWOJEGO PODATKU NA RZECZ WYBRANEJ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO. JEST TO SZLACHETNA FORMA WSPARCIA FINANSOWEGO TYCH, KTÓRZY NAJBARDZIEJ POTRZEBUJĄ NASZEJ POMOCY.

Na terenie gminy Zakliczyn od 11 lat aktywnie działa Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym Bez Barrier. To organizacja pożytku publicznego, działająca na rzecz dzieci i osób niepełnosprawnych, które ze względów zdrowotnych lub losowych potrzebują wsparcia społecznego. Do stałej działalności Bez Barrier należy prowadzenie Ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych wraz z ich rehabilitacją oraz prowadzenie dwóch Ośrodków Wsparcia Dziennego w Paleśnicy i we Wróblowicach dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. Pracownicy organizacji realizują też program pomocy żywnościowej dla najuboższych, akcje ratunkowe, wsparcie rodzin, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej i potrzebują środków na rehabilitację, czyli tzw. nagłe przypadki oraz programy stypendialne dla dzieci i młodzieży.

Podatnicy coraz chętniej przekazują swój procent podatku na rzecz zakliczyńskiego Stowarzyszenia. W ubiegłym roku z pieniędzy otrzymanych na cele statutowe w ramach akcji 1% podatku udało się sfinansować zakup samochodu osobowego, przystosowanego dla osoby niepełnosprawnej. Właścicielem pojazdu jest pan Jan, który został sparaliżowany w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Spora część funduszy została przeznaczona na środki stypendialne z programów: Agrafta Agory i Lektor



Prezes Woźniak wręcza Mateuszowi upominek

dla najzdolniejszych studentów z gminy Zakliczyn i Wojnicz. W ramach akcji skorzystał również jeden z najmłodszych podopiecznych Stowarzyszenia, ponieważ dofinansowano jego wyjazd na turnus rehabilitacyjny. Jak widać z przytoczonych przykładów, pieniądze ofiarowane w ramach 1% podatku, ale też z indywidualnych darowizn pomagają pokonywać bariery nie tylko finansowe, ale przede wszystkim osobowościowe i społeczne. Taka symboliczna pomoc nic nas nie kosztuje, a może zdziałać wiele.

W naszej gminie jest wiele niepełnosprawnych osób, które potrzebują finansowego wsparcia na leczenie i rehabilitację. Wśród nich jest młody, 22-letni mieszkaniec Zakliczyna, który szczególnie potrzebuje pomocy. To Mateusz Kusiak, uzdolniony sportowiec, który jeszcze rok temu walczył o laury, dzisiaj -

każdego dnia zmagając się z własnym kalectwem i samym sobą. Mateusz w wyniku wypadku doznał złamania dwóch kręgów odcinka piersiowego kręgosłupa. Od ponad roku jest sparaliżowany od pasa w dół i przywiązany do wózka inwalidzkiego. To podwójny dramat nie tylko młodego chłopaka, ale przede wszystkim sportowca, który nie może spełniać się w tym, co naprawdę kocha. Prócz złamania kręgosłupa doznał stłuczenia płuc i urazu klatki piersiowej, co spowodowało zapalenie prawego płuca. Mateusz w dniu wypadku przeszedł bardzo skomplikowaną operację, która nie przywróciła uczucia w kończynach dolnych. Mimo upływu czasu rana pooperacyjna wciąż się nie zagoiła, a na ciele powstało wiele odleżyn, będących przyczyną długotrwałej hospitalizacji. Nie sposób opisać bólu i cierpienia fizycznego, który odczuwa

Mateusz każdego dnia. Odleżyny jeszcze bardziej uniemożliwiają w miarę normalne funkcjonowanie. Rany wymagają ciągłej zmiany opatrunków i pielęgnacji, by nie doszło do zakażenia i ich powiększenia. Potrzebne są pieniądze na opatrunki, środki pielęgnacyjne i bardzo drogie leki, które Mateusz musi przyjmować, żeby choć trochę uśmierzyły ból. W trakcie rozmowy ze mną mama Mateusza powiedziała: - Ten, kto tego nie przeszedł nie zrozumie jak bardzo cierpi mój syn. Nie prosiłabym o pomoc, gdyby nie zmusiła mnie do tego sytuacja... Pani Elżbieta cały czas walczy o swoje dziecko, mimo wielu ciężkich dni, nie poddaje się, bo ciągle ma nadzieję, że Mateusz w końcu stanie o własnych nogach. Żeby tak się jednak stało, potrzebna jest długotrwała rehabilitacja i skuteczne wyleczenie odleżyn. W tarnowskim szpitalu jest możliwość ciśnieniowego leczenia odleżyn, jednak koszt takiej terapii to 120 złotych dziennie. Około dwóch miesięcy trwałby proces gojenia ran, co niesie ze sobą ogromne koszty kuracji i samego dojazdu do Tarnowa. Obecnie codzienny koszt leczenia (bez rehabilitacji) wynosi od 40-60 zł. Wydatki związane z rehabilitacją i samym leczeniem są barierą finansową, której rodzice Mateusza nie są w stanie pokonać bez wsparcia ze strony innych osób.

Mateusza wspiera jego rodzina, a w szczególności jego mama, Centrum Zdrowia w Zakliczynie wraz ze Stowarzyszeniem Bez Barrier, sąsiedzi i przyjaciele, ale to wciąż za mało. Koszty leczenia i rehabilitacji są ogromne i przewyższają możliwości finansowe rodziców Mateusza. Jego sytuacja jest naprawdę bardzo ciężka, dlatego tak ważna jest pomoc innych ludzi. Wraz z przedstawicielami Stowarzyszenia pomocy osobom niepełnosprawnym zwracamy się do Państwa

z prośbą o pomoc dla Mateusza i przekazanie 1% swojego rozliczenia podatkowego bądź indywidualnych darowizn na jego rzecz. Nasz apel kierujemy zarówno do przedsiębiorców, instytucji oraz osób indywidualnych, którzy nie są obojętni na los poszkodowanych ludzi. W tym miejscu nasuwa się jedna ze złotych myśli autorstwa Mikołaja Gogola „Nigdy nie jesteśmy tak biedni, aby nie stać nas było na udzielenie pomocy bliźniemu”. Nie zapominajmy, że istotą naszego człowieczeństwa jest nieustanne uzależnienie od innych osób, a pomoc to zwyczajny i ludzki odruch serca.

Jeżeli zechcecie przyczynić się do finansowego wsparcia Mateusza i chociaż w małym stopniu odciążyć jego najbliższych od codziennych trosk i zmartwień, to wystarczy w odpowiednie pola swojego formularza PIT za 2012 rok wpisać numer **KRS: 0000 089 541** Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym Bez Barrier oraz wyczoną kwotę jednego procenta podatku dochodowego, a w rubryce dotyczącej celu darowizny zaznaczyć, że chodzi o leczenie **Mateusza Kusiaka**. W ten sposób przekazane pieniądze trafią do konkretnej osoby, w tym wypadku Mateusza. Istnieje również możliwość przekazania darowizny indywidualnej na poniższy rachunek bankowy SPON Bez Barrier: **BSR Kraków O/Zakliczyn 77 8589 0006 0140 0000 1267 0001**.

Więcej informacji można uzyskać w biurze SPON Bez Barrier, którego siedziba mieści się w zakliczyńskim ośrodku zdrowia, ul. Tarnowska 2, bądź pod numerem tel. 14-66-53-999.

Mamy szczerą nadzieję, że zdecydowanie się Państwo przekazać temu chłopakowi swoją iskrę nadziei na lepsze jutro.

Pomóżmy Mateuszowi! Dla nas to tak mało, a dla niego znaczy wiele!

Monika Heil

Bobry zamieszkały w Kończyskach

ŻEREMIE BOBROWE POJAWIAJĄ SIĘ TU I ÓWDZIE SIĘ, REGULARNIE TEMAT POWSTAWANIA UCIAŻLIWYCH TAM POJAWIA SIĘ NA FORUM SESJI RADY MIEJSKIEJ. OD LAT ZWIERZĘTA TE - WSZAK POD OCHRONĄ - DOKAZUJĄ W RUDZIE KAMERALNEJ, WE WRÓBLOWICACH CZY CHARZEWICACH. SOŁTYSI PROSZĄ O INTERWENCJE ODPowiednie służby melioracyjne.



Redakcja Głosiciela otrzymała od pana Zbigniewa Mytnika, właściciela firmy Fors-Trans, gdzie stacjonuje ambulans pogotowia ratunkowego, wiadomość o intensywnej nocnej działalności futrzanych osobników w obrębie mostu w Kończyskach. Powstała już tama, która spiętrzyła Paleśniankę, bobry powalają na nurt rzeki nawet okazałe drzewa. Na sporym obszarze wytoczyły liczne ścieżki, sukcesywnie spławiając z nurtem obcięte gałęzie, nie gardząc plastikowymi odpadami. Prywatny właściciel przyległego terenu może liczyć straty.

Te sympatyczne skądinąd zwierzęta, aktywne nocą i o zmierzchu, mogą spowodować podtopienia terenów łąkowych i leśnych, zimą powstanie zatoru lodowego. Bobry to dobrze zorganizowane i uparte zwierzęta. Kopia nory w brzegach.

Wejście do nich znajduje się pod wodą. Nora zaopatrzona jest także w otwór wentylacyjny. Po zniszczeniu tamy, potrafią szybko ją odbudować. Latem bobry żywią się głównie roślinami wodnymi i przybrzeżnymi, zimą odżywiają się liykami drzew liściastych (najczęściej topoli, wierzby), które zgromadziły w lecie.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Bezinteresowny dar serca

5 GRUDNIA OBCHODZONY JEST ŚWIATOWY DZIEŃ WOLONTARIATU. W ZESPOLE SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZynie ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ POD HASŁEM „WOLONTARIAT - DAR CZASU I SERCA”. UCZNIOWIE GIMNAZJUM NALEŻĄCY DO SZKOLNEGO KOŁA WOLONTARIATU, WRAZ Z OPIEKUNAMI IWONĄ BROŻEK I JUSTYNĄ IWANIEC, PRZYGOTOWALI MONTAŻ SŁOWNO-MUZYCZNY. TREŚĆ PRZEKAZU MIAŁA PORUSZYĆ, UWRAZLIWIĆ MŁODZIEŻ SZKOLNĄ NA POTRZEBY INNYCH LUDZI, TYCH ŻYJĄCYCH BLISKO NAS I TYCH Z ODLEGŁYCH KRAJÓW.

W kolejnej części wystąpiła Anna Kaczor – koordynator akcji „Pola Nadziei 2013” z Tarnowskiego Hospicjum Domowego. W swojej prezentacji przedstawiła formy pomocy udzielanej przez wolontariuszy w hospicjum. Równocześnie była to oficjalna inauguracja wystąpienia naszego Gimnazjum do akcji „Pola Nadziei 2013”.

W ostatniej części wolontariusze działający w szkole pokazali dotychczasowe efekty swojej pracy wśród najbliższej społeczności, aż po daleką Afrykę. Na zakończenie pan dyrektor i prezes Towarzystwa Samarytańskiego Józef Gwiżdż



wręczył uczniom biorącym udział w projekcie „Mieć wyobraźnię miłosierdzia” pamiątkowe nagrody. Bardzo cieszyła nas obecność pensjonariuszy Domu Pogodnej Jesieni wraz z panią Zofią Wolak. Dziękujemy, że mimo zimowej aury zechcieli przyjąć nasze zaproszenie i przybyć na zorganizowaną uroczystość. Imprezie towarzyszyła wystawa zdjęć z różnych przedsięwzięć podejmowanych przez młodych wolontariuszy z Gimnazjum.

Równocześnie w szkole rozpoczęła się akcja charytatywna „Serce za... serce”. Rozprowadzane są serduszka, które mogą ozdobić każdą choinkę lub stół świąteczny. Dochód z akcji zostanie przekazany Małopolskiemu Hospicjum dla Dzieci na zakup specjalnej żywności i środków pielęgnacyjnych dla dzieci objętych opieką hospicjum. Sercem odwdzięczamy się za okazane serce.

Tekst i fot. Justyna Iwaniec

Staropolskie zwyczaje bożonarodzeniowe



Szopka rodziny Kusiaków

WIELKIMI KROKAMI ZBLIŻA SIĘ BOŻE NARODZENIE, JEDNO Z NAJBARDZIEJ UROCZYSTYCH ŚWIĄT W TRADYCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. TEN MAGICZNY OKRES TO PRZED WSZYSTKIM CHWILE SPĘDZONE Z RODZINĄ I NAJBLIŻSZYMI, CZAS RADOŚCI I WYTCNIENIA OD PROBLEMÓW ŻYCIA CODZIENNEGO. TO NAJWAŻNIEJSZE ŚWIĘTA DLA POLAKÓW I JEDNOCZEŚNIE NAJBOGATSZE W TRADYCJE LUDOWE. DZISIAJ NIECO INACZEJ OBCHODZIMY ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA, NIŻ NASI PRADZIAADOWIE. WIELE Z ICH ZWYCAJÓW PRZESTRZEGAMY, CHOCIAŻ NIE ZAWSZE ROZUMIEMY ICH ZNACZENIE. JEST RÓWNIEMŻ DUŻO OBYCZAJÓW, O KTÓRYCH NIGDY NIE SŁYSZELISMY. PONIŻEJ PRZEDSTAWIĘ NAJSTARSZE TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE.

Punktem kulminacyjnym przeżyć adwentowych w rodzinach chrześcijańskich jest wigilia Bożego Narodzenia. Posiada ona bardzo bogatą liturgię domową. Jej obrzędy mają bardzo dawną tradycję. Wigilie w ogóle znane były już w Starym Testamencie. Obchodzono je przed każdą uroczystością, a nawet przed szabatem. Było to przygotowanie do odpoczynku świątecznego. Izraelici zwali je „wieczorem”. Słowo „wigilia” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czuwanie. W Polsce Wigilia weszła na stałe do tradycji dopiero w XVIII wieku. Główną jej częścią jest uroczysta wieczerza, złożona z postnych potraw. Wieczerza

ta ma charakter ściśle rodzinny. Zaprasza się na nią, oprócz krewnych, osoby mieszkające samotnie. Dawniej najpierw gospodynie urządzały generalne sprzątanie, mycie, czyszczenie. Po czterech rogach głównej sali umieszczano się na wsi i po dworach cztery snopy zbóż: snop pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, aby Boże Dziecię w Nowym Roku nie skąpiło koniecznego pokarmu dla człowieka i bydła. Stół był przykryty białym obrusem, przypominającym ołtarz i pieluszkę Pana, a pod nim dawało się siano dla przypomnienia sianka, na którym spoczywało Boże Dziecię. Zwyczajem było również, że cały dzień obowiązywał post ścisły. Także w czasie wigilii dawano tylko potrawy postne, w liczbie nie parzystej, ale tak różnorodnej, by były wszystkie, jakie się zwykło dawać w ciągu roku.

Znany i powszechny jest obecnie w Polsce zwyczaj pozostawiania wolnego miejsca przy stole wigilijnym. Miejsce to przeznaczone bywa przede wszystkim dla przygodnego gościa. Pozostawiając wolne miejsce wyrażamy również pamięć o naszych bliskich, którzy nie mogą świąt spędzić w naszym gronie.

W Polsce wieczerzę wigilijną rozpoczyna się, gdy na niebie ukaże się pierwsza gwiazda. Czyniono tak zapewne na pamiątkę gwiazdy betlemskiej, która według Ewangelisty, św. Mateusza, ujrzeli Mędrcy, zwani też Trzema Królami.

Do stołu wigilijnego powinna zasiadać parzysta liczba osób. Niepa-

rzyista ilość uczestników miała wróżyć dla jednego z nich nieszczęście. Najbardziej unikano liczby 13. Feralna 13 bierze swój początek od Ostatniej Wieczerzy, kiedy to trzydziestym biesiadnikiem był Judasz Iskariota. Jeżeli ilość osób była nieparzysta, wówczas w bogatszych domach zapraszano do stołu kogoś ze służby, w biedniejszych domach jakiegoś żebraka. Do stołu zasiadano według wieku (by w takiej kolejności schodzić z tego świata) lub hierarchii, gdyż osoba o najwyższej pozycji, najczęściej był to gospodarz, rozpoczynała wieczerze.

Z Wigilią wiąże się także wiele wróżb matrymonialnych. Jeśli dziewczyna tarła wtedy mak mogła spodziewać się rychłego zamążpójścia. Bywało, że po wieczerzy służąca lub córka gospodarza puszczała do izby psa, dawała mu resztki z jedzenia, a potem wypędzała na pole. Pilnie obserwowała, w którą stronę pies zaszczeka, gdyż z tej właśnie miał przybyć przyszły mąż. Inne dziewczyny, które chciały wiedzieć, skąd przybędzie ich małżonek, wychodziły po wieczerzy przed chatę i stojąc przy płocie z drewnianymi łyżkami w rękach, nasłuchiwały skąd zaszczeka pies. Czasem wkładano pod talerze różne przedmioty: pierścionki, węgiel, sól, chleb i mirt. Ten, kto odkrył pod swoim nakryciem węgiel miał pecha – oznaczało to śmierć, sól – łzy, chleb – bogactwo, pierścione – rychły ślub, a mirt – zaręczyny. Inna wersja tej wróżby nakazywała w ciemnym miejscu umieścić trzy talerze z wodą, piaskiem i gałązką świerku. Woda symbolizowała chrziny, piasek – śmierć, a mirt – ożenek. Trzeba było wybierać „na ślepo”. Młodzież wróżyła sobie też ze źdźbeł słomy. Najlepiej rokowało wyciągnięcie zielonego źdźbła spod obrusa, ponieważ oznaczało to szybkie małżeństwo. Posiadacze krzywego źdźbła musieli jeszcze zaczekać na swoje wesele, a prawdziwą przyczyną do zmartwień było wylosowanie żółtego źdźbła, gdyż oznaczało to śmierć w staropanieństwie. Próbowano także odgadnąć przyszłość ze snopka. Parzysta liczba ziarenek oznaczała szybkie zamęście. Byli i tacy, którzy nabierali kutii na łyżkę i podrzucali ją do góry. Jeśli ziarna przyłgnęły do sufitu oznaczało to szybkie pożegnanie z wolnym stanem.

Najważniejszym i kulminacyjnym momentem wieczerzy wigilijnej w Polsce jest zwyczaj łamania się opłatkiem. Czynność ta następuje po przeczytaniu Ewangelii o Narodzeniu Pańskim i złożeniu życzeń. Tradycja ta pochodzi od prastarego zwyczaju tzw. eulogii, jaki zachował się z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wieczerza wigilijna nawiązuje do uczt pierwszych chrześcijan, organizowanych na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. Zwyczaj ten oznacza również wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich i uczy, że należy podzielić się nawet ostatnim kawałkiem chleba. Składamy sobie życzenia pomyślności i wybaczymy urazy.

Według tradycji, ilość potraw wigilijnych powinna być nieparzysta. Aleksander Bruckner w słowniku etymologicznym języka polskiego podaje, że wieczerza chłopstwa składała się z pięciu lub siedmiu potraw, szlachecka z dzie-



Pierwsze miejsce w Konkursie ZSPiG w Zakliczynie, zorganizowanym przez Annę Okońską, dla rodziny Ogonków

więciu, a u arystokracji z jedenastu. Wyjaśnienia tego wymogu były różne: 7 - jako siedem dni tygodnia, 9 - na cześć dziewięciu chórów anielskich itp. Dopuszczalna była ilość 12 potraw - na cześć dwunastu apostołów. Nieparzysta ilość potraw miała zapewnić urodzaj lub dobrą pracę w przyszłym roku. Potrawy powinny zawierać wszystkie płody rolne, aby obrodziły w następnym roku. Wskazane też było skosztować wszystkich potraw, żeby nie zabrakło któregoś podczas następnej wieczerzy wigilijnej. Wigilie otwierała jedna z tradycyjnych zup - najczęściej barszcz czerwony z uszkami, zupa grzybowa lub rzadziej - migdałowa. Oprócz dań rybnych podawano staropolski groch z kapustą, potrawy z grzybów suszonych, kompoty z suszonych owoców, a także łamańce z makiem lub pochodzącą ze wschodnich rejonów Polski słynną kutię oraz ciasta, a zwłaszcza świąteczny mako-wiec.

Nieodłączną częścią wieczoru wigilijnego było i jest wspólne śpiewanie kołęd przy bożonarodzeniowej szopce. Pieśni opowiadających o narodzeniu Jezusa mamy w polskiej tradycji bardzo dużo. Najstarsze sięgają czasów średniowiecza. Ich wprowadzenie a potem upowszechnienie zawdzięczamy prawdopodobnie franciszkanom. Oni też przynieśli do Polski zwyczaj budowania szopek. Autorstwo pierwszej przypisuje się św. Franciszkowi z Asyżu, który chcąc odświeżyć pamięć narodzin Dzieciątka Jezus kazał przynieść do groty siana, przyprowadzić woła oraz osła i zawołał braci. Kiedy zgromadziła się ludność z okolic i zabrzmiały pieśni, św. Franciszek odczytał Ewangelię, a potem wygłosił kazanie o narodzeniu Jezusa. Szopkę tę zorganizował św. Franciszek na trzy lata przed śmiercią, w Greccio koło Rieti, sto kilometrów od Rzymu.

Po Wieczerzy prócz śpiewania kołęd w wielu częściach Polski praktykowano różne zwyczaje. I tak, na Warmii i Mazurach, kiedy jeszcze biesiadnicy siedzieli przy stole, spod obrusa ciągnięto słomki. Jeśli wyciągnięto słomkę prosta, to osobę, która ją wyciągnęła, czekało życie proste, bez niebezpieczeństw. Jeśli słomka była pokrzywiona to daną osobę czekało

w przyszłym roku życie kręte. Na Mazowszu, resztki jedzenia dawano zwierzętom. Wierzono, że o północy, przynajmniej niektóre z nich, przemówią ludzkim głosem. Dotyczyło to zwłaszcza bydła, bo ono było obecne przy narodzinach Dzieciątka i w nagrodę otrzymało dar mównienia ludzkim głosem w noc wigilijną.

Na Podlasiu resztki wieczerzy ustawiano koło pieca, a przed nim ławę posypaną piaskiem lub popiołem. Pokarmy te były przeznaczone dla zmarłych przodków. Rano po śladach na piasku, odgadywano, kto przyszedł w nocy i czy w ogóle przybył. W wielu rejonach Polski w ten wieczór wyruszyli kołędnicy. Obowiązkowo musiały być minimum trzy postacie: bocian, koza i niedźwiedź. Bocian symbolizował nowy rok i nowe życie, koza - płodność, a niedźwiedź - wrogie siły przyrody, które należało oblaskawić.

Pasterka to Msza odprawiana w kościołach dokładnie o północy. Zgodnie z tradycją upamiętnia ona przybycie do Betlejem pasterzy i złożenie przez nich hołdu nowo narodzonemu Mesjaszowi. Zwyczaj sprawowania bożonarodzeniowej liturgii nocnej wprowadzono w Kościele już w drugiej połowie V wieku.

Innym zwyczajem wprowadzonym i upowszechnionym przez Kościół, są odwiedziny parafian w okresie świąt Bożego Narodzenia składane przez proboszcza lub księży z parafii, czyli tzw. kołoda. Przynoszą oni dobrą nowinę, święcą i błogosławią dom oraz jego mieszkańców, w zamian zaś otrzymują symboliczną ofiarę nazywaną dawniej kołodą. Tradycja ta, znana już w średniowieczu, utrzymuje się w Polsce do czasów współczesnych. Być może po przyjęciu chrześcijaństwa Kościół wprowadził ją dla przeciwstawienia jej pogańskiemu zwyczajowi koładowania.

Tradycja bożonarodzeniowa jest bardzo bogata, ale to wszystko sprawia, że jest to czas niezwykle urokliwy i wyczekiwany przez wielu z nas. Zachęcam do pielęgnowania tych zwyczajów świątecznych. Niech na nowo zagospodzą w naszych domach, a nasze serca przepełni miłość i zadowolenie z przeżywanych Świąt Bożego Narodzenia.

Monika Heil



II miejsce dla rodziny Maliszów



III miejsce zajęła rodzina Dembickich



Poszliśmy vabank!



W środku, odbywająca praktykę w redakcji Głosiciela, stypendystka Monika Heil



Nagradzający, nagrodzeni i prowadzący...

UROCZYSTA GALA ROZDANIA STYPENDIÓW DLA NAJLEPSZYCH STUDENTÓW GMIN ZAKLICZYN I WOJNICZ ODBYŁA SIĘ 24 LISTOPADA BR. W ZAKLICZYŃSKIM RATUSZU, POD INTRYGUJĄCĄ NAZWĄ „IDZIEMY VABANK”.

Na imprezie gościliśmy wiceburmistrza gm. Wojnicz - Wojciecha Janusa, burmistrza gm. Zakliczyn - Jerzego Soskę, prezesa stowarzyszenia Bez Barrier - Jerzego Woźniaka, darczyńców SPON Bez Barrier, stypendystów z rodzicami oraz innych szanownych gości. Galę

poprowadzili: Ewa Jóźwiak i Jakub Kwaśny.

Zgodnie z obietnicami organizatorów na imprezie nie zabrakło dobrej muzyki, elementów tanecznych, humoru i smacznego poczęstunku. Uczestnicy gali mieli okazję wysłuchać koncertu Izy Mytnik - półfinalistki X-Factor, z akompaniamentem Bogusława Wróbla, podziwiali pokaz tańca do muzyki z filmu Vabank w wykonaniu Pauliny i Szczepana, poznali też darczyńcę roku - Jacentego Dębosza, przedsięwzięcie ze Słonej, oraz „poszli va banque” z burmistrzami w trakcie

intrygującej gry. Grosz do grosza i zebrała się spora sumka, hojnie zakliczynianie w sali im. Spytka Jordana uzbierali prawie drugie tyle, co przedstawiciele Wojnicza (odpowiednio - 570 zł do 370).

Głównym punktem programu było uroczyste wręczenie stypendiów Agrafki Agory i Lektor. W tym roku komisja kwalifikacyjna programów przyznała trzy stypendia Agrafki w wysokości 3420 złotych rocznie oraz nagrody specjalne prezesa SPON Bez Barrier w trzech przedziałach finansowych (500, 300 i 200 złotych). Wśród laureatów Agrafki znaleźli się: Emilia

Galas, Przemek Pękala oraz Paulina Szczepanik. Nagrody specjalne Prezesa SPON Bez Barrier w wysokości 500 zł otrzymali: Katarzyna Pająk, Agata Nosek, Iwona Ogar, Agnieszka Mroczek, Michał Ligęza, Monika Heil. Nagrody specjalne w wysokości 300 zł trafiły do: Doroty Tokarz, Moniki Kusiak, Moniki Malik, Sabiny Grabek oraz Jakuba Gądka. Natomiast stypendia jednorazowe w kwocie 200 zł otrzymali: Justyna Michałek, Małgorzata Budyn, Sylwia Krakowska, Sylwia Balczyńska.

Laureatami pierwszej edycji programu Lektor (realizowanego

wspólnie z Fundacją Edukacyjną Przedsiębiorczości i Fundacją Wspomagania Wsi) są studenci I roku studiów stacjonarnych: Martyka Katarzyna, Krzysztof Kieroński, Katarzyna Matracz, Krzysztof Sobol, Łopátka Katarzyna, Kęder Mateusz, Kielbasa Mateusz. Stypendium wynosi 5 tysięcy złotych rocznie. Specjalny upominek w kwocie 300 zł dr Woźniak przekazał Mateuszowi Kusiakowi.

Wszystkim nagrodzonym studentom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Monika Heil, (mn)

REKLAMA



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO SŁAWOMIR WYPASEK

Radca Prawny **SŁAWOMIR WYPASEK** oferuje szerokie spektrum usług prawnych kierowanych w szczególności do:

- spółek prawa handlowego, firm jednoosobowych (osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą)
- osób fizycznych (nieprowadzących działalności gospodarczej)
- fundacji, stowarzyszeń, instytucji publicznych w zakresie:
 - prawa cywilnego rodzinnego i opiekuńczego (w tym: rozwody, alimenty, postępowania spadkowe, podziały majątków, odszkodowania za wypadki komunikacyjne)
 - prawa gospodarczego i handlowego (w tym: zakładanie spółek, przekształcenia, połączenia)
 - prawa pracy i ubezpieczeń społecznych (w tym: zapłata należności pracowniczych, ustalenie prawa do renty i emerytury)
 - prawa upadłościowego i układowego (w tym zgłaszanie wierzytelności i udział w postępowaniu upadłościowym)

Kancelaria zapewnia pomoc dotyczącą między innymi:

- reprezentowania przedsiębiorców i osób fizycznych przed sądami i organami administracji publicznej
- windykacji należności od dłużników (w tym: egzekucja płatności, postępowanie komornicze)
- udzielania porad prawnych oraz sporządzania opinii prawnych
- analizy i opiniowania projektów umów
- przygotowywania projektów aktów prawa wewnętrznego podmiotów gospodarczych

Radca Prawny **SŁAWOMIR WYPASEK** wpisany został na listę radców prawnych prowadzoną przez Radę Okręgową Izby Radców Prawnych w Krakowie na podstawie wpisu z dnia 15.12.2005 r. pod nr Kr/Ta/244.

Siedziba Kancelarii – Fałciszcowa 103, 32-840 Zakliczyn
tel. kom. 603-663-486 tel. 14-66-52-223, e-mail: s.wypasek@vp.pl

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 8-16
w soboty w godz. 8-12
tel. 14-66-53-794





Pomóżmy zwierzętom przetrwać zimę

W ZWIĄZKU Z PROWADZONĄ PRZEZ PRZEDSZKOLE PUBLICZNE NR 1 W ZAKLICZYNIE AKCJĄ ZBIERANIA POKARMÓW DLA LEŚNYCH ZWIERZĄT, PRZEDSZKOLAKI WYBRAŁY SIĘ 9 LISTOPADA W ODWIEDZINY DO DOMKU MYŚLIWSKIEGO KOŁA ŁOWIECKIEGO „MELSZTYN” W KOŃCZYSKACH.

Dzieci wraz z nauczycielkami przekazały panu łowczemu - Janowi Świdierskiemu zgromadzone pokarmy: żołędzie, kukurydzą, kasztany, orzechy i siano.

Podczas spotkania z dziećmi, łowczy opowiadał o tym jaka jest

rola myśliwych i jak należy chronić przyrodę. Przedszkolaki z zaciekawieniem słuchały opowieści o leśnych zwierzętach, podziwiały zgromadzone na sali trofea, chętnie zadawały pytania łowczemu dotyczące jego pracy. Na koniec spotkania dzieci zostały poczęstowane przygotowanymi przez pana Świdierskiego słodkościami.

Składamy serdeczne podziękowania Kołu Łowieckiemu „Melsztyn” za zaproszenie dzieci z Przedszkola Publicznego Nr 1 w Zakliczynie oraz zorganizowanie i pokrycie kosztów transportu.

Tekst i fot.
A. Biel, B. Witkowska

Warto spróbować!

Warsztaty LGD Dunajec-Biała

W REMIZIE STRAŻACKIEJ WE WRÓBLOWICACH ODBYWAŁY SIĘ WARSZTATY ZORGANIZOWANE PRZEZ LOKALNĄ GRUPĘ DZIAŁANIA DUNAJEC-BIAŁA. TEMAT 3-DNIOWYCH KULINARNYCH DZIAŁAŃ TO „PRZETWORY DOMOWE Z WŁASNYCH PRODUKTÓW”.

Panie z prężnego Koła Gospodyń Wiejskich „Wróblowianki” przygotowały w miłej atmosferze ponad sto smakowitych słoików, ozdobionych ściereczkami na gumce. Prawie dwudziestka dziarskich gospodyń z panią prezes Martą Drużkowską, na zmianę uwijała się w kuchni, przygotowując smakołyki.

- Przydadzą się nam na Wigilię, Sylwestra, Oplatek, Dzień Seniora-Strażaka w styczniu i inne uroczystości i imprezy - przekonuje Zofia Pawłowska, sekretarz stowarzyszenia.

W repertuarze zimowych smakołyków, m. in. kiszona kapusta w beczce, czerwona w słoiku, pasteryzowana, marynowane cebula i czosnek, gruszki z aronią w syropie, surówki: kapusta z papryką, z kapusty włoskiej, z selera, z marchewki i cebuli, buraczki z papryką, tarty chrzan. Do tego napój z dzikiej róży, wino z ciemnych winogron, kiszony barszcz, marmolada z jabłek i dżem z dyni.

Gospodynie uchylają rąbka tajemnicy. Udało się nam otrzymać ten dyniowy przepis. Rzecz niezwykle smaczna, próbowaliśmy.

Składniki: pół kilograma twardego miąższu dyni, 60 dag cukru, dwie pomarańcze



Miąsz dyni ścieramy na tarce o dużych oczkach. Wsypujemy cukier i odstawiamy na dwie godziny. Pomarańcze starannie myjemy, skórkę ścieramy na tarce o małych oczkach. Miąższ kroimy w niewielkie kawałki. Mieszmą z dynią i gotujemy na małym ogniu ok. 30 minut (dżem powinien być gęsty i szklisty). Gorący dżem wkładamy do wyparzonych słoików, zakręcamy. Słoiki zakręcamy do

góry dnem i pozostawiamy do ostygnięcia. Warto spróbować!

Wróblowianki zaprosiły na niedzielę 16 grudnia zacnych gości na Wieczerną Wigilię. Będą to starsze osoby z Wróblowic powyżej 65 roku życia i inni goście. Wysłano 65 gustownych zaproszeń. Pomysł wsparł zakliczyński oddział Banku Spółdzielczego Rzemiosła. Przetwory będą jak znalazł!

Tekst i fot. Marek Niemiec

Uwaga na groźne niewypały!

W Gwoźdźcu w lesie przy „białej drodze” znaleziono w piątek 30 listopada cztery naboje artyleryjskie z okresu II wojny światowej. Dopiero w poniedziałek przybyła grupa sapersko-pirotechniczna z Rzeszowa.

Do tego czasy dzień i w nocy pilnowała je policja i miejscowa straż. Ułożone jedno na drugich świadczyły o pozostawieniu ich po

działaniach wojennych, być może w miejscu tym znajdowało się działo. Fakt odbywania się walk w tym rejonie potwierdzają świadkowie. Naboje zostały zdetonowane na poligonie. (MN)

Drugi pas jeszcze przed świętami?

W dobrym tempie idą prace przy remoncie mostu na Dunajcu. Jak się dowiadujemy od kierow-

nika robót, drugi pas zostanie udostępniony kierowcom jeszcze w tym roku. Pozostało firmie zamontować barierkę z jednej strony. Zimą i wiosną - prace adaptacyjne na poboczach.

Mimo że termin wykonania zadania mija dopiero w czerwcu przyszłego roku, Banimex - jak obiecał wiosną - chce przyspieszyć jego realizację. I dobrze, bo czasami nerwy puszcza, gdy użytkownicy drogi nie respektują sygnalizacji świetlnej. Poruszanie się po jednym pasie jest niezwykle uciążliwe, choć potrzeba tylko trochę cierpliwości i dobrej woli. (MN)

WSZYSTKO DLA DZIECKA

FHU „Tęcza” zaprasza

Zakliczyn, Rynek 19, k. Domu Towarowego



Rabat przy zakupie towaru powyżej 200 zł!

Polecamy:

- wózki dziecięce, foteliki samochodowe, odzież
- mebelki, zabawki, akcesoria, maskotki
- gry planszowe itp.



Czynne: dni powszednie: 8:00-17:00 sobota: 8:00-14:00

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

Zakliczyn, ul. Spokojna 1

tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91

Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „SCH” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> urozmaicona oferta domu towarowego
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!



W sercu Pogórza...

Spotkałam wspaniałych, życzliwych ludzi



FOT. MAREK NIEWIEC (4)

Radosny festyn na inaugurację działalności

NAZYWAM SIĘ MAŁGORZATA, MAM 44 LATA I SAMOTNIE WYCHOWUJĘ TROJE DZIECI W WIEKU 18, 16 I 9 LAT. Z ZAWODU JESTEM NAUCZYCIELEM NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO, A Z ZAMIŁOWANIA INSTRUKTOREM ZHP. OD SIEDMIU LAT MIESZKAM NA WSI W OKOLICY ZAKLICZYNA.

Gdy moje najmłodsze dziecko miało dwa lata podjęłam życiową decyzję, sprzedałam mieszkanie, kupiłam samochód i wyprowadziłam się ze stolicy na moją wieś. Dla starszych synów było to nie lada wyzwanie, z którym, po latach mogę to powiedzieć, świetnie sobie poradziłam, choć początki były bardzo trudne. Dla mnie było to spełnienie młodzieńczego marzenia o mieszkaniu we własnym domu z kominkiem i w górach, choć tak po prawdzie moje pagórki można nazwać raczej prawie górami.

W mojej wsi spotkałam wspaniałych ludzi, życzliwych i pomocnych, dlatego też szybko się zaaklimatyzowałam w nowym środowisku, zaczęłam działać w Radzie Rodziców i zespole folklorystycznym. Nadal byłam bezrobotna, bo urodzenie dziecka spowodowało, że straciłam pracę, ale jakoś dawałam sobie radę.

Jednak gdy córka skończyła cztery lata zaczęłam szukać pracy, bo miałam dość siedzenia w domu, no i moja sytuacja finansowa zaczęła być co najmniej trudna. Dziesiątki C.V. powędrowały drogą listowną, jak i elektroniczną do potencjalnych miejsc pracy, przeglądałam gazety, portale internetowe i oferty Powiatowego Urzędu Pracy. Niestety, w moim zawodzie nie było żadnych propozycji, a na zmianę zawodu nie bardzo byłam gotowa, natomiast propozycje pracy, jakie dostałam były trzymianowe, co z kolei było niewykonalne technicznie jak dla

mnie. Mijały kolejne miesiące, lata i było coraz gorzej, powoli moja energia i kondycja zarówno psychiczna, a przede wszystkim finansowa podupadała.

Wtedy też, a było to jakieś trzy lata temu, skorzystałam z propozycji wzięcia udziału w programie dla osób długotrwale bezrobotnych realizowanym przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej we współpracy z PUP. Było to dla mnie jak zbawienie, pojawiło się światło w tunelu, gdyż nie tylko znowu bardziej i dalej wyszłam do ludzi, uczyłam się nowych rzeczy, lub przypominałam sobie i rozwijałam dawne umiejętności, to jeszcze, co ważne, otrzymywałam dodatkowe pieniądze, których z dnia na dzień coraz bardziej brakowało na codzienne wydatki.

Jedne z zajęć prowadziła wtedy moja obecna szefowa, były to warsztaty psychologiczne i doradztwo zawodowe, o ile dobrze pamiętam. Na którymś tam spotkaniu Monika opowiedziała nam o swojej wizji w spółdzielni socjalnej i rzuciła hasło, że może my byśmy się zastanowiły nad takim rozwiązaniem naszej trudnej sytuacji zawodowej i życiowej. To był strzał w dziesiątkę, pomysł chwycił i już kolejne zajęcia zaczęły być wstępem do tego, co teraz robimy.

Dziś mogę powiedzieć, że wcale nie było to łatwe, ani proste. Dziesiątki godzin szkoleń i warsztatów, a wcześniej szukanie i dobieranie ludzi, by takowe w ogóle mogły się odbyć, wypracowanie pomysłu na kierunek działalności, to długie dyskusje i rozmowy, czasem całkiem burzliwe, by ustalić co umiemy i możemy robić, czego się trzeba nauczyć, no i co będzie realnie przyszłościowe, byśmy nie polegli w dzisiejszych czasach, które nawiasem mówiąc są mało sprzy-

jające do zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej. To, że nam się udało zawdzięczamy nie tylko sobie, ale przede wszystkim naszej prezesowej, która będąc obyta w świecie umożliwiła nam przebrnięcie przez zawilości urzędowe, wykorzystając swoje kontakty zawodowe i prywatne firmując nasze przedsięwzięcie, a teraz i spółdzielnię swoim nazwiskiem, a co najważniejsze wspierała nas i nadal skutecznie to robi, w tym byśmy nie zwątpiły w realność tego pomysłu.

W tym miejscu należy również zaznaczyć, że nieoceniona okazała się pomoc gminy, z burmistrzem i radnymi na czele, oraz Urzędu Pracy. Dzięki temu udało nam się uzyskać lokal nadający się do prowadzenia firmy cateringowej, który został przystosowany do naszych potrzeb ze środków finansowych gminy. Jeszcze jako osoby bezrobotne skorzystałyśmy ze szkoleń i kursów organizowanych przez tarnowski PUP, gdzie pracownicy umożliwili nam doksztalcenie się



Małgorzata Nowak

w kierunku gastronomii (na 10 uczestników było 7 osób z dzisiejszej spółdzielni), pomogli nam szukać i skorzystać ze wsparcia dla osób zakładających firmę, kilka osób dostało się na staże, co skutecznie wspomogło nasze domowe budżety.

A wracając do samej spółdzielni i tego co, teraz robimy.

W grudniu 2010 roku zaczęliśmy szkolenia prowadzone przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej z zakresu zakładania i prowadzenia spółdzielni socjalnej, by rok później uzyskać dofinansowanie na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Jest to dość specyficzny rodzaj przedsięwzięcia, gdyż z założenia ma służyć nie tylko realizacji zadań zarobkowych członków spółdzielni, ale również pomagać innym grupom społecznym, bez uzyskiwania z tego jakichkolwiek profitów finansowych.

Oficjalnie rozpoczęliśmy działalność 1 czerwca 2012 roku, choć zasadniczą pracę dopiero we wrześniu, gdy rozpoczął się rok szkolny, gdyż główną naszą działalnością jest catering dla kilku gminnych szkół, co poniekąd też zawdzięczamy władzom naszej gminy. Oprócz tego w naszej ofercie znajduje się organizacja wszelakich imprez okolicznościowych w naszym lokalu w Dzierżaninach, jak i u klienta. Pokazałyśmy się też całkiem przyzwoitym skutkiem finansowym na naszym lokalnym święcie zwanym „Fasoladą”, odbywającym się od kilkunastu lat w Zakliczynie. Realizujemy też kilka projektów unijnych zgodnie z naszymi zadaniami statutowymi, a jednym z ważniejszych jest promocja produktu lokalnego fasoli „Piękny Jaś z Doliny Dunajca”.

Posiadamy też niewielką, na razie, bazę noclegową, która docelowo będzie służyć dzieciom i młodzieży, gdyż w planach mamy organizację kolonii, zielonych szkół, innych form wypoczynku, również dla dorosłych. Przypominamy się też do zaistnienia na rynku gastronomicznym jako firma propagująca i produkująca wyroby z fasoli, a między innymi pierogów, kroketów, pasztetów i jeszcze kilku innych produktów z udziałem tegoż warzywa. Pomysłów nam nie brakuje, ani chęci do ich realizacji, bo wiemy, że to jest nasza przyszłość i możliwość aktywności zawodowej do samej emerytury.

Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogórza” liczy sobie dziesięć osób plus nasza prezesowa i osoby współpracujące. Ja jestem najstarsza, więc można powiedzieć, że mamy całkiem młodą ekipę i duchem, i ciałem. Każda z nas wytrwale pracuje, by nam się udało, pomimo że jest duże zróżnicowanie pod względem wieku, wykształcenia, cech indywidualnych, doświadczenia zawodowego, sytuacji życiowej i osobistej. „Docieramy się” każdego dnia, by stanowić zgrany, sprawny zespół, co jest gwarancją sukcesu. W końcu to nasz wspólny pomysł i tylko od nas zależy dokąd dojdziemy i z jakim skutkiem. Jasne, że w takim zespole dochodzi do konfliktów i nieporozumień, ale nieoceniona jest wtedy nasza Monika, która ze stoickim spokojem wysłuchuje naszych trosk i narzekania, umiejętnie doprowadzając do zażegnania konfliktów. Taka forma działalności daje też



Dawniej szkoła, teraz baza spółdzielni socjalnej

możliwość osobistego rozwoju i realizowania własnych planów, nabywania nowych umiejętności, pracy z ludźmi i dla ludzi nie tylko zarobkowo.

Biorąc pod uwagę dzisiejsze przepisy i sytuację na rynku pracy, uważam, że jest to godna polecenia forma wyjścia bezrobocia, dająca duże możliwości i szansę na sukces. Muszę tu jednak zaznaczyć, że, niestety, jest za mało rozpropagowana wśród ludzi, często budzi mylne skojarzenia ze względu na nazwę i nie każdy ma w sobie też taką potrzebę i chęć do realizacji zadań społecznych, które są wpisane w statutowe założenia przy takiej formie działalności. Kolejnym problemem jest czas, jaki trzeba poświęcić, by w ogóle założyć spółdzielnię socjalną, nie wspominając o zawilościach prawnych i „schodach” urzędowych.

Myślę, że tu duże pole do popisu mają urzędy pracy i inne instytucje, gdyż bez wsparcia dobrze wykształconych, ale przede wszystkim psychicznie, pozytywnie nastawionych ludzi do bezrobotnych, którzy chcieliby realizować taką działalność, założenie spółdzielni mogłoby się okazać zbyt trudnym zadaniem.

Nam się udało, bo oprócz naszej determinacji i wytrwałości, dobrego pomysłu i pomocy różnych urzędów i ludzi, miałyśmy u boku i nadal mamy taką osobę, dzięki której nasza spółdzielnia zaistniała, która nas wspiera psychicznie, ale przede wszystkim wiedza i umiejętności, jakie posiada nasza prezesowa, sprawiły, że pokonałyśmy wszelkie trudy i przeciwności i dziś możemy się cieszyć pracą, mieć szansę na stabilizację życiową i nadzieję, że

już nigdy nie będziemy osobami bezrobotnymi.

Dla mnie osobiście jest to ogromny sukces i czuję się dumna z siebie, że uczestniczę w tym przedsięwzięciu, wróciłam na tzw. rynek pracy, zdobywam nowe doświadczenia i umiejętności, mam możliwość dalszego rozwoju. Odzyskałam poczucie własnej wartości, mogę spokojnie myśleć o codzienności i przyszłości swojej i moich dzieci, przestałam być tak bezradna i bezsilna wobec problemów, nie jestem bezczynna zawodowo i życiowo. Po prostu zwycięstwo!

W tym miejscu chciałabym z całego serca podziękować wszystkim tym, dzięki którym przetrwałam te ostatnie trudne lata, jak również przyczynili się do tego, że dziś już nie jestem osobą bezrobotną. Choć nie da się wymienić ich wszystkich, pozwolę sobie wymienić tu chociaż kilka najważniejszych nazwisk. Jak tylko zamieszkałam w mojej wsi, wiele serdeczności i pomocy zyskałam od Państwa Nadolników, następnie pracownicy GOPS z Zakliczyna i Urzędu Miejskiego, natomiast fakt zyskania zatrudnienia zawdzięczam, i nie tylko ja, Monice Ochwat-Marcinkiewicz, która to osoba postawiła na nas, wykorzystając swą wiedzę i wszelkie umiejętności, by doprowadzić do powstania i działania naszej spółdzielni, teraz wspiera i pomaga nam w funkcjonowaniu i zaistnieniu na naszym rynku lokalnym, ale i motywuje do wychodzenia coraz dalej. Jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać” i dziękuję, że tacy ludzie nadal żyją na tym zwariowanym świecie i nie obawiają się pracować dla innych społecznie.

Małgorzata Nowak



Klasy wypełniły miejsca noclegowe

Z życia lusławickiego przedszkola...

ODDZIAŁ PRZEDSZKOLA PUBLICZNEGO Nr 1 w LUSŁAWICACH TO PLACÓWKA TĘTNIĄCA ŻYCIEM, W KTÓREJ DYREKTOR LUCYNA GONDEK ORAZ NAUCZYCIELE EDYTA OLSZEWSKA-KWIEK, KRYSZYNA BIEL I MONIKA DUDZIK POZA PRACĄ DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZĄ REGULARNIE PODEJMUJĄ NOWE INICJATYWY, M. IN. WYJAZDY DLA DZIECI, KONKURSY ITP.

Nasze kalendarium przedstawia się następująco: początkiem września po raz drugi zostaliśmy zaproszeni przez Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego na VI Festyn na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Hasłem tegorocznego festynu było „Bądź bezpieczny maluchu w drogowym ruchu”. Dzieci brały udział w konkursach sprawnościowych, rywalizowały ze sobą, bawiły się przy muzyce, a co najważniejsze trójka naszych przedszkolaków z oddziału starszaków: Dominika, Kubuś i Kamilek udzielali wywiadu dla radia RDN Małopolska. Dziękujemy pani Agnieszce Malisz za dofinansowanie przejazdu dzieciom.

3 października wszystkie przedszkolaki z okazji Dnia Przedszkolaka świętowały swój dzień w Promiennym Zamku. Radości nie było końca! Dziękujemy pani dyrektor GZOSiP Małgorzacie Jaworskiej za dofinansowanie przejazdu dzieciom.

12 października świętowaliśmy dzień naszych kochanych wychowawczyń. Przedszkolaki uczyły to świetną piękną recytacją wierszy i śpiewem piosenek. Po inscenizacji dzieci bawiły się w rytm piosenek.

Nasze przedszkole w tym roku po raz kolejny brało udział w ogólnopolskim konkursie na wykorzystanie wizualizera podczas zajęć z dziećmi pod hasłem: „Umiem uczyć nowoczesnie”. Celem konkursu jest promocja nowych technologii w codziennej pracy nauczycieli, promowanie i wyróżnianie nauczycieli korzystających z nowych technologii w codziennej pracy oraz wskazywanie dobrych praktyk. Tak jak w ubiegłych latach nauczycielki w oddziale starszaków: Edyta Olszewska-Kwiek oraz Monika Dudzik zorganizowały zajęcia otwarte dla rodziców, których tematem był „Bezpieczny przedszkolak” - nie tylko na ulicy, ale również w domu, w życiu codziennym. Dzieci wykazały się znakomitą wiedzą, zdobywając podczas zajęć w przedszkolu.

5 listopada nastąpiło rozwiązanie konkursu fotograficznego „Polska jesień w obiektywie”, w którym dzieci z pomocą swojego rodzica fotografowały polską jesień. Jury w składzie: Patrycja Świerczek – nauczyciel języka angielskiego, Lucyna Gonddek – dyrektor przedszkola oraz rodzice przedszkolaków: pani Sylwia Żychowska i Jolanta Brzegowy dokonało wyboru i przyznało: I miejsce dla Jakuba i Nikolki, II miejsce zajął Jakub Rz., III miejsce – Michałek, ponadto jury przyznało wyróżnienia pozostałym dzieciom biorącym udział w konkursie. Dzieci w nagrodę za uczestnictwo otrzymały dyplomy, pamiątkowe książeczki oraz słodycze.

W listopadzie dzieci uczestniczyły w II Edycji Ogólnopolskiego Programu Edukacji Zdrowotnej dla Przedszkolaków „Akademia Aquafresh” koncentrującym się



na profilaktyce stomatologicznej dzieci w wieku przedszkolnym. Dzieci przez cały tydzień poznawały najważniejsze wiadomości z zakresu profilaktyki, wykonywały prace plastyczne, uczyły się piosenek z „Pastusiami”, a na koniec tygodnia otrzymały dyplomy wzorowego uczestnika zajęć.

16 listopada przedszkolaki wybrały się do kina PLANETA w Brzesku, gdzie wszyscy z wielkim zainteresowaniem oglądaliśmy świetną i mądrą bajkę „Żółwik Sammy 2”, a następnie udaliśmy się do Mc'Donaldsa na poczęstunek. Dziękujemy rodzicom: paniom J. Kubik, K. Biel oraz E. Olszewskiej-Kwiek za sfinansowanie przejazdu.

Początkiem listopada pani dyrektor wraz z nauczycielkami po kilku tygodniach przygotowań zorganizowały długo wyczekiwany wystawę regionalną. Przygotowania związane były z poszukiwaniami starych, nieużywanych już sprzętów, które niegdyś używane były w życiu codziennym przez naszych przodków.

Wśród eksponatów znalazły się m.in. makutry, lampy naftowe, kołowrotek, różne rodzaje żelazek, m.in. na węgiel, maszyna do pisania, buty do stania na mrozie, but słomiany, stare naczynia i sztuczne, szafka rzeźbiona, stroje krakowskie, kolekcja lalek w strojach polskich i wiele, wiele innych eksponatów. Po obejrzeniu wystawy wszyscy przybyli goście mieli okazję degustacji potraw, m.in. chleb pieczony w domu ze smalcem, powidło ze śliwek, mus z dyni, pierogi z mięsem, grzybki marynowane, rydze i opieńki w przyprawach, drożdżówki pieczone w domu, ciasto drożdżowe, masło robione w domu, ogórki kwaszone oraz gorąca herbata z cytrynką.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w zorganizowaniu wystawy, wypożyczając przedmioty prywatne, a mianowicie: pani Sylwii Żychowskiej, państwu Jolancie i Pawłowi

Kubikom, państwu Ewie i Grzegorzowi Zięcinom, paniom: Małgorzacie Jasnos, Agnieszce Hajduk, Lucynie Gonddek – dyrektor przedszkola, Annie Kusek, Edycie Olszewskiej – Kwiek oraz Zakliczyńskiemu Centrum Kultury.

Dziękujemy również nauczycielom i wszystkim pracownikom przedszkola za przygotowanie poczęstunku do degustacji oraz wszystkim rodzicom, którzy docenili nasz trud włożony w przygotowanie wystawy, oraz przybyli na jej otwarcie.

Listopad to również tradycyjnie w przedszkolu zabawa andrzejkowa połączona z wróżbami i czarami. Pani dyrektor oraz wychowawczynie przygotowały dla dzieci mnóstwo atrakcji, pani Monika czarowała dzieci przebrana we wspaniały strój czarownicy, a pan Tadeusz przygrywał dzieciom do tańca. W trakcie zabawy odbył się również konkurs strojów, podczas którego nagrody za wspaniałe stroje otrzymali: Sara, Julia, Emilka, Jakub, Wiktor, Bartłomiej i Kinga.

Grudzień to długo wyczekiwane przez dzieci Mikołajki. W tym roku również nie było inaczej. Ale ponieważ wszystkie przedszkolaki były bardzo grzeczne, w tym roku 6 grudnia odwiedził nas św. Mikołaj z aniołkami. Po krótkiej inscenizacji dzieci otrzymały wspaniałe prezenty. Inscenizację przygotowały panie: Monika Dudzik i Krystyna Biel. Bardzo serdecznie dziękujemy paniom z Rady Rodziców: Małgorzacie Jasnos, Małgorzacie Kwiek, Jolancie Kubik i Magdalenie Michalik za wspieranie naszych wszystkich inicjatyw i pomoc w organizacji wszystkich przedsięwzięć.

Wszystkie artykuły i zdjęcia z uroczystości, imprez, konkursów itd. dostępne są na naszej stronie internetowej: www.naszeprzedszkole.przedszkolowo.pl, zachęcamy do odwiedzania i oczywiście komentowania.

**Tekst i fot.
Edyta Olszewska-Kwiek**



Z Melsztyna do Ziębic na Dolnym Śląsku



Alfred Gottwald. Scena śmierci księcia Jana Ziębickiego, fresk na ścianie jednej z sal ratusza w Ziębicach namalowany w 1928 r. z okazji 500-lecia bitwy pod Czerwoną Górą

Któregoś dnia po przeczytaniu w „GŁOSICIELU” jednej z opowieści melsztyńskich pani Ewy Jednorowskiej, przypomniałem sobie jaki związek zachodzi pomiędzy Melsztynem a Ziębicami na Dolnym Śląsku. Ktoś powiedziałby: gdzie Rzym, a gdzie Krym. A jednak! Pewnie niewielu zakliczynian wie, że Elżbieta¹ – wdowa po potężnym magnacie Spytku II z Melsztyna², który poległ w bitwie z Tatarami pod Worską, wyszła ponownie za mąż i to też nie za byle kogo.

Jej drugim wybrankiem był Piast śląski – książę Jan Ziębicki³. Książę Jan, podobnie jak jego ojciec Bolko III był stronnikiem Luksemburgów. W czasie wojny Polski z zakonem krzyżackim w 1410 r. brał udział po stronie Krzyżaków w bitwie pod Tucholą w dniu 4 listopada. Z kolei 6 stycznia 1420 r. uczestniczył w zjeździe we Wrocławiu, na którym zapadł niekorzystny dla Polski wyrok w procesie z Krzyżakami.

Książę Jan żeniąc się z Elżbietą znacznie podreperował fundusze swojego księstwa. Mariaż ten przyniósł mu wielki posąg i w konsekwencji niezależność finansową. Czy pomiędzy Elżbietą a księciem Janem było głębsze uczucie, trudno powiedzieć. A może księcia zauroczyło przede wszystkim bogactwo posażnej wdowy? Ślub książęcej pary odbył się zapewne w nieistniejącym już dzisiaj

ziębickim zamku w dniu 8 maja 1406 lub 19 marca 1408 r. Małżeństwo pozostało bezdzielne. Historyków do dzisiaj dręczy pytanie: jak to się stało, że wdowa po stronniku Władysława Jagiełły – króla Polski wyszła za mąż za jego wroga, który był suwerenem Zygmunta Luksemburczyka? Z pewnością u progu tego mariażu leżała jakaś tajemnica. A może Elżbieta była średniowieczną Matą Hari? Wiadomo bowiem, że Elżbieta

po ślubie dzięki swoim licznym znajomościom prowadziła politykę wrogą Luksemburgom. Ponieważ małżeństwo pozostało bezdzielne, książę Jan zamykał swoją osobą ziębicką linię Piastów.

Gdzie przyszli małżonkowie poznali się, nie wiadomo. Czy wydarzyło się to na jakimś turnieju rycerskim? A może książę Jan rozsyłał po dworach posłańców, którzy szukali dla niego bogatej małżonki? Elżbieta nie była bowiem już pierwszej młodości, ze Spytkiem miała pięcioro dzieci – trzy córki i dwóch synów⁴. O pożyciu książęcych małżonków nic właściwie nie wiemy. Jak czuła się w małtym księstwie Elżbieta, przed laty dwórka królowej Jadwigi, a później żona największego małopolskiego możnowładcy i wielkorządcy Podola? Kobieta światowa i bywała, której dotychczasowym miejscem zamieszkania była stolica Królestwa Polskiego. Być może dusiła się na obcej ziemi i tęskniła za Krakowem oraz za widoczną z melsztyńskiego zamku doliną srebrnych mgieł. Za bliskimi jej rzekami Wisłą i Dunajcem. Okoliczności śmierci Elżbiety nie są znane i nie znamy miejsca jej pochówku.

Już cztery lata po śmierci księżnej, w roku 1428 nad małym księstwem zawisła złowroga chmura w postaci pochodu wojsk husyckich, które



Wzniesiona w latach 1904 – 1905 wg projektu Ludwika Schneidera kaplica ku czci księcia Jana w Starym Wielisławiu. Na jej sklepieniu Wilhelm Wörndle namalował scenę śmierci księcia.

w grudniu pod dowództwem Jana Kralowca weszły do Kotliny Kłodzkiej. Gdy taboryci rozbili się warownym obozem w okolicy Czerwonej Góry, książę Jan zerwał zawarte wcześniej pod przymusem przymierze z nimi i stojąc na czele zjednoczonych wojsk śląskich 27 grudnia o zachodzie słońca uderzył z marszu na warowny obóz taborytów. Okazało się, że był to bardzo nierozważny krok, który skończył się totalną klęską. Frontalny atak ciężkozbrojnego rycerstwa na znakomicie obwarowany obóz wobec siły ogniowej husytów uległ załamaniu, wojska śląskie rozprzeczły się, oraz na skutek kontruderzenia husytów rzuciły się do panicznej ucieczki. Pierzchał i książę Jan, a gdy usiłował sforować Bystrzycę Dusznicką jego koń utknął w bagnie. Opuszczonego przez przyboczną drużynę księcia, dopadli husyci i zabili. Gdzie został pochowany – nie wiadomo. Od tego czasu księstwo ziębickie stało się częścią korony czeskiej. Na księciu Janie wygasła linia Śląskich Piastów.

© Copyright by
Leszek A. Nowak

- 1 Elżbieta była córką wojewody siedmiogrodzkiego Emeryka Imrama Bebek (Behek), urodziła się około 1370 r., zmarła 22 lutego 1424 r. Jej ślub ze Spytkiem II odbył się najprawdopodobniej w 1387 r.
- 2 Od roku 1389 wojewoda krakowski, żył w latach 1362 lub 1364 – 1399. Po bitwie na pobojuwisku nie odnaleziono jego ciała.
- 3 Syn księcia ziębickiego Bolka III i księżniczki bytomskiej Eufemii. Urodził się między 1370 a 1390 r., zginął 27 grudnia 1428 r. w Starym Wielisławiu. Księciem ziębickim był w latach 1410 – 1428.
- 4 Jadwigę (zm. W 1425 lub 1449 r.), Katarzynę (zm. 1467 r.), Dorotę, Jana III (zm. 1428) i Spytka IV (zm. 1439 r.).



Robert Hauk „Bitwa z husytami pod Czerwoną Górą 27. XII. 1428”, olej/płótno, wym.: 127 x 194 cm, 1886 – 1893. Obraz znajduje się w zbiorach Muzeum Ziemi Kłodzkiej.

Polsko-hinduski fenomen

PODZAS WERNISAŻU WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ MAŁGORZATY DUŚKO-SHEKAR, AUTORCE - ARTYSTCE-FOTOGRAFIK Z BRZESKA - TOWARZYSZYŁ MĄŻ SHIVA. PAŃSTWO SHEKAR POZNALI SIĘ W INDIACH, MAŁŻEŃSTWEM SĄ OD ROKU.

Ceremonie ślubne w strojach hinduskich odbyły się i w Polsce, i w Indiach. Młodzi docenili gest proboszcza parafii pani Małgorzaty, który udzielał sakramentu również w języku angielskim, życzyli sobie nie zabrakło także w świątyni boga Shivy.

Tamtejsza telewizja pokazała fenomen tej pary spowodowała jej ogromną popularność, zarówno w mieście, jak i na prowincji. A trzeba wiedzieć, że po pracy Hindusi zasiadają gromadnie przed odbiornikami telewizyjnymi, to ich

codzienna, ulubiona rozrywka. Stąd tak wielkie powodzenie odnotowują produkcje Bollywoodu, największej wytwórni filmowej na świecie. Popularność bywa uciążliwa. Małgorzata i Shiva przekonali się o tym na własnej skórze. Zaczepiano ich z życzliwością na każdym kroku. Wspólne fotografie z całymi rodzinami, dotknięcie postaci, serdeczny uścisk dłoni czy samo wzięcie dziecka na ręce – zwiastują – jak wierzą tubylcy – szczęście i powodzenie.

Fascynację orientem można dostrzec na wystawie „Zastępy Anielskie”, awizowanej przez nas, a eksponowanej w Galerii Poddasze ZCK. Pani Małgorzata pokazała zdjęcia z Indii i Tajlandii. Poza tymi kolorowymi kadrami, fotografia czarno-biała związana z człowiekiem, jej ulubionym tematem.

(mn)





Najlepsze wyjście – nie wchodzić!

NA POSIEDZENIU KOMISJI DS. PROFILAKTYKI I ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH W DNIU 4 GRUDNIA BR. JURY W SKŁADZIE: JANINA BOLECHAŁA, ZOFIA PAWŁOWSKA, TADEUSZ TRYTEK, GERTRUDA BOCZEK, MAREK WILKUSZEWSKI, DOKONAŁO WYBORU NAJLEPSZYCH PRAC LITERACKICH, CHOĆ WYBÓR ŁATWY NIE BYŁ, WSZAK WSZYSTKIE PRACE BYŁY NA WYSOKIM POZIOMIE.

Ostatecznie w I Gminnym Konkursie Literackim z zakresu profilaktyki pt.: „Labirynt uzależnień. Najlepsze wyjście - nie wchodzić!” wyróżniono 6 prac: I miejsce- Paulina Nowak - Gimnazjum w Paleśnicy, II miejsce - Przemysław Nowak – Gimnazjum w Zakliczynie, III miejsce - Sylwia Skurnóg – Gimnazjum w Zakliczynie.

Wyróżnienia otrzymali: Kaja Sulima – ZSP Zakliczyn, Irena Nalezińska – Gimnazjum w Zakliczynie i Agata Martyka – Gimnazjum w Paleśnicy.

Celem konkursu było przede wszystkim propagowanie wiedzy na temat szkodliwości uzależnień, upowszechnienie postawy antyalkoholowej, antynikotynowej, bez narkotyków. Dyplomy i nagrody zostaną wręczone w późniejszym terminie, o czym wszyscy uczestnicy zostaną poinformowani. Poniżej prezentujemy nagrodzone prace.

Maria Dudek

UCIECZKA

Paulina Nowak

*Narkotyk wciągnął mnie w labirynt,
Wokół mnie pusto.
Jestem własnym cieniem,
Nie tak miało być.
Chciałem być wolny,
a zostałem niewolnikiem
Myślałem, że się bawię,
a jestem zabawką.
LALKĄ - MARIONETKĄ! -
To narkotyk pociąga za sznurki.
Dla niego opuściłem przyjaciół;
Dla niego skrzywdziłem rodzinę.
Gotów byłem stracić życie,
I prawie straciłem.
Uważałem go za PRZYJACIELA,
Tylko JA i ON.
Ale teraz nie chcę go już znać
Mam odwagę, żeby spróbować uciec.
Znalazłem furtkę w tym labiryncie.
Zniszczę nasz chory układ -
zachłystnę się wolnością
Prawdziwą, bez narkotyku
i jego szaleństw.
Teraz już wiem, dokąd chcę iść -
walczyć!
Nie jest lekko i nie będzie.
Jeśli jednak nie spróbuję,
Nie dowiem się ----
CZY POTRAFIĘ WYGRAĆ ????
CZY UCIEKNĘ ????
Nigdy więcej, nie chcę
oglądać się za siebie.
Mój cel jest przede mną
- zrobię krok do przodu.
Stoję przy drzwiach,
dotykam ręką klamki.....*

Przemysław Nowak

Dobrze przecież o tym wiesz,

*Że alkohol to zła rzecz.
Zamiast pić dzisiaj procenty
Pomyśl by nie być zawziętym
Tak na picie alkoholu,
Bo to szkodzi Twemu zdrowiu.
Kiedy sięgniesz po jednego
Będiesz chciał również drugiego.
Taki urok papierosa,
Który miota się po szosach.
On Cię niszczy powolutku
Uchroń się od tego skutku.*

Skręcik i Marysia

Sylwia Skurnóg

Dawno, dawno temu w odległej Sztachnolandii żyło sobie pewne rodzeństwo. Najstarszym z rodzeństwa był Szpakolini, miał młodszego brata Skręcika i siostrę Marysię. Dni mijały spokojnie i wolno, całe ich życie zapowiadało się dobrze aż do pewnego momentu. W sobotni poranek Szpakolini wybrał się na łąkę, aby zebrać bukiet czerwonych maków, by później ugotować z nich kompot dla rodzeństwa. Jednak nie wiedział, co go spotka w domu. W tym samym czasie Skręcik i Marysia odwiedzili swego wujka na działce. Tam wujek Franek uprawiał zioła lecznicze oraz szkodliwe narkotyki. Zły wujek poczęstował Skręcika i Marysię, ale oni odmówili, Franek jednak bardzo się upierał i dał rodzeństwu po gramie, a oni wzięli. Gdy Szpakolini wrócił do domu zauważył, że Skręcik i Marysia są bardzo niespokojni, gdy zapytał, czemu się tak zachowują, oni nic nie odpowiadali. Jednak Marysia powiedziała, że razem ze Skręcikiem dostali po gramie bardzo

złych ziółek od wujka Franka. Najstarszy z rodzeństwa bardzo się zdenerwował, schował zioło, zakazał rodzeństwu po nie sięgać i odwiedzać wujka Franka. Następnego dnia, gdy Szpakolini poszedł upolować dzika, Skręcika i Marysię odwiedziło kuzynostwo. Kuzyn Pecik i kuzynka Nikotynka, razem wpadli na pomysł, aby jednak spróbować narkotyków i stało się, wszyscy skosztowali. Nikotynka wymyśliła, aby wszyscy zaczęli się bawić ogniem i tak wspólnie się bawili, aż w końcu podpalili cały dom. Gdy Szpakolini wrócił do domu z dzikiem zobaczył, że cały dom płonie, a jego rodzeństwo i kuzyni biegają w tym ogniu, omal nie zwariował. Szpakolini szybko ugasił pożar, wyciągnął rodzeństwo i kuzynów z domu, aż Skręcik i Marysia się opanują. Po dwóch godzinach starszy brat powiedział: „Wiem, że wzięliście zioło, chociaż zabroniłem wam go spożywać, jest mi strasznie przykro, że tak postąpiliście, spaliliście dom”. Brat zapytał: „Skąd wiedziałeś, że to jest takie złe? Szpakolini odparł: „Gdy byliście mali, to nasi rodzice od złej wiedzy dostali zioło, nie chcieli, ale ona ich zmusiła, spróbowali, lecz tego nie przeżyli. Zrozumieście mnie, ja nie chcę was stracić, a wiem, że jeśli dalej będziecie spożywać narkotyki, to możecie zginąć. Musimy pamiętać, że wszyscy popełniamy błędy, nawet ja, ale wy wszyscy takich błędów nie możecie popełniać. Skręcik i Marysia zrozumieli swój błąd i obiecali sobie, że już na zawsze mówią STOP NARKOTYKOM!

WYRÓŻNIENIA

(pozostałe prace zamieścimy w kolejnych wydaniach)

Irena Nalezińska
Kl. 3C, Gimnazjum im. Bł. O.
Krystyna Gondka w Zakliczynie

Zwierzęce nałogi

*Pewnego razu
Przez ziemi przebiegunowanie
Zrobiło się zwierzętom
W głowach zamieszanie.
Zwierząt ród ten cały,
- żyć w trudzie i nudzie,
Spróbujemy robić
To, co robią ludzie.*

*Zaraz gruby szympanś,
Co ma smutną minę,
Czy zjada banana?
Nie, ćpa heroinę!*

*Opodal krokodyl,
Choć jeszcze malutki,
Zamiast zjadać ryby,
To chwycił się wódki.*

*Tam zdyszany gepard
Rwie na głowie włosy
- Nie mam siły biegać
Przez te papierosy.*

*Nagle się przebudził
Lew, król puszczy wielki
- Rzućcie narkotyki,
Papierosy i butelki!
I życie, proszę bez nich,
Bo słowa me wspomnicie,*

*Że przez te używki
Na reż się prowadzicie!*

*Zwierzęta zrozumiały
Sens lwa krytyki,
Szybko porzuciły
Swoje złe nawyki.*

*Odtąd żył już w zdrowiu
Zwierząt ród ten cały,
Bo używek już nigdy
Do ust swych nie brały.*

Agata Martyka

Kl. III Gimnazjum w Paleśnicy

ROZPRAWKA

We współczesnym świecie ludzie często popadają w uzależnienia od nikotyny, alkoholu, innych środków psychoaktywnych. Chorobą społeczną stało się też uzależnienie od komputera i zakupów.

Na początku myślimy: „spróbujemy”. Zawsze przecież można wyjść, potem pojawiają się trudnienia, labirynt, z którego trudno się wydostać. Wchodzimy głębiej, w nadziei, że to właśnie tędy prowadzi droga powrotna, lecz niestety przychodzi rozczarowanie. Znowu zabłądziliśmy. Wtedy uświadamiamy sobie, że jedynym „wyjściem” było nie wchodzić!”

Na podstawie utworu pt. „Pamiętnik narkomanki” Barbary Rosiek możemy dowiedzieć się, jakie konsekwencje niosą z sobą uzależnienia od narkotyków. Główna bohaterka, Basia, jest wzorową uczennicą, ale postanawia pójść na pierwsze w swoim życiu wagar. Spotyka ona jednak dość nieciekawie środowisko. Właśnie tam inicjuje kontakt z amfetaminą. Po czterech latach dziewczyna całkowicie się zmienia, nie jest tak samo radosna jak kiedyś. Mówi: „Zawsze chciałam być wolnym człowiekiem, a stałam się niewolnikiem pewnej strzykawki”. Ostatecznie Basia wyszła na prostą, ukończyła studia i zaczęła normalnie żyć. Musiała jednak stawić czoła odwykom, przetrwaniu w więzieniu i śmierci swoich przyjaciół - narkomanów.

Czy to, o czym czytamy w książce, wydaje się nam dalekie, nierealne, nie dotyczące świata, w którym żyjemy? Problemy opisane w pamiętniku są aktualne i rozgrywają się blisko nas. Coraz więcej ludzi młodych sięga po substancje uzależniające. Jest to nie tylko nikotyna czy alkohol. Problemem na dużą skalę stała się narkomania.

Do współczesnych nałogów należy również zakupoholizm. Jest to zachowanie, które objawia się

nieustanną potrzebą kupowania i to nawet tych rzeczy, których się wcale nie potrzebuje. Często człowiek później żałuje dokonanego zakupu. Ludzie z tą chorobą odczuwają stan podniecenia. Jeśli już wpadną w szal zakupowy, nie ma mowy, żeby przestali. Trudno się dziwić, że ludzie popadają w takie uzależnienia, ciągle przecież słyszymy o promocjach, wyprzedazach czy rabatach.

Wszystkie uzależnienia, począwszy od papierosów, skończywszy na grach komputerowych są niebezpieczne dla zdrowia fizycznego i psychicznego. Mogą prowadzić do izolacji społecznej, konfliktów rodzinnych, w najgorszym wypadku również do kalectwa i śmierci.

Każde z wyżej wymienionych uzależnień jest chorobą. Nie wszyscy mają odwagę i siłę, żeby z nimi walczyć. Na pewno jest to trudne. Nie należy jednak się poddawać, gdyż zwycięstwo jest warte wysiłku. Jednak musimy pamiętać, że nie każda historia skończy się tak, jak Basi-narkomanki. Aby nigdy nie doprowadzić do uzależnienia, należy walczyć z pokusami, przyjąć postawę asertywną. Uzależnienia mają architekturę labiryntu, skoro nie ma wyjścia, najlepiej nie wchodzić!

Kącik gwarowy: ZE ZOKLUCYNA

Ślypiatka i corne błobło

Zgodnie z zapowiedzią, pozostajemy przy opisie nazw dziecka, co w okresie bożonarodzeniowym całkiem uzasadnione. Przyjrzymy się, jak nazywa się dzieci ze względu na ich wygląd.

W opisie cech zewnętrznych zwracają uwagę głównie nazwy wskazujące na twarz, a w niej szczególnie na włosy i oczy. Na dziewczynki o ładnych, dużych oczach mówi się *ślypiatki* albo *ślypule* (oczywiście, od wyrazu *ślypie* 'oczy'). Spotyka się też porównanie, że ktoś – przeważnie mała dziewczynka – *mo łocy jak torki* albo *jak torecki*. Pojawiające się tu *torki* to lokalna nazwa owoców tarniny. Są one ciemnogrnatowe, więc i określana tak osoba ma ciemne oczy. Jeśli dziewczynka jest pochmurna, zagniewana i patrzy na świat *spod byka*, mówi się na nią *błocula* (bo się *błocy*, czyli krzywo patrzy). Jeżeli z kolei dziecko (ale i dorosły) „przewraca oczami”, nazywa się go *świdrocm* (bo świdruje oczami).

Ciemnowłose dziecko o śniadej cerze to *błobło* (*bobo*) albo *corne błobło*. Pierwszym z wymienionych określeń nazywa się też w naszych okolicach każde niemowlę, bobasa. *Bobo* to również jakiś bliżej nieokreślony stwór, którym straszy się niegrzeczne dzieci (*Nie idź tam, bo tam jest bobo; Jak nie zjysz, to przydzie bobo...*). Jako że *bobo* to postrach (więc coś złego) i jest czarne, można je traktować jako jakąś szatańską siłę. Ciemne włosy z cechą diabelską porównuje też określenie *diobuł* i mocniejsze od niego: *corny diobuł*.

Powszechnie do dziś przestrzega się u nas zasady, żeby urody dzieci nie chwalić wprost, bo można je *urzyć* (rzucić na nie urok). Dlatego zwykle, jeśli chce się podkreślić, że dziecko jest ładne, mówi się coś przeciwnego (np. *Ale paskudne!*; *Jakie brzydkie!*), albo po komplemencie dodaje się *tfu, tfu* (np. *Jakie ładne – tfu, tfu!*), żeby ewentualny urok się nie trzymał. Często można też spotkać czerwone elementy przyczepiane do wózków lub ubranek dziecięcych, żeby zazdrośne spojrzeń obcych nie odebrały dziecku spokoju i dobrego snu.

Życzę Państwu świąt Bożego Narodzenia przeżywanych rodzinnie i zgodnie z tradycją, a w nowym, 2013 roku wszelkiej pomyślności. Jest ciągle mnóstwo słów z lokalnej gwary, ale i wiele obrzędów, wierzeń i zwyczajów z naszego regionu, które nie zostały w kąciku opisane. W związku z tym zachęcam Państwa do aktywnego uczestniczenia w opisie bogactwa języka i kultury okolic Zakliczyna.

dr Anna Piechnik-Dębiec

Ogłoszenie drobne

MIAŁEŚ WYPADEK? komunika-cyjny, w pracy, w rolnictwie, błąd medyczny, upadek na chodniku. Nawet do 20 lat wstecz! Pomoc prawna. Bez opłat wstępnych! Tel. 535-031-444



Wracając do przeszłości

Antoni Góral



Fragment muru przed Betlejem



Fragment muru - widok z autokaru

Po prawie czterech latach od czasu mojej pielgrzymki do Ziemi Świętej (IX 2008 r.) pragnę ponownie tam powrócić, wspomnieniami oczywiście. Niekiedy, oglądając fotografie z tamtej podróży, przypominam sobie własne przeżycia, doświadczenia, przemyślenia, odczucia. Zastanawiałem się kiedyś pisać swoje refleksje z Izraela, czy nie wspomnieć o sytuacji politycznej w tym regionie. Wtedy wydawało mi się to czymś nieodpowiednim w stosunku do moich pielgrzymkowych i religijnych przeżyć oraz wrażeń. Zresztą i dzisiaj mam pewne opory powracać do tych „innych” spostrzeżeń. A wynika to głównie z mojej apolitycznej natury.

Podczas naszego pobytu w Ziemi Świętej mieszkaliśmy w hotelu Paradise w Betlejem, na terenie Autonomii Palestyńskiej. Ten duży hotel, polecany kolejnym grupom pielgrzymów, jest prowadzony przez Gruzina albo Ormianina z pochodzenia. Nie pamiętam dokładnie. Byliśmy pod wrażeniem pracowitości, solidności, kultury i uczciwości pracujących tam Palestyńczyków. Można było zostawić w pokoju hotelowym nawet na stoliku, pieniądze czy dokumenty – nie zmieniały one właściciela. Codziennie rano, czasami bardzo wcześnie, wyruszaliśmy w podróż do różnych krain i miejscowości. I każdego dnia musieliśmy przekraczać punkt kontrolno-graniczny między Autonomią Palestyńską a Izraelem. Kontrola paszportowa odbywała się dwukrotnie – przy wyjeździe i podczas powrotu do hotelu. W naszym przypadku miała ona raczej symboliczny charakter – do autokaru wchodził uzbrojony żołnierz izraelski, a my wszyscy podnosiliśmy paszporty. Chcieli w ten sposób sprawdzić, czy w naszym autokarze nie ma Palestyńczyka, który chciałby nielegalnie wydostać się z Betlejem. Jednak pewnego razu, pod koniec naszego pobytu w tym mieście, przy porannym wyjeździe, mieliśmy niezbyt przyjemną okazję przechodzić przez cały system kontroli paszportowej. Nie było co prawda kontroli osobistej, ale niemiłe wrażenie pozo-

stało. Dla nas było to jednorazowe doświadczenie. Palestyńczycy udający się do pracy po drugiej stronie muru, do Jerozolimy, taką procedurę przechodzili codziennie.

Betlejem należy do Autonomii Palestyńskiej. Miasto jest otoczone ze wszystkich stron przez posterunki armii izraelskiej, a na drogach znajdują się punkty kontrolne. Takich checkpoints na terytorium Izraela jest bardzo dużo. Wszystkie ograniczenia w ruchu zostały wprowadzone ze względów bezpieczeństwa. Wszelki ruch jest dozwolony wyłącznie przy pomocy specjalnych przepustek, które można uzyskać u izraelskich władz wojskowych. Przed wjazdem do Betlejem, 10 km od Jerozolimy, znajduje się szary betonowy mur z drutami kolczastymi o wysokości 8 metrów, pokryty wieloma napisami i graffiti. Ośmiokilometrowy odcinek muru odgradza Betlejem od terenów izraelskich. Jest częścią zaplanowanego muru o długości 670 km, który ma oddzielać Izrael od terytorium Autonomii Palestyńskiej. Jego budowa rozpoczęła się w 2000 roku. Izrael nazywa go murem bezpieczeństwa, Palestyńczycy – gettem. W 2004 roku Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że mur jest sprzeczny z międzynarodowym prawem i nakazał jego zburzenie. Mimo to Izrael nadal go budował, tłumacząc, że mur zapobiega przenikaniu zamachowców-samobójców na jego terytorium.

W czasie swojej wizyty w maju 2009 r. papież Benedykt XVI, odwiedzając obóz dla uchodźców El Aida w Betlejem, odrzucił propozycję skorzystania z trybuny, która miała być przygotowana dla niego w pobliżu tego betonowego muru. Zegnając się z Betlejem, po całym dniu spędzonym na terenach Autonomii Palestyńskiej, papież powiedział, że „mury nie trwają wiecznie” i „mogą zostać zburzone”. Widziałem mur, który wrzyna się w wasze terytorium, oddzielając sąsiadów i dzieląc rodziny, i otacza wasz pobliski obóz, zakrywając sporą część Betlejem. Choć mury można łatwo zbudować, wszyscy wiemy, że nie trwają wiecznie. Mogą zostać obalone. A dalej Benedykt XVI dodał: *Moim gorącym życzeniem dla was, narodzie Palestyny, jest to, abyś*

mógł wreszcie cieszyć się pokojem, wolnością i stabilnością, których brakowało ci przez tak długi czas. I tutaj dla nas w sposób jakby naturalny przychodzi na myśl paralela do pięknej pieśni barda Solidarności Jacka Kacmar-skiego z 1978 r. pt. „Mury”:

Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Ten widok codziennie robił na nas ogromne wrażenie. Działł wręcz przygnębiająco. Tak bardzo przypominał nam inny, europejski symbol podziału – zburzony w 1989 r. mur berliński. Co ciekawe, ten ostatni widziałem tylko na fotografiach albo w filmach. Na własne oczy zobaczyłem fragment tej „żelaznej kurtyny” w Portugalii, w Fatimie. Ten 2,5 tonowy gład, symbol komunistycznego zniewolenia, dostarczono do Fatimy jako podziękowanie Matce Bożej za uwolnienie Europy spod ucisku nieludzkiego systemu. Ten berliński mur podzielił naród niemiecki na dwa państwa o różnych systemach politycznych. Był jednocześnie symbolem podziału Europy, symbolem zniewolenia.

Nie pamiętam już dokładnie, wszak minęło prawie cztery lata od mojej podróży do Ziemi Świętej, ale prawie codziennie po przekroczeniu punktu granicznego spotykaliśmy podobny widok. Smutny obraz: grupy mężczyzn, Palestyńczyków, siedzących czy leżących na trawie, którzy oczekiwali, by ktoś ich najął do pracy. Przypominało mi to scenę z Pisma św., a dokładnie z Ewangelii wg św. Mateusza w przypowieści o robotnikach w winnicy. *Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. (Mt 20,1-2).* Mimo że minęło już kilka lat, wciąż mam w pamięci wyraz twarzy tych mężczyzn. Nie przypominam sobie, czy w swoim życiu widziałem już kiedykolwiek ludzi z takim wyrazem beznadziei i rezygnacji w oczach. Te obrazy pozostaną we mnie chyba do końca życia.

Codziennie przed odjazdem i powrotem witała nas przy hotelu grupa młodych Palestyńczyków, którzy oferowali nam za „only one dolar” wodę do picia czy jakieś pamiątki. Cena wody w butelkach 1,5 l nie była wygórowana, taką wartość miała też w pobliskich sklepikach. Byli uczciwi, niezbyt nachalni, nawet sympatyczni. Za butelkę schłodzonej wody o zawartości 0,33 l u kierowcy autokaru należało zapłacić prawie 2 dolary. Chętnie więc kupowaliśmy u nich tę wodę. Tym bardziej, że przy panującym upale była wręcz nieodzowna dla naszego zdrowia. A dla nich była to okazja by trochę zarobić, uczciwie.

O nietypowej sytuacji politycznej świadczą może system kontroli na lotnisku w Tel Awiwie. Odprawa celna po przylocie z Budapesztu przebiegała bezboleśnie – sprawdzenie paszportów i jesteśmy w Izraelu. Ale powrót był bardziej skomplikowany. W drodze z Betlejem na lotnisko Ben Guriona w Tel Awiwie przewodnik „szkolił” nas jak mamy się zachowywać, co mamy mówić przy kontroli. Sugerował wręcz, by na pytanie kontrolujących o miejsce noclegu w Izraelu wskazywać na Jerozolimę, a nie Betlejem (Palestyna). Nie można też było przyznać się, że człowiek cokolwiek przywiózł dla kogoś w Izraelu, a nie dla Boże w Palestynie. Większość z nas musiała otwierać bagaże i tłumaczyć się z niektórych zawartości. Nie byłam wyjątkiem. Na szczęście trafiłem na celniczkę, które mówiły po rosyjsku. Z angielskim bym sobie zapewne nie poradził. Może to i śmiesznie zabrzmiało, ale niektórzy z nas musieli się tłumaczyć, gdzie kupili wodę, którą mieli w butelkach. Była to akurat woda, którą nabrali w Morzu Martwym, by pokazać ją i dać posmakować znajomym w Polsce. Powinienem dodać, że nie była to kontrola bagażu podręcznego, który można wnieść do samolotu, ale bagaży, które później lądowały w jego luku. Na szczęście po tych przeżyciach i stresie czas oczekiwania na samolot do Budapesztu minął już spokojnie. Można było dokonać korzystnych zakupów w sklepie wolnocłowym.

fot. autora i ks. Bawółka



Zdjęcie jednego z checkpoints



Przykład podziału dwóch narodów



Widok muru z okien autokaru



Wesołych Świąt

Przedświąteczny dialog ze sceptykiem

- Czy cieszy się pan z nadchodzących świąt Bożego Narodzenia?

- Nie, a dlaczego pan pyta?

- Jak to, tradycja, ważne święto w Kościele katolickim!

- Także i Wigilia?

- Oczywiście. W gronie rodziny, przy wigilijnym stole.

- I pewno z dodatkowym nakryciem dla zbłąkanego gościa?

- Jasne.

- Zna pan takie sytuacje?

- Tak, no... zdarza się. Chociaż na ogół jest to tylko symbol.

- Właśnie, znak tradycji.

- Ale są przecież chętni, którzy zostawiając puste miejsce przy stole, deklarują swoją chęć podzielenia się z innymi w tym dniu swoją radością, swoimi dobrami.

- A może pan wymienić kilka przykładów znajomych, którzy czynią to z własnej woli, a nie dla tradycji?

- No... no..., raczej niewiele.

- Czyli jednak pusty symbol! A pańska rodzina?

- No nie, zawsze czekaliśmy aż się pojawi.

- I...

- Ale nie pojawiał się.

- Długo czekaliście?

- Jakies dwie minuty. A właściwie dlaczego pan o to pyta.

Mieszka pan sam w swoim domu?

- Nie, w dużym blokowisku.

- I co, nikt pana nie zaprosił na Wigilię?

- Zdziwi się pan, ale jeszcze nigdy nie zaproszono mnie do tego pustego miejsca przy stole.

- Nie wierzę.

- To musi pan uwierzyć. Gdy pojawia się pierwsza gwiazdka na niebie, zamykają się wszystkie drzwi. To jakby serca się zamykały.

- Naprawdę?

- Tak, pozostają tylko symbole i tradycja.

- Jak to, są różne akcje dzielenia się z samotnymi i bezdomnymi w tym szczególnym dniu roku.

- Tak, to są tylko akcje, odruchy serca, często pod wpływem tradycji. Tylko akcje.

- A przez cały rok?

- Tylko symboliczna złotówka, jakby datek na tacę dla ubogich.

- Nie, nie mogę się z panem zgodzić.

- Naprawdę? Proszę, niech pan spojrzy na naszą wigilijną i całoroczną rzeczywistość.

- No sam już nie wiem. Mimo to, życzę panu zdrowych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia.

- A panu i innym dobrego samopoczucia przy pustych symbolach i przywiązaniu do tradycji.

Antoni Góral

Zdzisława Górka

Kolęda I

*Przyszła do mnie kolęda,
melodyjna i zwiewna
powróciła z mojego
dzieciństwa*

*Stół z kolacją gorącą
i choinką pachnącą
Babcia z opłatkiem serca
już czeka*

*Nie płacz, śpiewaj, zło minie,
pokłoń się tej Dziecinie,
w której z całą godnością
Bóg mieszka*

*Ona da ci nadzieję
smutki, troski rozwieje
i uśmiechniesz się do Niej
do siebie*

*Już na niebie lśni gwiazda
ona drogę wyznacza
jak przez życie iść
drogi nie zgubić*

*Miejmy tę wiarę zawsze
żaden czas jej nie zatrze
by w ten wieczór pokłonić się
Panu*

Kolęda strzyżowska II

*Śpiew kolędy obejmuje nas
jak ktoś bliski przyjaznym ramieniem
Gwiazda z nieba wyznacza ten czas
Święty czas – Boże Narodzenie...*

*Słów melodia z opłatkiem białym
w śniegu wspomnień wracamy do domu
Są dziadkowie, rodzice i my
i jedyny zapach choinkowy*

*Bądźmy razem w ten święty czas
i niech oczy zaszklą wzruszenie
Z topniejących, woskowych serc
spłynie wdzięczność i przebaczenie...*

*Z wysokości przychodzi Bóg
by nauczać, wybaczać cierpieniem
Podziękujmy za przeżyty rok
czystym sercem - w Boże Narodzenie...*





OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

Ewa Jednorowska



FOT. STANISŁAW KUŚK

Mój przypadek należy do serii zdarzeń nieprawdopodobnych, niewytłumaczalnych i trudnych do udowodnienia w kategoriach rozumu. Znajomi reagują jednoznacznie.

- Stary, nie czaruj, jaka tam bariera czasu, miej odwagę przyznać się do kradzieży tego portfela.

Zaprzeczam, usiłuję tłumaczyć, wskazuję na konkretne miejsce. Widzę kpiące uśmiešky w stylu - świr, lepiej nie tykać. Postanowiłem więc opisać moją przygodę, jaka miała miejsce dziesięć lat temu, pozostawiając osąd czytelnikom.

Nazywam się Iwo Kiszka. Urodziłem się..., zresztą nieważne, to nie jest ankieta personalna. Moje dzieciństwo i młodość wyglądały podobnie jak wielu chłopaków wielkomięjskiego osiedla. Dziadkowie, z którymi zamieszkałem z bratem po śmierci rodziców, dość wcześnie stracili wpływa na moje postępowanie. A potem poszło standardowo: grupa kolegów, gang złodziejski, gdzie dostałem ksywkę Mix, wpadka, wyrok w zawieszeniu ze względu na młody wiek, ukończona z trudem zawodówka. Kilka lat pracowałem w warsztacie samochodowym, ożeniłem się szef lubił wypić, ale nie lubił sam. Poczęstował raz i drugi. Po pijanemu potraciłem dzieciaka. Dobry adwokat udowodnił w sądzie, że chłopak wtargnął na jezdnię, więc nie miałem szans. Aż tu nowa niespodzianka. Moja Jolunia wniosła o rozwód i dostała go. Facet nie może być sam, więc wprowadziłem się do niejakiej Zuzi poznanej w Biedronce. Sielanka trwała rok. Niespodziewanie wyszły na jaw pewne, nazwijmy to nieprawidłowości, w naszej dotychczas nieźle prosperującej firmie. Po raz kolejny zadarłem z Temidą i tak zostałem pensjonariuszem zakładu karnego. 24 grudnia skończyłem odsiadkę. Z niewielkim tobołkiem wyruszyłem na spotkanie nowego, wolnego życia. Ale życie to z kolorowe klocki, raz różowo, a raz inaczej. W ciągu godziny zatrzęsnęła mi drzwi przed nosem była żona, kochanka i brat, który „wyszedł na ludzi” i został znanym kardiologiem. Byłem więc podwójnie wolny, nieobciążony wyrokiem ani więzami rodzinnymi. Świat stanął otworem, z tym jednakże zastrzeżeniem, że żadne drzwi na tej planecie nie należały do mnie. Siedząc na ławce w parku przypominałem sobie stary, oglądany dawno temu film. Nazywał się chyba „Wniebowzięci” i opowiadał o dwóch gościach, którzy wygrali grubszą kasę

w totolotka i postanowili tę kasę przelatać. Nie pamiętam czym się to skończyło, sam pomysł był jednak zabawny. Na dworcu stał bus do Krakowa. W Krakowie kolejny bus. Kupując bilet, podałem nazwę miejscowości, którą wymienił poprzedni pasażer. Na drodze świąteczny ruch, więc posuwaliśmy się wolno, stojąc często w korkach. Za Brzeskiem było znacznie lepiej. Kierowca, chcąc nadrobić stracony czas, dodał gazu. W pewnej chwili dostrzegłem wzgórze z jasno oświetlonym blokiem na szczycie. Pojazd zatrzymał się. Siedzący obok mnie chłopak porwał bagaż i wyskoczył. W ostatniej chwili dostrzegłem pomyłkę. Chwyciłem jego plecak i wybiegłem. Przeprosił i oddał mój worek. Obejrzałem się, bus zniknął za zakrętem. Światła restauracji naprzeciwko barwiły kolorowo, mokrą szosę i przydrożne zarośla. Poczulem narastający głód. Ale kolacji nie będzie. Zamknięte drzwi z tabliczką „Rezerwacja” pozbawiły złudzę. Postanowiłem nie poddawać się. Zapukałem do bocznych drzwi. Po chwili ładna, ciemnowłosa kobieta stanęła w progu.

- Nie czytał pan? - w jej głosie brzmiało lekkie zniecierpliwienie - dziś nieczynne.

- Czytałem, ale gdyby można cokolwiek. Uciekł mi bus.

- Proszę wejść - wskazała niewielki stolik na zapleczu. -

Dziś Wigilia, nie wypada nikogo odpędzać.

Obserwowała jak łapczywie jem, wylizując talerze.

- Pan chyba nietutejszy - odezwała się podając kompot.

- Przyjechałem na Święta do znajomych, do Zakliczyna.

Pasażer, który tu wysiadł zabrał przez pomyłkę mój bagaż.

Wybiegłem za nim. Kierowca nie zauważył i ruszył.

- Jak nazywają się ci pańscy znajomi? - spytała.

Wymieniłem pierwsze znane mi nazwisko.

- Ej! coś pan kręci. Nie ma nikogo takiego w Zakliczynie.

- Nic na t nie poradzę, zaprosili do Zakliczyna.

- A może chodzi o Zakliczyn koło Myślenic. Mielismy

kilka takich przypadków.

Uczępiłem się tego wątku. - Być może - przytaknąłem -

tylko proszę mi poradzić, co teraz robić.

Spojrzała na zegar. - Za pół godziny odjedzie bus do

Wojnicza. Stamtąd złapie pan coś do Krakowa. No i po

zmartwieniu.

Podziękowałem. Chciałem zapalić, ale wykonała obronny

- Nie trzeba ani grosza. Dziś na koszt firmy. Życzmy „Wesołych Świąt”.

Wróciłem na pusty przystanek. Uff! Nieprzyjemnie. Mokry śnieg oblepiał twarz, moczył włosy, wciskał się w szpary ubrania. Podniosłem kołnierz i wszedłem pod dach. Wilgotna ławka nie zachęcała do odpoczynku. W oknach domów rozrzuconych na wzgórzach lśniły choinki, znacząc cudowny, magiczny, nierealny wręcz czas świąteczny. Wigilia to ten jedyny dzień w roku, w którym czyjaś obecność i nieobecność jest najbardziej odczuwalna, w którym samotność stawia pytania: dlaczego, z czyjej winy, dokąd? Po drugiej stronie ulicy zgromadzona przy stole rodzina jadła wieczerzę. A gdyby tak zadzwonić do Jolki, Zuzi, Marka? Złożyć życzenia, kilka miłych słów. Wyjąłem z kieszeni komórkę i schowałem po chwili.

- Kolego, paaapieroska! - pijaczek w przemoczzonej kurtce spojrział wyciekająco, wzrokiem psa, któremu obiecano smakowitą kość.

Wyjąłem z paczki i podałem. - Ooogień, zapaleeczeki.

- Jak dojść do tego oświetlonego osiedla na górze? - spytałem, chowając zapalniczkę.

- Ruuuiyny - zatoczył się - prosto, koło knajpy.

Podreptał za wiatę i zniknął w zaroślach.

Do przyjazdu kolejnego busa pozostało zaledwie kilka minut. Nie miałem ochoty wędrować dalej bez celu i sensu. Muszę zacząć oszczędzać, inaczej będę prosił przechodniów o wsparcie. Ruszyłem we wskazanym kierunku. Światła samochodu omiotły poboczne drogi. Zauważyłem wąską, kamienistą, przyproszoną ścieżkę.

Piąłem się pod górę, przystając czasem dla złapania tchu. Łajdak zakpił sobie ze

mnie. Tędy nikt od wieków nie chodził. Przedzierając się przez gąszcz zeschniętych badyli, potykałem o wystające korzenie. Wyczerpany do cna usiadłem na wielkim, omszałym kamieniu w kształcie gigantycznej kuli armatniej. Nieoczekiwanie zapadła grudniowa ciemność. Straciłem orientację. Na domiar złego zgubiłem komórkę. Czepiając się pni drzew, po omacku kontynuowałem beznadziejną wspinaczkę.

Nagle zza chmur wyszedł księżyc. Przed sobą miałem szeroką, kamienistą drogę. Nie byłem na niej sam. Przede mną pojawiło się dwóch rośliwych chłopów. Osłonięci długimi pelerynami, zakapturzeni, posuwali się wolno, zajęci ożywioną rozmową. Nie chciałem im wchodzić w drogę, nie wiadomo, co to za jedni i jakie mają zamiary. Sam na dwóch osiłków nie dałbym rady, tym bardziej że wokół żywej duszy. Rozmawiali głośno i swobodnie, nie przeczuwając, że ktoś ich może usłyszeć. Szybko zorientowałem się, że mam przed sobą dwóch złodziejaszków, którzy przy pomocy jakiegoś Szymona planują większy skok. Ten Szymon miał ich po północy wprowadzić do kaplicy jakiegoś zamku, a sam czekać na zewnątrz. Teraz polecił im udać się do domu Adamka i czekać znaku, jaki da z wieży świecą.

Strach mnie obleciał, choć z natury bojaźliwy nie jestem. Odszedłem cichutecznie na bok i ukryłem się za drzewem, czekając aż odejdą. Na szczęście zniknęli tak szybko, jak się pojawili. Rozejrzawszy się wyszedłem z powrotem na drogę.

Tego widoku nie zapomnę do końca życia. Zza drzew wyłonił się zamek, tak, naprawdę zamek. Z wysokim murem, potężnymi wieżami, szeregiem budynków o oświetlonych rzęsiście oknach. Wielki niemalże jak Wawel, który zwiedzałem ze szkolną wycieczką. Pewnie to własność jakiegoś biznesmena, może nawet zagranicznego, bo na taką chałupę to byle kogo nie stać. Wejścia pilnuje stado ochro-niarzy. Taki szarak jak ja nie ma czego tam szukać. - Ale zaraz! - puknąłem się w czoło - szarak ma cenną informację. Powinni mi jeszcze dać nagrodę, a przynajmniej nocleg w przyzwoitych warunkach.

Obszedłem więc wzgórze, kierując się w stronę wysokiej wieży, która przypuszczalnie musiała mieć bramę. Rozglądałem się przy tym trwoźnie a boki, czy aby nie spotkam znów moich zbiorów. Niebawem znalazłem się na

szerokim, kamienistym gościńcu. Obok wielkiej stała druga, nieco niższa wieża, a w niej brama i furtka dla pieszych. Zastukałem. W uchylonym okienku ukazała się wąsata twarz starszego mężczyzny.

- Coście za jedni i czego chcecie? - jego świdrujące spojrzenie przypominało strażnika więziennego.

- Jestem podróżnym i mam ważne wiadomości dla waszego pana. Zaprowadźcie mnie do niego.

Chwilę wahał się.

- Powiedźcie mnie, to przekażę. A jak was zwą?

- Jestem Iwo Kiszka. Wiadomość polecono mi przekazać tylko samemu panu. Proszę go zawiadomić o moim przybyciu.

Zatrzasnął ze złością okienko. Znam takich cwaniaczków, co to lubią sobie przypisać cudze zasługi. Ziąb okrutny, ale nie szkodzi, poczekam.

Czas dłużył się niemiłosiernie. Przeklinając w duchu całą przygodę, odszedłem parę kroków, gdy nagle zasuwa zgrzytnęła.

- Hej! Wy! Jesteście tam jeszcze? Jaśnie wielmożny pan hrabia prosi was na wieczerzę wigilijną Da wam posłuchanie po Pasterce.

- Pierwsza przeszkoda pokonana - westchnąłem z ulgą, zdążając za roslym pachołkiem z latarnią, który prowadził w kierunku wielkiej wieży. Weszliśmy do środka. Znalazłem się w ogromnym pomieszczeniu będącym naszym odpowiednikiem sieni lub przedpokoju. Pod ścianami stały skrzynie, w kącie dostrzegłem pancerz i kilka par butów, na hakach wisały płaszcze. Mój przewodnik wskazał mi płaską wnękę w jednej ze ścian.

- Złóżcie tu sakwę i wierzchnią odzież.

Potem zaprowadzę was na górę. Czekał mnie niemały wstrząs, bowiem moje ubranie w niezrozumiały sposób uległo zmianie.

Miałem więc na sobie trójkątny kapelusz, sukienną szamerowaną kurtkę, ciemne spodnie do kolan, czarne pończochy, koszulę z ciemnym żabotem i koronkowymi mankietami, a na niej coś w rodzaju krótkiej, wciętej w pasie, marynarki. Mocne, skórzane buty z klamerkami dopełniały całości. Najdziwniejsza była jednak fryzura. Włosy do ramion spięte czarną wstążką. W sumie wyglądałem bardzo elegancko i co najważniejsze, ubranie było czyste i suche.

- Jestem gotowy - skinąłem na czekającego przewodnika - możemy iść.

Klatka schodowa była wąska. Wysokie kamienne stopnie kończyły się w pewnym miejscu małym podestem. Pachołek otworzył drzwi. Znalazłem się w sali równie wielkiej jak ta na parterze, mającej jednak charakter reprezentacyjny. Ściany zdobiły gobeliny oraz broń, dostrzegłem też kilka obrazów. Od wielkiego kominka buchało ciepło. Niezliczone świece w stojących i wiszących świecznikach czyniły to pomieszczenie bardzo jasnym. Środek sali zajmował ogromny stół nakryty białym obrusem. Dźwigał mnóstwo talerzy, kubków, dzbanków, półmisek przeznaczonych widać dla zgromadzonego tłumu towarzystwa. Mężczyźni ubrani podobnie jak ja, kobiety w długich falbaniastych sukniach i wysoko upiętych włosach, stali grupkami, rozmawiając z ożywieniem. Raz po raz zerkali w kierunku drzwi, jakby kogoś oczekując. Moje wejście nie zrobiło na nikim wrażenia, więc skryłem się w kącie, oczekując na rozwój wypadków. nagle dostrzegłem Zuzię. Siedziała samotnie na ławeczce w wykuszu okiennym. Podbiegłem aby się przywitać, rad, że w tym zwariowanym świecie widzę kogoś znajomego.

- Cześć Zuzia! Co za szczęście zobaczyć cię tutaj. Może mi wytłumaczysz o co właściwie chodzi?

- Waćpan mnie z kimś pomylił, jestem Laura, panna respektowa Jaśnie Wielmożnej Pani Wojewodziny. Nie mam honoru znać waszmość pana, więc trudno mi cokolwiek wytłumaczyć - słowem tym towarzyszył kpiący uśmieszek.

- Przepraszam waćpannę stokrotnie, ale znalazłem się tu, jakby rzec, przypadkiem i nie bardzo orientuję się, gdzie właściwie jestem, więc prosiłbym o wyjaśnienie do kogo należy ten dom, gdyż jego panu mam do przekazania ważną wiadomość.

Laura roześmiała się.

- A to ucieśna historia. Więc dowiedz się, mój panie, że jesteś na zamku w Melsztynie. Władą nim Jaśnie Wielmożny pan hrabia i wojewoda bracki Maciej Lanckoroński. A dziś jest Wigilia, 24 grudnia 1765 roku.

- Który rok?! - zawołałem tak głośno, że kilka najbliższych stojących osób odwróciło się, robiąc wymowne miny. Laura wstała i podeszła do nich. Szeptali coś, spoglądając ukradkiem w moim kierunku. A ja tymczasem wycofałem się do swego kąta, mając nadzieję, że śnię jakiś wariacki sen. Wtem zegar na kominku wybił siódmą. W otwartych równocześnie drzwiach ukazał się starszy mężczyzna w siwej peruce i błękitnym stroju, a obok niego dama w srebrnej sukni oraz dwoje dzieci. Zebrani stanęli wokół stołu. Gospodarz z każdym łamał się oplatkiem, składając życzenia. Wreszcie doszedł do mnie.

- Zdrowia i szczęścia życzę ci, chłopcze. Ciesz się z nami świętem Narodzenia Pańskiego. Złożyłem mu życzenia i wzięłem oplatek.

A potem jadłem same pyszności. Ryby pieczone, pierogi rozmaite, kołaczki słone i słodkie, kompoty z suszonych

owoców. Nie znałem nikogo, więc wolałem milczeć, by znów nie narazić się na kpiny. Sąsiad, chudy człek o zmiętej, bladej twarzy zagadnął pierwszy.

- Kim jesteście? Nigdy was tu nie widział.

Przedstawiłem się, tając jednak cel wizyty.

- A wyście kto? Pewnie urzędnikiem jesteście na zamku.

- Zgadliście. Zwią mnie Szymon Karp. Klucznikiem tu jestem.

- Ho, ho, odpowiedzialna posada. Musi wam ufać pan hrabia.

- Ano ufa, wiernie mu od dziesięciu lat służę, więc ufa.

„Ach ty obwiesiu - pomyślałem - pan ci ufa, a ty mu w samą Wigilię kradzież szykujesz. Ale poczekaj, ze mną będziesz miał do czynienia”.

U szczytu stołu rozległy się śmiechy. Zgromadzeni wróżyli sobie z wyciągniętych spod obrusa kłaczek siana. Siegnąłem i ja.

- Długie życie przed wami - wysapał gruby staruszek, patrząc na kolorowy kwiat, w mojej dłoni - a ty Karp masz suchy badył. Żle chłopie, źle.

- Bodajby cię - Szymon cisnął siano pod stół i wstał. Po minucie był już za drzwiami.

- Widzisz braciszku jak ucieka - staruszek klepnął mnie po ramieniu - ale nie ucieknie daleko, przed losem nikt nie ucieknie. W jego oczach wyczytałem strach, a strach, braciszku, to zwiastun śmierci. Możesz mi wierzyć, stary Augustyn widział już niejedną śmierć.

- Żle mu z oczu patrzy - odparłem - ale skoro jest klucznikiem...

- Taki z niego klucznik, jak ze mnie basza turecki - staruszek ze świstem wciągnął powietrze. - Przybył nie wiadomo skąd, wkraść się w łaski pana i tak został. Świat braciszku jest jak kot, im kto lepiej się łasi, tym bardziej jest lubiany i ceniony.

Zegar wybił północ. Na galerię weszło kilku muzykantów. Zaśpiewaliśmy kolędę „Anioł pasterzom mówił” i przy jej dźwiękach opuścili salę.

Na dole staruszek uczeplił się mego ramienia. - Pomóż mi braciszku, mocno niedowidzę, mogę upaść.

Wziąłem go pod ramię i wraz z innymi szedłem przez obszerny dziedziniec. Wokół niego, na tle ciemnego nieba rysowały się kontury pałacu młodszego niż wieża. Zauważyłem krużganki podobne do wawelskich. Byłem coraz bardziej zdenerwowany. Nikt nie wie o planowanym napadzie, a ja nie mam sposobności, by kogokolwiek zawiadomić. Weszliśmy do kaplicy. Usadowiłem mego staruszkę w ławce a sam stanąłem z tyłu. Kaplica miała dwa ołtarze: jeden większy chyba z czarnego marmuru, drugiego nie pamiętam. Obok niego była duża szopka obstawiona kilkoma rozłożystymi choinkami, mogącymi służyć jako doskonała kryjówka. Wejść tam po nabożeństwie i poczekam na rozwój wypadków. Przeszkodą był tylko mój dziadek, który znów będzie potrzebował pomocy i z pewnością zacznie mnie szukać. Niewiele pamiętam z przebiegu samej uroczystości, którą nieco zakłóciło nagłe omdlenie starego Augustyna. Wyniesiono go na zewnątrz.

Organy odegrały ostatnią kolędę. Niezauważony ukryłem się wśród choinek. Obecni wychodzili grupkami. Chłopek w komży gasił na ołtarzach świece. Wkrótce zapanała ciemność. Czekałem w opustoszałej kaplicy, bojąc się,

że to ja sam mogę być posądzony i ukarany za złodziejstwo. Jestem w potrzasku. Równie niebezpiecznie jest wyjść, jak zostać. Wtem usłyszałem dźwięk podobny do chrobotania. Ktoś cicho uchylił drzwi. W świetle latarni poznałem Szymona i dwóch zbirów.

- Otworzę wam - odezwał się - a sam będę czekał na zewnątrz. Skrzynki zanieście do Adamka. Przybędę do was jutro. Tylko mi dobrze pilnować, jeśli nie chcecie dyndać. Mruknięli coś na znak zgody i zabrali się do pracy. Odsunęli ławkę stojącą przy jednej ze ścian. Ukazały się małe, półokrągłe drzwi. Szymon otworzył je i zabezpieczył drągiem. - No to do roboty - wręczył jednemu z nich latarnię i wyszedł. Opuściłem kryjówkę i ukryłem się za tymi drzwiami. Po paru minutach usłyszałem ciężkie kroki. Obładowani, stąpali powoli trzymając oburącz skrzynię. Gdy pierwszy był na podeście wyrwałem nagle drąg. Ciężkie, dębowe i okute wrota podziały jak taran. Uderzony, stracił równowagę i runął w dół, pociągając za sobą towarzysza. Zamknąłem drzwi na skobel i uruchomiłem dzwon. Szymon wpadł przerażony do kaplicy. Chlusnąłem mu w twarz święconą wodą i dzieliłem po łbie drągiem. Rycząc upadł na kamienną posadzkę. I wtedy dostał jeszcze raz. Unieruchomiłem go ławką i zadzwoniłem ponownie. Zbiegli się wszyscy łącznie z panem hrabią.

Byli zdumieni moją opowieścią i sposobem unieszkodliwiania złoczyńców.

- Dziękuję bardzo drogi młodzieńcze - hrabia uściśnął mi dłoń. - Wiem, że nie jesteś majętny, przyjmij więc ten woreczek a pieniądze wydawaj uczciwie. A niecnego klucznika - zwrócił się do pachołków - wtrąć do lochu. Po świętach zostanie osądzony.

Chwycili go za ręce i postawili. Spojrzał na mnie wściekle. - Spotkamy się jeszcze - wysapał.

- Wątpię - roześmiałem się - chyba że dożyjesz XXI wieku.

Nagle postaci obecnych zaczęły się kurczyć i zacho-

dzić mgłą. Dostrzegłem twarz pięknej Laury, ale wkrótce i ona znikła. Zapadła ciemność. W oddali rozdzwoniły się dzwony.

Otworzyłem oczy. Z daleka nadal dochodził dźwięk dzwonu. Siedziałem na pniu oparty plecami o niski, kamienny mur. Wokół mnie był jasny, zimowy poranek. Gdzie ja jestem? Wstałem, ale skostniałe nogi odmówiły posłuszeństwa o runąłem w płytki śnieg. Podpierając się znalezionym drągiem zrobiłem kilka niepewnych kroków. Wtedy dostrzegłem basztę, a raczej jej fragment. Wszystko stało się jasne. We wnęce znalazłem swój worek. Leżał spokojniutko ukryty w zeszlých krzakach. Podniosłem głowę. W oknie mignął biały obłok, niby lok peruki. „Laura - szepnąłem - moja ulotna miłości”.

Schodząc potknąłem się o spróchniały korzeń. Wystawał spod niego jakiś przedmiot. Portfel zgubiony dawno przez turystę, zabłocony, spleśniały. Mocna skora przechowała jednak zawartość - gruby plik pomarańczowych dwusetek. Nic ponadto, żadnego dokumentu, żadnej informacji o właścicielu. Tylko na wierzchu pozieleniały inicjał „ML”. Czyżby przypadek?

- Dzięki panie hrabio, obiecuję, że będę wydawał je uczciwie.

Zszedłem ze wzgórza na spotkanie nowego dnia.

FOT. STANISŁAW KUSIAK





ROZDZIAŁ II

W BIAŁEM MIASTECZKU

Jerzy Bandrowski

Czas mijął. Zagórski żył spokojnie, pracował wytrwale. Budził się wcześniej, przed świtem - ale nie wstawał, lecz leżąc w ciepłym łóżku, trochę myślał, trochę drzemał a często przyglądał się narodzinom nowego dnia. Lubiał patrzeć, jak ciemny szafir błednie i jak świt, jaśniejszy już od zahaftowanych ornamentów firanek, pojawia się w nich w postaci blado niebieskich, różnokształtnych gwiazdek. Po natężeniu światła poznawał, jaka jest pogoda. Czasem te gwiazdki jasne w oknach, powoli jak gdyby gasły - co znaczyło, że dzień jest słotny lub bardzo chmurny - czasem stawały się białe, wesołe - po czym Zagórski zgadywał, iż spadł świeży śnieg, kiedyindziej zaś nabrzmiewały zwolna złotem, zrazu czerwonym, potem coraz jaśniejszym - i wtedy łatwo było zrozumieć, że to wjeżdża przezczyste, promieniste słońce na wypogodzone, błękitne niebo. Nie było dnia, któregooby Zagórski nie witał z cichym rozrzwiniem i wdzięcznością, a choć zdawało mu się, że zna je wszystkie, po dokładniejszym przyjrzeniu się przyznawał, że każdy jest nowy i każdy śpiewa swą własną piosenkę.

Przelawirawawszy zżęcznie niebezpieczny moment wstawania i śniadania, podczas którego lubił spokój i niebo przytłumione, łagodne głosy, co przy dzieciach nie zawsze jest możliwe, i wypiwszy po pierwszym papierosie szklankę czystej, zimnej jak lód wody, przechodził do swego pokoju i zasiadał do roboty. Pracował intensywnie, nie wstając. O godzinie jedenastej przynoszono mu szklankę gorącej czarnej kawy. Wtedy przerywał na chwilę pracę i popijając mocny trunek, poważnie bez cukru, z zadowoleniem przyglądał się to piętrzącemu się coraz bardziej stosowi zapisanych kartek, to rozłożonymi dokoła pootwieranym słownikom, to zapomnianym i porzuconym przez dzieci zabawkom, to wreszcie oknu, którego szyby szlochały od wiatru i deszczu, ciemniały od wirujących w powietrzu płatków śniegu, zaciągały się wzorzystą koronką mrozu, jaśniały błękitem lub drzemały sennie, jak kot pod piecem. Po chwili pracował dalej - ale przeważnie już z mniejszą pilnością, niż przed tem. Robiło się coraz jaśniej, coraz weselej, słychać było turkot wozów, jadących z drzewem, śpiewne tyrady lub śmiech tańczącej koło domu pani Maślakowej, pianie kogutów, pokrzykiwanie gęsi - wszystko wołało do życia, do ruchu - i Zagórski, wydzióbujący piórem ostrożnie słówka ze słowników, coraz żywiej zajmował się odgłosami, dolatującymi z kuchni. Wreszcie wstawał i zaczynał się wałęsać po domu.

Właściwie, ledwo że jest na czym siedzieć i przy czym zjeść. Ale oko Zagórskiego upiększa skromne sprzęty, co więcej, realnie widzi już te, które dotychczas widział w marzeniu. Tak marzenie spleta się z rzeczywistością, w rozkoszny sen. Cienie tego, co właściwie już było, mieszają się z cieniami tego, co może będzie: w ten sposób wszystko staje się cieniem. Tylko, oczywiście, nie żółty, zrośnięty w kłębek Guzik, śpiący koło pieca na miękkim zielonym fotelu.

W jednym pokoju bawią się dzieci.
- Co wy, dziewczynko, robicie?
- Bawimy się w szorowanie - odpowiada Basia.
- Bawimy się w szujowanie! - powtarza za nią Elżunia.
Myją podłogę. Zakasały sukienki. Z pudełka niby-to z wiadra, wylewają wodę, szorują podłogę starymi gazetami. Są bardzo zajęte i zapracowane.
Zagórski wchodzi ostrożnie do kuchni.
Co za smakowite aromaty!
- Daleko jeszcze do obiadu?
- Za godzinę będzie! - odpowiada pani Zagórska, miotając się między garnkami.
- A co będzie na obiad?
Pani Zagórska odpowiada niechętnie.
Rzecz dziwna! Zagórski lubi zaglądać do kuchni, pani Zagórska uważa ją za kamerę tortur.

Na ten temat toczą się w kuchni nieraz ożywione rozmowy. Garnki na blasze syczą, pogwizdują. Guzik wygrzewa się przy piecu, kotek drzemie, zaś Zagórski siedzi na niskim stołeczku dzieciennym i peroruje: czasem o gotowaniu, o potrawach, czasem o innych rzeczach.

- Nie lubisz gotować! - mówi. - Niby dlaczego? To bardzo miłe zajęcie, nadzwyczaj miłe. Przyrządzać smaczne, dobre potrawy, stosownie do pory roku, dnia, usposobienia i smaku osób, które się karmi, móc zawsze zrobić w łatwy sposób przyjemność -



- Innym, nie sobie - wtrąca pani Zagórska.
- A czyż nie jest ci przyjemnie, gdy możesz sprawić przyjemność swym najbliższym! Ja sobie większej przyjemności nie wyobrażam.
- Ty robisz z gotowania jakąś poezję, a to zajęcie bardzo prozaiczne!
- O, wzniosła szlachetności uczuć! Prozaiczne zajęcie! Myślisz może, że poetyczniej byłoby, jak mi to raz pewna pani powiedziała: - Leżeć cały dzień w wannie z ciepłą wodą, jeść daktyle i pomarańcze i czytać romanse. Nie, moja droga, jesteś w mylnym błędzie, jak się wyraża pewien mój znajomy. Każda pożyteczna praca jest piękna. Zastanów się, czy to przypadkiem nie ty z poezji robisz prozę - swem ociąganiem się, swą niechęcią, opornością, przekorą...
- Ja! Przecie robię wszystko!
- Bo musisz! Ale nie chcesz!
- A, mój kochany, to trudno. Żeby ja jeszcze chciała być kucharką!
- Właśnie przeciwnie, kucharka musi. Wolałaby z pewnością robić coś innego, ale że nic nie umie, więc musi gotować. Ty sama uznałaś za stosowne i najmądrzejsze wziąć się do kuchni, ty nie musisz być kucharką, możesz być tylko kochaną mamusią, przyrządzającą dobre potrawy dzieciom i mężowi... Jesteś szafarką przyjemności czy rozkoszy najtańszych, najdostępniejszych, lecz najmielszych. Zwierzę nawet ma szczególniejszy szacunek dla tego, kto go karmi... Otóż, jeśli to miłe i wdzięczne zadanie jest dla ciebie niewolą, jeśli je spełniasz pod przymusem, to jesteś istotnie kucharką, ale to już tylko twoja wina.
- Więc cóż mi każesz robić?
- Trzeba pracować swą pokochać, trzeba w nią włożyć całe swoje serce, a wówczas - ona się wspaniale odwdzięczy. I taksamo jest z życiem, z przeznaczeniem - nie szemrać, nie buntować się, pokochać swą dolę. Jakakolwiekby była, zawsze ma dla człowieka za pazuchą prezenty - wierz mi - zaś opornych gnębi. Miłością można wszystko przezwyciężyć! Dlatego jest ci też źle w miasteczku. Mieszkasz tu, a mieszkać nie chcesz - zatem musisz. Pogódź się z tą koniecznością - a pogodzisz się z miasteczkiem.
- Gulonką nie zostanę! - żachnęła się pani Zagórska.
- Któż ci każe zostać gulonką? Ja mówię o zupełnie innych rzeczach: Mówię o zbudzeniu w sobie miłości twórczej i czynnej, miłości, która nie byłaby biernym uczuciem, lecz motorem, żywym czynem... Ale wy tego nie umiecie!

- Co to znaczy „umiecie”? Czyż miłości trzeba się uczyć?

- U nas - tak. U nas ludzie nie umieją kochać.

- A czyż miłość - to sztuka?

- Naturalnie! I to największa na świecie!

Pani Zagórska nie podzielała poglądów męża i te rozmowy drażniły ją tylko. Miłość miłością, a fakt faktem: kuchnia kobietę niszczy, na prowincji ludzie się marnują.

On zaś, pokręciwszy się po kuchni i pociągnawszy kilka razy nosem, wycofywał się i siedł na ganek, do ogrodu, potem przed dom, do swego ukochanego modrzewia. To zakapturzony, ciężko walcząc z wiatrem i śniegiem, to w kapeluszu, biegnąc drobnym, żywym kroczkiem, pojawiał się spieszący od strony rynku w brunatnej kucie ksiądz katecheta, drobnym, wychudłym zakonnik, z twarzą jak z kości słoniowej rzeźbioną, lecz uśmiechniętą, a z klasztoru już wołał go dzwonek. Mogło się zdawać, że ten biedny księżyna chodzi stale w girlandzie wesołej, dzwoniącej muzyki. I natychmiast robiło się cicho. Na gościńcu zamierał wszelki ruch, ludzie znikali. Czasem tylko pani Maślakowa wychodziła swym elastycznym, sprężystym krokiem na gościniec i przysłoniwszy dłonią oczy, patrzyła w stronę miasta, czy mąż nie wraca. Porozmawiawszy przez gościniec z Zagórskim, zwymyślawszy męża zaocznie swym melodyjnym głosikiem, wykręcała się kokieteryjnie na pięcie i rozkołysawszy spódnicę, uciekała w podskokach, jak mała dziewczynka.

Po obiedzie Zagórski pracował w dalszym ciągu do jakiej czwartej godziny po południu. Ale tu zaczynało go zwolna ogarniać zdenerwowanie. Co też przyniesie dzisiejsza poczta? Wiedział dobrze, że cokolwiekby przyniosła, nie przyniesie bezwarunkowo przed piątą, mimo to nie mógł już wytrzymać. Odkładał pióro, próbował czytać - napróżno. Bez czapki, w domowej kurtce tylko wychodził na werandę, przechadzał się po niej jakiś czas nerwowo tam i nazad, jak kapitan statku po swym mostku, z oczami zwróconymi ku rynkowi stawał przy swym modrzewiu, albo wreszcie dreptał po wydeptanej przez siebie ścieżynce od furtki do kapliczki świętego Jana aż do końca sadu. O, ta ścieżynka utrzymująca się bez względu na błoto czy na śnieg, aż do wiosny, póki jej nie zryła łopata, nie przykryła zieleni jarzyn! Setkę drobnych kroków zaledwie liczyła, a jak ogromna przechadzała się nią tęsknota, wylatująca daleko poza obręb miasteczka i błękitne góry na horyzoncie. Bywało, że podczas tej przechadzki dmuchał wiatr zimny, bywało, że w powietrzu wibrowały właśnie ostatnie purpurowe akordy dogasającego słońca, bywało, że padał deszcz - Zagórski nigdy jej nie zaniedbywał. Chodził, niby obserwując pasma gór blado-niebieskie, ciemno-granatowe, liljowe, nad niemi jasny złotogłów dogasającego nieba, czarne różgi trzech topól na cmentarzu, chmury, kłębiące się nad światem, gościniec, słuchał niby głosów dolatujących z daleka, w rzeczywistości jednak cała jego uwaga i siła wzroku skierowana była na wiodącą do rynku drogę, na której lada chwila miał się pokazać listonosz. Co przyniesie? Co może przynieść? Trzymane wciąż na wodzy z duszy rojem wylaływały naraz pragnienia, tęsknoty, życzenia tłumione, oczekiwania, serce biło niespokojnie. Zagórski, zmęczony, siadał na ławce, którą umyślnie kazał tak postawić, aby z niej widać było drogę do rynku. Nareszcie - idzie! Poznać go było po chodzie, po błysku guzika lub torby... Idzie! - Gazetka, proszę pana filologa! - mówi listonosz niezadowolonym głosem.

Tak nie lubi przyjść z pustymi rękami, kiedy widzi, że go oczekują.

- Więcej nic?

- Reszta w drodze, ale jeszcze nie przyszła! - żartuje listonosz, śpiesząc dalej.

- Więcej nic!

W pierwszej chwili gniew, ból... Nic! Nic! Tylko tych kilka chałup, dziewczęta plotkujące przy studni i dalekie, błękitne góry... A, jeszcze coś! Topole na cmentarzu! Tak, tak, trzeba się z wolna przyzwyczajać!

Jeszcze raz od furtki do końca sadu.

Z nieskończoności wylaniają się jaśniejsze gwiazdy.

W niedalekiej stodole Rogacza ludzie rzną sieczkę. Słychać równy, rytmiczny chrzęst. Przed stodołą stoi dziewczka od krów, brudna, z zawałanymi gnojem, czerwonymi łydami w ruinach starych, rozlatujących się trzewików - matolek z gór, ledwo umiejący mówić. Patrzy, patrzy, przygląda się biegającemu tam i nazad Zagór-

skiemu, wreszcie uśmiech rozjaśnia jej zwi-
rzącą, głupią twarz; wielkim palcem prawej ręki
wskazawszy parobkom za siebie Zagórskiego
robi kółko na czole. W głębi stodoły wybucha
brutalny, prostacki śmiech.
Znowu - od furtki do końca sadu.
- Niemożliwe, aby nie odpowiedzieli. List
przyjdzie jutro, pojutrze. A gazetę tymczasem
i tak przeczytać można.

Jednak od czasu do czasu coś się przecie
działo. Pewnego dnia Milcia, która wczesnym
rankiem chodziła do miasta po mleko, przyniosła
wiadomość, że aptekarz kona.
- Jakto - kona? - spytał zdziwiony Zagórski,
do którego żona czempredzej z tą nowiną przy-
biegła.
- Podobno już charczy! - rzekła pani Zagórska
z miną rozplomienioną przez sensację.
Zagórski aż skoczył na łóżku.
- Charczy! Cóż znowu za wyrażenie! Już
charczy! Fuj!
- Tak mi Milcia powiedziała, widocznie
powtórzyła, co słyszała.
- Nie potrzebujesz za Milcią powtarzać.
Kiedyindziej pani Zagórska z pewnością obra-
ziłaby się i wszczęłaby długą dyskusję, ale dziś
miała za dużo spraw do omówienia.
- Jak ty myślisz, czy teraz Elza już jest wolna?
- zapytała.
- Niby dlaczego?
- Przecie ojciec brał z nią ślub w zastępstwie tego
lotnika!
- Ależ to lotnik brał z nią ślub w osobie ojca! Czy ty tego
nie rozumiesz?
- Doskonale rozumiem. Tylko że skoro ojciec umarł,
ślub jest nieważny, bo ten co go brał, nie żyje.
- Jakto? Więc i lotnik umarł?
- Lotnik nie. Stary Majstrykiwicz!
- Widzisz, jak doskonale rozumiesz.

Większość w białem miasteczku w ten sam sposób zapa-
trywała się na sprawę. Czekano dalej: Co teraz robi Elza,
czy się pogodzi z matką, czy matka jej przebaczy, jak się
zachowa syn, bawiący na studjach w mieście, czy stary Elzy
nie wydziedziczył, czy Ryś się z nią teraz ożeni.

Zagórski myślał o swem ostatnim widzeniu się ze
starym Majstrykiwiczem. Wstąpił do apteki po pira-
midon i parę artykułów potrzebnych do apteczki domowej.
Majstrykiwicz, z twarzą czerwoną i nabręklą od picia,
w lodenowej kurtce sportowej, spodniach do kolan,
pończochach i miękich pantoflach, człapał cicho po aptece,
obstawionej dokoła flakonami i słojami z czarnemi napi-
sami łacińskiem. Zagórski, wiedząc, iż jest to jeden
z najbardziej nieuleczalnych mizantropów w miasteczku,
skierował rozmowę na temat stosunków miejscowych
i oświadczył, że ludzie w miasteczku nie są bynajmniej tak
źli, jak o sobie wzajemnie mówią, że są to rzeczy nieraz
przesadzone.

Aptekarzowi aż oczy błysnęły.
- Niech sobie będą, jacy chcą! - przerwał. - To, co ja
mówię, nie jest przesadzone, to, co o mnie mówią, ja
mam, za przeproszeniem, gdzieś. Ja z nikim nie żyję i żyć
nie myślę. Mam siedzieć w klatce - będę siedział w klatce,
dbam tylko o to, ażeby ta klatka była jak najpiękniejsza.
Zagórski rzucił okiem na półki, chcąc się o piękności
klatki przekonać. Białe, okrągłe flakony podobne były do
czaszek ze spróchniałymi zębami.
- Skoro ci się ta klatka podoba - pomyślał - siedź-że
w niej.

Wstąpił do szkoły, gdzie miał coś do załatwienia
i wrócił. Przechodząc koło apteki ujrzał aptekarza, stoją-
cego w oszklonych drzwiach, z nosem prawie że rozplasz-
czonym na szybie. Stary Majstrykiwicz w swem zielon-
kowatym ubraniu, ze szklanemi oczami, utkwionemi przed
siebie, wyglądał istotnie jak wypchany ptak za szkłem
gablotki.

Ledwo zapomniano o jego śmierci, przyszły nowe
sensacje.
Tymczasem zima brnęła w śniegu i lodzie wciąż
naprzód, dni stawały się coraz dłuższe, zbliżały się zapusty.

Ostaje za miasteczkiem, na małym wzgórku z szerokim,
cudnym widokiem na piękną dolinę Dunajca, otoczony
olbrzymiami, czcigodnymi lipami, szacunek wzbudzą-
cych rozmiarów, stał stary, murami obwiedziony klasztor
Reformatów, pamiętający bardzo dawne i odległe czasy.
Zbudował go ongi i wyposażył w siedmnastym wieku
jeden z panów polskich, niegdyś zapalony zwolennik
reformacji i ofiarny protektor arjan, a zwłaszcza lic-
nych w dolinie Dunajca nurków i Fausta Socyna ze Sjenny,
później nawrócony, lecz zawsze gorliwy w życiu religijnym
i myślący o zbawieniu duszy, a zatem niemniej czynnie, jak
przedtem odszczepieńców, wspierający, po swem nawró-



ceniu, Kościół katolicki, tak niezmordowanie przedtem
zwalczany.

Zagórski dość często chodził na ten wzgórek.
Trochę smutny może był budynek klasztorny,
w dość szlachetnych proporcjach barokowych utrzy-
many, biały, milczący, owiany szumem bezlistnych, czar-
nych koron ogromnych, starych lip. Kościół był ładny,
miał groby śpiących z głową na dłoni rycerzwy z czer-
wonego marmuru, w pancerzach, z niewygodnie założo-
nemi nogami. Jeszcze piękniejszy był cmentarz klasztorny,
otoczony dokoła murem, też pełen starych drzew, okolony
stacjami pasyjnemi i tchnący nie zrównaną atmosferą
spokoju. Bywało tu ulubione miejsce rozmyślań Zagór-
skiego na wiosnę lub w lecie, kiedy konary drzew utwo-
rzyły jedno wielkie, szumiące i kołyszące się, zielone skle-
pienie, a w stłumionem, łagodnem świetle słonecznem
dwa czarne, wielkie krzyże melancholijnie wyciągały swe
ramiona.

Zagórski rad siadywał na ławce pod smutnym,
płaczącym Chrystusem, słuchając szumu drzew i mono-
tonnie kapiących dźwięków klasztornego zegara oraz
patrzac na rozciągający się stąd widok. Po lewej stronie
białe miasteczko z czerwonymi dachami, z groźną basztą
zamku na lesistym wzgórzu, w głębi góry ciemno niebie-
skie, po prawej stronie białe, jak okruszyny sera, ściany
rozrzuconych gęsto chat... Szeroko, jasno...

Kiedy sobie raz tak siedział, zastał go ojciec Innocenty,
katecheta, miły staruszek, prosty i naiwny, jak dzieci, które
uczył, zresztą jowialny, lubiący ludzi i partyjkę preferansa,
a ponoś też straszny bicz na zakonników, nieubłagany,
wciąż wszystko krytykujący i wścibiający wszędzie swe trzy
grosze.

- I o czym-że pan dobrodziej tak pod tym Chrystusem
żałosnym rozmyśla? - zapytał z łagodnym uśmiechem
starowina, stanąwszy obok Zagórskiego i złożywszy ręce na
zakłęsłości, niesłusznie brzuchem zwanej.

- Tak sobie myślę o wszystkim i o niczem potrosze! -
odpowiedział Zagórski. - A ten Chrystus istotnie żałosny.
Taki zbolały, taki spłakany... I na czyją-że to pamiętkę taka
smutna figura?

- Dziś rocznica! - rzekł poważnie ojciec Innocenty. -
Zapusty!

- A cóż to znów za nadzwyczajna rocznica! - roześmiał
się Zagórski.

Ksiądz Innocenty pokiwał głową i nie odwodząc dobro-
tliwego spojrzenia swych jasnych oczu od Zagórskiego,
zacytował półgłosem:

- Myśmy wszystko zapomnieli!
- Ach! - przypomniał sobie Zagórski. - Krwawe zapusty!
- „A stało się to w zapusty!” - zanucił z cicha zakonnik. -
Tak, tak, w okolicy są jeszcze tacy, którzy czasem, po pija-
nemu, tę pieśń śpiewają.

- Co ksiądz mówi! - wykrzyknął z oburzeniem Zagórski.
Dzień był ciepły. Ojciec Innocenty przysiadł się do
Zagórskiego.

- Po pijanemu, po pijanemu, panie dobrodzieju! Kiedy
Żydy w miasteczku za wódkę zanadto zedrą lub coś tam
takiego... w górach, na złość, jak się nogi płaczą w drodze
do domu... Ale zresztą to nie, niech Bóg broni... Wstydzą
się... Uważał pan dobrodziej? W kościele farnym jest tablica
jednego z zamordowanych panów z napisem... Nieraz
chłopi prosili, żeby tę tablicę usunąć... Ale dziekan nie chce.
W tych stronach piętnastu panów zabito...

- Piętnastu!
- Znęcano się nad nimi strasznie. Myśmy wszystko
zapomnieli i dobrześmy zrobili, bo toaczy, żeśmy prze-

baczyli. Piętno Kainowe starliśmy z czoł braci tem przeba-
czeniem...

Staruszek pomilczał chwilę, a potem wyciągnął swą
suchą, drobną dłoń ascety w kierunku jednej z odwiecz-
nych wiosek.

- Tam mieszkał ten administrator majątku - bo to Lanc-
korońszczyzna wszystko, kiedyś, wraz z ziemią spiską,
magnacka fortuna Lubomirskich - tam, w tej wsi, mieszkał
ów rządca-szlachcic - o nazwisko mniejsza. Owóż zaczęły
się Krwawe Zapusty - przyszli do tej wsi chłopci z Paleśnicy,
straszna, pijana gromada. Zrabowali wszystko, pana posta-
nowili zabić, po swojemu, okrutnie, „powoli, bo dobry był
pan”. Pani prosiła, błagała, ofiarowała za niego perły piękne,
co dostała w posagu. Napróżno. Wzięli go, w jednej koszuli
na mrozie, po śniegu popędzili.

- Dokąd?
- Ku klasztorowi.
- To musiało być gdzieś blisko...
- Właśnie tu. Chrystus na tem miejscu stoi...

O, jak nagle czarną chmurą przesłoniła się cała dolina!
Zgasło błękitne niebo, zaciągnęło się kirem. Co widać?
Niebo ołowiane, chmury na niem czarne, nieruchome, na
ziemi śnieg, w powietrzu twardy mróz i tylko wrony czarne,
wrzeszczące, żdziwione... Na drogach gromady pijane,
krwawe, rozwłóczące chciwie wszelaki sprzęt, głosy podnie-
sione, zdziczałe - i jęki, jęki i kłatwy i wrzaski okrutne...

- Tak przyprowadzili go pod klasztor - opowiadał ksiądz
- a tu zaczęli po gołem cieie straszliwie cepami bić, gdzie
kto trafił. Ale szlachcic był zdrowy, mocny. Padł na ziemię
i jeszcze rzeził dłuższy czas, aż mu wreszcie ktoś wbił widły
w brzuch... Wtedy skonał! A to było właśnie tu, gdzie stoi
figura, gdzie siedzi ten Chrystus zbolały... Niedawno to
było, niedawno... A potem wpadli do klasztoru, zaczęli
hulać... Widział pan dobrodziej w kurtyarzach te podziura-
wione, pocięte obrazy, świętych z poukładanemi głowami...
To sprawiły chłopskie kosy, siekiery...

- Ksiądz widział?
- Nie! Opowiadano mi tylko. Ale jest tu kilku starszych
ludzi, oni pamiętają...

- Nawet klasztoru nie uszanowali!
- W jednej z okolicznych wsi zamordowali proboszcza,
odprawiającego mszę świętą. Powiadają, że krwi, która
wówczas zbroczyła kamienie, po dziś dzień zmyć nie
zdołano, a gdy w rocznicę morderstwa i zbeszczeszczenia
świątyni ksiądz odprawia nabożeństwo i wygłasza kazanie,
w kościele nie ma ani jednego chłopca. Pamiętają potem
cholery, i nieurodzaj, i głód i opowiadają sami: - Chłop
pieniądze garściami dawał, a nie mógł za nie chleba dostać.
Wtykał je przekupce, a ona nie chciała brać...

- Dlaczego?
- Pan Bóg tak zrobił, że pieniędzy widać nie było. Nie
mieli z nich ludzie żadnego pożytku.
- No, Szela spokojnie i w dobrobycie życia na Bukowinie
dokonał. I że też mogło dojść do tej rzezi!
- Prosta rzecz! Rozpętano najdziksze instynkty...
- A od czegoż byliście tu w swym klasztorze, wy, księża,
duchowieństwo?
- Byliśmy bezsilni.

CDN



DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie wśród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kufigów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajoobrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



ZAPRASZAM
ADAM KRAKOWSKI, TEL. 606-465-181
WWW.WESELAJANOWICE.PL



Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET
33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. 14-626-86-64, 626-85-84, fax 14-626-89-67

Prezes: 600-380-513
Betoniarnia Zakliczyn: 14-66-534-26
Żwirownia Janowice: 603-206-595

- kręgi i rury żelbetowe i betonowe
śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia



USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE

RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20

tel. kom. 503-097-880; tel. 14-66-52-158

- >> barierki
- >> obróbka stali nierdzewnej
- >> szlifowanie
- >> polerowanie

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ

SCHODY DREWNIANE
NA KONSTRUKCJI NIERDZEWNEJ

T K - Beton

Roztoka 32-831 Olszyny
Betoniarnia już OTWARTA!!!

BETON TOWAROWY

posiadamy pompy do betonu o zasięgu 28 m

Betonomieszarki, również możliwość
zakupu betonu na miejscu

BETONIARNIA: tel. 600-665-659
BIURO: tel. 600-621-830,
784-001-833

ZAPRASZAMY

UBEZPIECZENIA

CENTRUM UBEZPIECZEŃ
Galeria Zakliczyn Rynek 5

Czynne:

poniedziałek-piątek 8:00-15:30
sobota 8:00-11:00

tel. 14-66-52-667 i 603-76-56-56



FRELJA

STUDIO URODY

Weronika Wojtas

Poniedziałek - Piątek 9.00-17.00
Sobota 8.00-13.00

WKRÓTCE OTWARCIE, JUŻ TERAZ ZAREZERWUJ TERMIN

Rynek 11, 32-840 Zakliczyn tel. 513 101 416



FOT. STANISŁAW KUSIAK

KONKURS KRAJOZNAWCZY

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

Zygmunt Tarło, kasztelan sądecki, z grupą wybitniejszych osobistości pisał do papieża Grzegorza XV, aby pozwolił franciszkanom-reformatom osiedlić się w Polsce. Gdy ci przybyli do kraju, jako pierwszy wystąpił w 1621 roku z propozycją wystawienia im klasztoru w Zakliczynie nad Dunajcem. Zakonnicy przybyli dnia 19 VI 1622 roku, wprowadzeni przez syna fundatora Andrzeja Tarło - czytamy na stronie www.franciszkaniezakliczyn.pl, w zakładce historia. - Pierwsze zabudowania klasztorne były drewniane. W latach 1645-1651 drugi syn fundatora Zygmunt Aleksander Tarło, kasztelan przemyski, polecił wystawić murowany kościół i klasztor. W kościele na uwagę zasługuje nagrobek Zygmunta Tarły wykonany z czarnego marmuru i alabastru przedstawiający leżącą postać rycerza. Nagrodę wylosowała p. **Zofia Myszor** z Faściszowej. Bon towarowy do odbioru w redakcji.

Tym razem kadr Stanisława Kusiaka obejmuje inny zabytkowy obiekt. Do jakiej parafii należy widoczna na zdjęciu plebania, kto jest jej gospodarzem i zarazem proboszczem tejże parafii? Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu na I piętrze) wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 100-złotowy bon towarowy, ufundowany przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy do **25 stycznia 2013 roku**.

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN

ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONIOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!

Tu kupisz Głosiciela

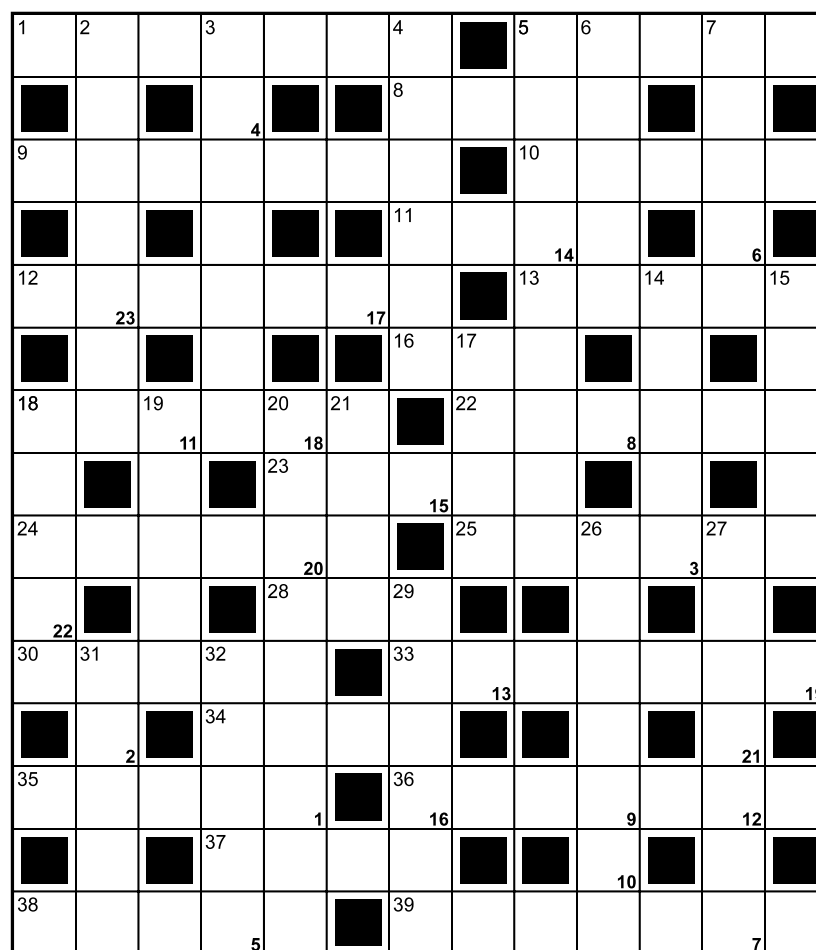
Zakliczyn:

Krzychpol – Rynek
 Denar – Rynek
 Delikatesy Eko – Rynek
 Delikatesy Centrum – Rynek
 Lewiatan – Rynek
 Drew-Dom – ul. Malczewskiego (nowa siedziba)
 Leader – ul. Polna
 Express, salonik prasowy – ul. Polna
 FHU Barbara – Ruch – Rynek
 WASBRUK – stacja paliw
 ZCK – Ratusz

Charzewice – sklep GS Czchów
 Gwoździec – Lewiatan Z. Jankowski
 Gwoździec – „Cichy Kącik”
 D. Cicha

Wesołów – sklep M. Drożdż
 Faściszowa – sklep M. Osysko
 Faściszowa – sklep H. Kochan
 Dzierżaniny – sklep Z. Sacha
 Paleśnica – sklep St. Woda
 Paleśnica – Hitpol D. Hajdecka
 Olszowa – sklep G. Łazarz
 Roztoka – sklep mot. St. Kubon
 Filipowice – sklep T. Damian
 Stróże – sklep W. Biel
 Stróże – sklep P. Soska
 Ruda Kameralna – sklep Wł. Pachota
 Faliszewice – sklep remiza
 Zdonia – Ramix Cz. Ramian
 Zdonia – sklep „Łasuch”
 G. Karecki
 Wola Stróska – sklep „Frykas”
 A. Malik

KRZYŻÓWKA NR 48



Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie - aforyzm Włodzimierza Sedlaka.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

POZIOMO:

- 1) Element toru kolejowego
- 5) Duża kromka chleba
- 8) Puszysty u wiewiórki
- 9) Szlagier
- 10) Ptak wróblowaty; jer
- 11) Nadwyżka kursu dewiz
- 12) Hoduje merynosy
- 13) Peruka starożytnych aktorów
- 16) Rodzinne gniazdo
- 18) Wystająca część czapki
- 22) Wielocyfrowa
- 23) Kłuje nim róża
- 24) Fantazja, fikcja
- 25) Choroba oczu; glaukoma
- 28) Prawosławny duchowny
- 30) Spór, kłótnia
- 33) Maksyma, sentencja
- 34) Dryf statku
- 35) Celtycki kapłan
- 36) Symbol i broń Posejdona
- 37) Skład, magazyn dawniej

- 38) Urządzenie do wbijania pali
- 39) Jest jazdy pociągiem lub zajęć.

PIONOWO:

- 2) Zbir, morderca
- 3) Pasożytuje na skórze
- 4) Autobusem do szkoły
- 5) Linia na mapie; warstwica
- 6) Jon o ładunku ujemnym
- 7) Łagodność, życzliwość
- 14) Mały scyzoryk
- 15) Usterka w postaci pęknięcia
- 17) Wytłaczany z soi
- 18) Dostawa
- 19) Taniec rodem z Brazylii
- 20) Sprężyny dla kulturysty
- 21) Fortuna nim się toczy
- 26) Zamienił siekierkę na kijek
- 27) Rozstanie, separacja
- 29) Duchowny protestancki
- 31) Zapał, wigor
- 32) Broń buszmena

Hasło wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać do **24 stycznia 2013 roku** na adres: Redakcja „Głosiciela”, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie można też zostawić w redakcji, p. nr 5 na poddaszu w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Supermarket Leader w Zakliczynie.

Hasło Krzyżówki nr 47: „Biednego i swój nie zna”. Nagrody wylosowali: p. **Janina Bolechała** ze Zdoni i p. **Mateusz Malik** z Zakliczyna, laureaci otrzymują bony towarowe o nominale 50 zł każdy (do odbioru w redakcji).

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE



Zakliczyn,
ul. Polna

POZNAJ CENY
LEADERA!

KRZYŻÓWKA NR 48
 KUPON KONTROLNY

KONKURS KRAJOZNAWCZY
 KUPON KONTROLNY 12/2012

Zakliczyn - małopolska stolica tenisa stołowego

ŚMIAŁO MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE W OSTATNIM CZASIE ZAKLICZYN WYRASTA NA STOLICĘ TENISA STOŁOWEGO MAŁOPOLSKI. TRZY DRUŻYNY UCZNIOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO GULON UCZESTNICZĄ Z POWODZENIEM W ROZGRYWKACH III I IV LIGI (DWIE Z DUŻYMI SZANSAMI NA AWANS DO - ODPOWIEDNIO - II I III LIGI).

W hali Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie klub organizuje co roku kilka imprez wojewódzkich w różnych kategoriach wiekowych, gościliśmy w Zakliczynie jednego z najlepszych tenisistów stołowych w historii polskiego tenisa stołowego Leszka Kucharskiego – dwukrotnego uczestnika Igrzysk Olimpijskich, wielokrotnego medalistę mistrzostw świata i Europy, a ponadto coraz głośniej o młodych zakliczyńskich zawodnikach i zawodniczkach w kategorii młodzików i żaków – podopiecznych trenera Mateusza Malika i Ryszarda Okońskiego – prezesa klubu.

Ostatnio w Zakliczynie odbyło się też kilka ciekawych imprez dla różnych kategorii wiekowych. Były to turnieje zarówno szkolne, jak i klubowe. To wszystko dzięki bardzo aktywnej działalności zawodników i działaczy Uczniowskiego Klubu Sportowego GULON, działającego przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie. Oprócz organizacji tych imprez przewodniczący i zawodniczki UKS GULON Zakliczyn brali udział w kilku turniejach różnych szczebli. Ich udział zaowocował licznymi sukcesami i cieszy działaczy oraz kadrę szkoleniową klubu.

Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej i Gminna Gimnazjada Młodzieży

W hali Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie odbyły się cztery turnieje tenisa stołowego rozgrywane w ramach zmagania indywidualnych i drużynowych szkół podstawowych dziewcząt i chłopców rywalizujących w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej Gminy Zakliczyn oraz indywidualne i drużynowe turnieje dziewcząt i chłopców z gimnazjów rywalizujących w ramach Gimnazjady Młodzieży Gminy Zakliczyn. Zawody zorganizowane przez Gminnego Organizatora Sportu Szkolnego i Uczniowskiego Klub Sportowy Gulon Zakliczyn oraz działający przy nim Klub Olimpijczyka OLIMP w ramach eliminacji gminnych Małopolskiego Systemu Współzawodnictwa Sportowego Dzieci i Młodzieży Szkolnego Związku Sportowego zgromadziły na starcie ponad 120 uczestników.

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ TENIS STOŁOWY INDYWIDUALNY

Dominacja Zakliczyna i Wróblowice

Zawodniczek i zawodników z sześciu szkół podstawowych gminy Zakliczyn podzieleni zostali na dwie grupy wiekowe, klasy I-IV



Najlepsi zawodnicy indywidualnego półfinału powiatowego w tenisie stołowym Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Zakliczynie

i V-VI, w których grano systemem „do dwóch przegranych”. Kolejność w poszczególnych grupach wiekowych przedstawiała się następująco:

Dziewczęta: Klasy I-IV: 1. Joanna Wierzchowiec SP Zakliczyn, 2. Wiktoria Słowińska SP Zakliczyn, 3. Aleksandra Witek SP Gwoździec, 4. Gabriela Jarosz SP Zakliczyn

Klasy V-VI: 1. Justyna Strojna SP Wróblowice, 2. Adrianna Nowak SP Wróblowice, 3. Katarzyna Sacha SP Paleśnica, 4. Joanna Jurkowska SP Zakliczyn

Chłopcy: Klasy I-IV: 1. Adrian Gniadek SP Zakliczyn, 2. Jakub Kołacz SP Filipowice, 3. Klaudiusz Krakowski SP Gwoździec, 4. Piotr Krzemień SP Zakliczyn

Klasy V-VI: 1. Sebastian Rak SP Zakliczyn, 2. Szymon Helmecki SP Zakliczyn, 3. Dawid Rak SP Zakliczyn, 4. Dominik Szczepański SP Zakliczyn

Najlepsze czwórki z kategorii klas V-VI były reprezentantami gminy Zakliczyn w zawodach półfinału powiatowego.

TENIS STOŁOWY DRUŻYNOWY

Znowu Zakliczyn i Wróblowice

Dziewczęta: Pięć drużyn dziewcząt rywalizowało systemem „do dwóch przegranych”. Ostateczna kolejność: 1. Szkoła Podstawowa Wróblowice, 2. Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 3. Szkoła Podstawowa Paleśnica, 4. Szkoła Podstawowa Gwoździec, 5. Szkoła Podstawowa Faściszowa

Chłopcy: Siedem drużyn chłopców rywalizowało systemem „do dwóch przegranych”. Ostateczna kolejność: 1. Szkoła Podstawowa Zakliczyn I, 2. Szkoła Podstawowa Zakliczyn II, 3. Szkoła Podstawowa Faściszowa, 4. Szkoła Podsta-

wowa Wróblowice, 5. Szkoła Podstawowa Filipowice, 6. Szkoła Podstawowa Gwoździec, 7. Szkoła Podstawowa Paleśnica

Drużyna dziewcząt ze Szkoły Podstawowej we Wróblowicach i chłopców ze Szkoły Podstawowej w Zakliczynie zostały reprezentantami Gminy Zakliczyn w zawodach półfinału powiatowego Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

GIMNAZJADA MŁODZIEŻY TENIS STOŁOWY INDYWIDUALNY

Potrójnie złoci - Monika Woźniak i Piotr Okoński

Dwie reprezentacje dziewcząt i dwie chłopców rywalizowały w Gimnazjady Młodzieży Gminy Zakliczyn w tenisie stołowym indywidualnym i drużynowym. Swoje reprezentacje wystawiły obydwie gimnazja, tj. Gimnazjum w Zakliczynie i Gimnazjum w Paleśnicy. Najpierw rozegrane zostały turnieje w poszczególnych rocznikach:

Dziewczęta: Klasa I: 1. Sława Kuraś Gimnazjum Zakliczyn, 2. Gabriela Olszańska Gimnazjum Zakliczyn, 3. Dominika Baniowska Gimnazjum Zakliczyn, 4. Magdalena Fior Gimnazjum Paleśnica

Klasa II: 1. Monika Woźniak Gimnazjum Paleśnica, 2. Magdalena Krzyżak Gimnazjum Paleśnica, 3. Natalia Gierat Gimnazjum Paleśnica, 4. Wiktoria Biel Gimnazjum Zakliczyn

Klasa III: 1. Elżbieta Stojowska Gimnazjum Paleśnica, 2. Monika Migdał Gimnazjum Zakliczyn, 3. Agata Sady Gimnazjum Zakliczyn, 4. Wioletta Nędra Gimnazjum Zakliczyn

Chłopcy: Klasa I: 1. Mateusz Nadolnik, Gimnazjum Zakliczyn, 2. Ireneusz Sobol Gimnazjum Paleśnica, 3. Łukasz Niemiec Gimnazjum Zakliczyn, 4. Andrzej Jaszczur Gimnazjum Zakliczyn

Klasa II: 1. Piotr Okoński Gimnazjum Zakliczyn, 2. Kornel Czajka Gimnazjum Zakliczyn, 3. Filip Świdorski, Gimnazjum Zakliczyn, 4. Jakub Karwala Gimnazjum Paleśnica

Klasa III: 1. Adam Nidecki Gimnazjum Paleśnica, 2. Jakub Bieniek Gimnazjum Zakliczyn, 3. Łukasz Garbacz Gimnazjum Paleśnica, 4. Andrzej Nowak Gimnazjum Zakliczyn

Następnie najlepsi w poszczególnych rocznikach rywalizowali o tytuły mistrzów Gminnej Gimnazjady Młodzieży w Zakliczynie. W „turnieju mistrzów”, gdzie rywalizowały najlepsze dwójki klas 1 i najlepsze trójki klas 2 i 3 najlepsi okazali się:

Dziewczęta: 1. Monika Woźniak Gimnazjum Paleśnica, 2. Magdalena Krzyżak Gimnazjum Paleśnica, 3. Natalia Gierat Gimnazjum Paleśnica, 4. Elżbieta Stojowska Gimnazjum Paleśnica

Chłopcy: 1. Piotr Okoński Gimnazjum Zakliczyn, 2. Jakub Bieniek, Gimnazjum Zakliczyn, 3. Łukasz Garbacz Gimnazjum Paleśnica, 4. Mateusz Nadolnik Gimnazjum Zakliczyn

Czołowe czwórki „turnieju mistrzów” zostały reprezentantami gminy Zakliczyn w zawodach półfinału powiatowego Gimnazjady Młodzieży w Szerzynie.

TENIS STOŁOWY DRUŻYNOWY

Dziewczęta z Paleśnicy i chłopcy z Zakliczyna najlepsi

Zawody drużynowe Gimnazjady Młodzieży Gminy Zakliczyn to spotkania pomiędzy drużynami gimnazjów w Paleśnicy i Zakliczynie. W kategorii dziewcząt wygrały reprezentantki Paleśnicy (Monika Woźniak, Magdalena Krzyżak), a wśród chłopców

przedstawiciele Zakliczyna (Piotr Okoński i Jakub Bieniek).

REJONOWE ELIMINACJE IV OGÓLNOPOLSKIEGO FESTIWALU TENISA STOŁOWEGO DZIECI POD PATRONATEM MINISTRA SPORTU I TURYSTYKI ORAZ MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO W ZAKLICZYNIE

Uczniowski Klub Sportowy GULON Zakliczyn, ZSPiG w Zakliczynie oraz Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego i Tarnowski Związek Tenisa Stołowego byli organizatorami zawodów dla rejonu Tarnów IV Ogólnopolskiego Festiwalu Tenisa Stołowego Dzieci pod Patronatem Ministra Sportu i Turystyki oraz Marszałka Województwa Małopolskiego, który rozegrany został w hali ZSPiG w Zakliczynie.

W turnieju wzięło udział 66 uczennic i uczniów ze Szkół Podstawowych z Zakliczyna, Jurkowa, Złotej, nr 1, nr 5 i nr 9 z Tarnowa, Skrzyszowa, Szczucina, Woli Rzędzińskiej, Poręby Radlnej, Jadownik, Wielkiej Wsi, Brzeska i Szczepanowic. To największa liczba dzieci biorąca udział w rejonowych festiwalach w całej Małopolsce. Sędzią głównym turnieju był Stanisław Dąbrós – sędzia klasy międzynarodowej, któremu pomagali sędziowie okręgowi - Ryszard Okoński oraz Marek i Franciszek Jasielscy. Zawody rozegrane zostały w sześciu kategoriach z podziałem na dziewczęta i chłopców. Po cztery najlepsze osoby w każdej kategorii otrzymały puchary i dyplomy oraz przepustkę do udziału w zawodach na szczeblu wojewódzkim. Specjalne medale otrzymali też od organizatorów najmłodszy uczestnicy zawodów – 5-latek Nicola Salawa i 7-latek Bartosz Wzorek.

Impreza zorganizowana została przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.

Dziewczęta – klasa I-III (bez licencji i z licencją PZTS): 1. Natasza Stroiż – Szkoła Podstawowa nr 9 Tarnów, 2. Natalia Wróbel – Szkoła Podstawowa Szczucin, 3. Klaudia Karczmarczyk – Szkoła Podstawowa nr 1 Wola Rzędzińska

Chłopcy – klasa I-III (bez licencji i z licencją PZTS): 1. Filip Jaśkiewicz – Szkoła Podstawowa Poręba Radlna, 2. Adrian Gniadek – Szkoła Podstawowa Zakliczyn /UKS GULON Zakliczyn/, 3. Konrad Pis – Szkoła Podstawowa Skrzyszów

Dziewczęta – klasa IV-VI (bez licencji PZTS): 1. Izabela Bielaszka – Szkoła Podstawowa Szczucin, 2. Emilia Kornaus – Szkoła Podstawowa nr 1 Wola Rzędzińska, 3. Julia Bojdo – Szkoła Podstawowa Złota (UKS GULON Zakliczyn)

Chłopcy – klasa IV-VI (bez licencji PZTS): 1. Sebastian Rak – Szkoła Podstawowa Zakliczyn /UKS GULON Zakliczyn/, 2. Dawid Rak – Szkoła Podstawowa Zakliczyn /UKS GULON Zakliczyn/, 3. Ernest Szydłowski – Szkoła Podstawowa Szczepanowice, 4. Szymon Helmecki – Szkoła Podstawowa Zakliczyn /UKS GULON Zakliczyn/, 5. Michał Antos – Szkoła Podstawowa Jurków /UKS GULON Zakliczyn/



Dziewczęta – klasa IV – VI (z licencją PZTS): 1. Aleksandra Pytel – Szkoła Podstawowa nr 2 Jadowniki, 2. Zuzanna Kozioł – Szkoła Podstawowa Skrzyszów, 3. Eliza Milewska, – Szkoła Podstawowa nr 2 Jadowniki

Chłopcy – klasa IV- VI (z licencją PZTS): 1. Mateusz Galus – Szkoła Podstawowa Skrzyszów, 2. Rafał Jaśkiewicz – Szkoła Podstawowa Poręba Radlna, 3. Sebastian Jaśkiewicz – Szkoła Podstawowa Poręba Radlna

PÓŁFINAŁ POWIATOWY IGRZYSK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ POWIATU TARNOWSKIEGO

Trójka naszych w finałach

Półfinał powiatowy Igrzysk Młodzieży Szkolnej powiatu tarnowskiego w indywidualnym tenisie stołowym rozegrany został na hali sportowej ZSPiG w Zakliczynie. W turnieju wystartowało 32 zawodniczek z 8 południowych gmin powiatu tarnowskiego, które walczyły o 8 miejsc premiowanych awansem do finału powiatowego w Skrzyszowie.

Dziewczęta

Awans do finału - miejsca 1-8: 1. Włodarczyk Kinga - SP Szczepanowice, 2. Mokrzycka Paulina - SP Czerwna, 3. Strojna Justyna - SP Wróblowice, 4. Stanula Klaudia - SP Olpiny, 5-6. Sysło Iwona - SP Wola Lubecka, 5-6. Gawron Aleksandra - SP Wola Lubecka, 7-8. Gębica Karolina - SP Wola Lubecka, 7-8. Wrona Anna - SP Siedliska, 9-12. Nowak Adrianna - SP Wróblowice - rezerwowa, 9-12. Bałucka Sandra - SP Czerwna - rezerwowa, 9-12. Dziuban Agata - SP Olszyny, 9-12. Hołda Natalia - SP Jastrzębia nr 2, 13-16. Mucha Patrycja - SP Bogonowice, 13-16. Możdziej Agnieszka - SP Rzepiennik Marciszewski, 13-16. Podraza Ewelina - SP Wola Lubecka, 13-16. Dziuban Aleksandra - SP Olszyny

Chłopcy

Awans do finału - miejsca 1-8: 1. Helmecki Szymon - SP Zakliczyn, 2. Kaczka Radosław - SP Czerwna, 3. Rak Sebastian SP Zakliczyn, 4. Pytel Konrad - SP Pleśna, 5-6. Proszowski Bartłomiej - SP Wola Lubecka, 5-6. Słowik Jarosław - SP Rzepiennik Suchy, 7-8. Ryba Dominik - SP Rzechowa, 7-8. Gawlik Robert - SP Szczepanowice,



Leszek Kucharski z wizytą w Zakliczynie, obok Piotr Okoński

9-12. Szczepański Dominik - SP Zakliczyn - rezerwowy, 9-12. Rak Dawid - SP Zakliczyn - rezerwowy, 9-12. Śliwa Jacek - SP Siemiechów, 9-12. Ciszczon Mateusz SP Wola Lubecka, 13-16. Kielbasa Kamil - SP Jastrzębia 2, 13-16. Szumlański Adam SP Rzepiennik Marciszewski, 13-16. Wierzgacz Kamil - SP Czerwna.

W turnieju wystartowało 32 zawodników z 8 południowych gmin powiatu tarnowskiego. Awans do finału uzyskali zawodnicy z miejsc 1-8.

FINAŁ WOJEWÓDZKI IV OGÓLNO-POLSKIEGO FESTIWALU TENISA STOŁOWEGO DZIECI POD PATRONATEM MINISTRA SPORTU I TURYSTYKI ORAZ MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO – OLSZYN

Dzięki bardzo dobrym występom w eliminacjach rejonowych IV Ogólnopolskiego Festiwalu Tenisa

Stołowego Dzieci pod Patronatem Ministra Sportu i Turystyki oraz Marszałka Województwa Małopolskiego, który rozegrany został w hali ZSPiG w Zakliczynie w dniu 28 listopada w Olszynie rywalizowała piątka młodych zawodników UKS GULON Zakliczyn. Organizatorami zawodów byli Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olszynie oraz Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego. Najlepiej spisała się trójka młodzików – bracia Dawid i Sebastian Rak oraz Szymon Helmecki. Dwaj pierwsi zajmując miejsca 4 i 5 są pewni udziału w Finale Ogólnopolskim IV Ogólnopolskiego Festiwalu Tenisa Stołowego Dzieci pod Patronatem Ministra Sportu i Turystyki, który odbędzie się w kwietniu w Olszynie. Szymon Helmecki na tą chwilę jest pierwszym rezerwowym, ale w związku z tym, że Małopolska jest organizatorem zawodów centralnych, w finale tym również wystąpi.

Pozostali zawodnicy UKS GULON również spisali się bardzo dobrze i zajęli miejsca 7-8 i 9-12 w swoich grupach wiekowych. W zawodach tych wystartowało ponad 120 osób z całej Małopolski.

PÓŁFINAŁ POWIATOWY IGRZYSK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Obydwe nasze drużyny w finale powiatowym

Półfinał powiatowy Igrzysk Młodzieży Szkolnej powiatu tarnowskiego w drużynowym tenisie stołowym rozegrany został na hali sportowej ZSPiG w Zakliczynie. W turnieju wystartowało 15 drużyn z 8 południowych gmin powiatu tarnowskiego, które walczyły o 4 miejsca premiowane awansem do finału powiatowego (2 wśród dziewcząt i 2 wśród chłopców). Wśród tej czwórki znalazły się obydwie drużyny z naszej gminy. O puchary i medale nasi zawodnicy będą walczyć w Finale Powiatowym Igrzysk Młodzieży Szkolnej powiatu tarnowskiego, który rozegrany zostanie w dniu 19 grudnia w Skrzyszowie.

Dziewczęta: 1. SP Czerwna - awans, 2. SP Wróblowice - awans (Justyna Strojna, Adrianna Nowak), 3. SP Wola Lubecka, 4. SP Rzepiennik Marciszewski, 5-6. SP Turza, 5-6. SP Jastrzębia, 7. SP Jodłówka Tuchowska

Chłopcy: 1. SP Zakliczyn - awans (Szymon Helmecki, Dawid Rak, Sebastian Rak), 2. SP Czerwna - awans, 3. SP Pleśna, 4. SP Jastrzębia, 5-6. SP Wola Lubecka, 5-6. SP Siemiechów, 7-8. SP Rzepiennik Biskupi

Tenisowa Gwiazdka w Gorlicach.

W sali gimnastycznej Gorlickiego Centrum Kultury odbył się turniej tenisa stołowego „IV Gorlicka Gwiazdka”, w którym uczestniczyło 60 zawodników z województwa małopolskiego. W zawodach zorganizowanych przez Urząd Miejski w Gorlicach oraz Międzyszkolny Klub Sportowy Radość Gorlice wzięli udział dziewczęta i chłopcy z roczników 2002 – 2005 (klasy I – IV) oraz roczników 2000 – 2001 (klasy V – VI) ze szkół podstawowych województwa małopolskiego. Na czołowych miejscach w poszczególnych klasyfikacjach znaleźli się:

Dziewczęta, roczniki 2002 – 2005: 1. Michalina Kasprzyk (SP nr

1 Tarnów), 2. Klaudia Karczmarczyk (SP Wola Rzędzińska), 3. Klaudia Wisłocka (SP Mszanka), 4. Nikola Pach (SP Zakliczyn), 5-6. Natalia Wróbel (SP Szczucin) i Kinga Juszczyk (SP Mszanka).

Chłopcy, roczniki 2002 – 2005 r.: 1. Adrian Gniadek (SP Zakliczyn), 2. Jakub Wójtowicz (SP 3 Gorlice), 3. Karol Dulak (SP Szczucin), 4. Jakub Szura (SP 3 Gorlice), 5-6. Grzegorz Gotfryd (SP 5 Gorlice) i Kacper Janek (SP Mszanka).

Dziewczęta, roczniki 2000 – 2001 r.: 1. Izabela Bielawska (SP Szczucin), 2. Karolina Bielawska (SP Szczucin), 3. Julia Bojdo (SP Zakliczyn), 4. Gabriela Bodziony (SP 4 Gorlice), 5-6. Aneta Karczmarczyk (SP Wola Rzędzińska) i Emilia Kornus (SP Wola Rzędzińska).

Chłopcy, roczniki 2000 – 2001 r.: 1. Szymon Helmecki (SP Zakliczyn), 2. Wojciech Szczepanek (SP Wilczyńska), 3. Dawid Rak (SP Zakliczyn), 4. Sebastian Rak (SP Zakliczyn), 5-6. Jakub Bochenek (SP Staszówka) i Piotr Bardon (SP Zakliczyn).

FINAŁY POWIATOWE IGRZYSK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I GIMNAZJADY MŁODZIEŻY

Trójka naszych awansuje do zawodów rejonowych

Hala w Skrzyszowie gościła najlepszych zawodników i najlepsze zawodniczki, którzy rywalizowali o miano najlepszych w powiecie tarnowskim i awans do zawodów rejonowych (międzypowiatowych). W tym gronie byli również przedstawiciele naszej gminy, którzy uzyskali awans do tych finałów z rozgrywanych w Zakliczynie i Skrzyszowie półfinałów powiatowych.

Najlepiej w finałach zaprezentowali się uczennica ze Szkoły Podstawowej we Wróblowicach Justyna Strojna, która wywalczyła brązowy medal oraz przedstawiciele Szkoły Podstawowej z Zakliczyna - Sebastian Rak i Szymon Helmecki, którzy zajęli odpowiednio miejsca 4 i 6 i również uzyskali awans do zawodów rejonowych. Jedynym przedstawicielem gimnazjalistów, który reprezentował nas w Skrzyszowie Piotr Okoński zajął w ścisłym finale miejsce 13. Zważywszy na fakt, że w tej grupie wiekowej rywalizowali nawet zawodnicy mający za sobą II i III ligowe debiuty, zajęte miejsce należy uznać za sukces.

Tekst i fot. Ryszard Okoński

W kwietniu mistrzostwa, w maju matura!



Mistrzostwa Polski w Białymstoku, Daniel z numerem 192

NASZA NADZIEJA SPORTOWA, DANIEL POTOK Z PALEŚNICY, TO JUŻ PEŁNOLATEK. UCZĘSZCZAJĄC DO MATURALNEJ KLASY, NIE ZANIEDBUJE TRENINGÓW, MIMO TRAPIĄCYCH GO KONTUZJI.

- Od kwietnia trenuję z nowym trenerem, praktycznie od marca zacząłem trenować po operacji, która miała miejsce pod koniec listopada zeszłego roku. Miesiąc cały w ogóle nic nie robiłem, aż do Nowego Roku, potem coś próbowałem, ale znowu mnie biodro bolało - Daniel skarży się na przeciwność losu. - Tak więc od kwietnia z nowym trenerem przygotowywałem się do sezonu, trenowałem już typowo pod 3000 metrów z przeszkodami, biegałem ten dystans w Białymstoku na Mistrzostwach Polski Juniorów (22-24 czerwca), gdzie zająłem 9 miejsce z czasem 9:46,60, co jest lepszym wynikiem od rezultatu z ostatnich Mistrzostw Polski w 2011 roku, gdzie pobiegłem 9:57 i zająłem 15 miejsce.

Po mistrzostwach Daniel podjął pracę za granicą, dokładnie w Niemczech, by podreperować swoje finanse, wrócił w połowie sierpnia, by rozpocząć na nowo treningi.

- Startowałem trochę w biegach ulicznych po wakacjach, od końca wakacji przygotowywałem się do eliminacji do przełajowych Mistrzostw Europy w Budapeszcie, które odbyły się 24 listopada w Olsztynie. Niestety, nie udało mi się zakwalifikować na Mistrzostwa Europy, za mało treningu, nie zdążyłem się dobrze przygotować, teraz mam tydzień przerwy i zaczynam pracować ostro, żeby w kwietniu wystartować w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski na 10 000 metrów.

Daniel to uparty człowiek i nie odpuszcza. Kolejne cele przed nim i wiele kilometrów treningu. Trzymamy kciuki za jego zdrowie i sportowy wynik, na bieżąco będziemy informować o wynikach naszego rodaka na tartanie i w przełajach.

Marek Niemiec

GMINNY FUTSAL DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

150 uczestników halowych igrzysk



HALA SPORTOWA ZESPOŁU SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE BYŁA PRZEZ TRZY DNI MIEJSCEM ZMAGAŃ DRUŻYN SZKÓŁ PODSTAWOWYCH DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW RYWALIZUJĄCYCH W RAMACH IGRZYSK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ GMINY ZAKLICZYN ORAZ DRUŻYN DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW Z GIMNAZJÓW RYWALIZUJĄCYCH W RAMACH GIMNAZJADY MŁODZIEŻY GMINY ZAKLICZYN W HALOWEJ PIŁCE NOŻNEJ.

Zawody zorganizowane przez Gminnego Organizatora Sportu Szkolnego Gminy Zakliczyn i Uczniowski Klub Sportowy „Gulon” Zakliczyn oraz działający przy nim Klub Olimpij-

czyka „OLIMP” w ramach eliminacji gminnych Małopolskiego Systemu Współzawodnictwa Sportowego Dzieci i Młodzieży Szkolnego Związku Sportowego zgromadziły na starcie sześć zespołów chłopców i pięć dziewczyn w kategorii szkół podstawowych oraz po dwie drużyny chłopców i dziewczyn w kategorii gimnazjów.

Łącznie w rozgrywkach wzięło udział blisko 150 uczennic i uczniów szkół gminy Zakliczyn. Dla większości z nich to współzawodnictwo jest jedyną formą rywalizacji z rówieśnikami i możliwością konfrontacji swoich umiejętności z innymi.

Rywalizacja w turniejach była bardzo wyrównana i o ostatecznej

klasyfikacji decydowała dogrywka lub różnica bramek w całym turnieju. Na szczególną uwagę zasługuje postawa młodych sportowców ze Szkoły Podstawowej z Fałciszwowej, którzy zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopców zdobyli medale.

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Chłopcy:

Drużyny podzielone zostały na dwie grupy, w których grano systemem „każdy z każdym”. Najlepsze dwie drużyny z każdej grupy rywalizowały następnie w półfinałach, których zwycięzcy walczyli w finale o I miejsce, a pokonani o miejsce III.

Grupa I: SP Fałciszwowa – SP Zakliczyn 0:4 /0:2/, SP Gwoździec – SP Fałciszwowa 1:3 /1:1/, SP Gwoździec – SP Zakliczyn 0:5 /0:3/

1. SP Zakliczyn 4 pkt, bramki 9:0
2. SP Fałciszwowa 2, 5:7
3. SP Gwoździec 0, 1:8

Grupa II: SP Paleńnica – SP Wróblowice 3:0 /2:0/, SP Filipowice – SP Paleńnica 1:0 /0:0/,

SP Filipowice – SP Wróblowice 2:2 /1:1/

1. SP Filipowice 3, 3:2
2. SP Paleńnica 2, 3:1
3. SP Wróblowice 1, 2:5

Półfinały

SP Zakliczyn – SP Paleńnica 5:1
SP Fałciszwowa – SP Filipowice 3:0

Finały:

I m. SP Zakliczyn – SP Fałciszwowa 3:0

III m. SP Paleńnica – SP Filipowice 2:1

Ostateczna kolejność: 1. Szkoła Podstawowa Zakliczyn, 2. Szkoła Podstawowa Fałciszwowa, 3. Szkoła Podstawowa Paleńnica, 4. Szkoła Podstawowa Filipowice, 5. Szkoła Podstawowa Wróblowice, 5. Szkoła Podstawowa Gwoździec

Zawodnicy trzech czołowych drużyn otrzymali pamiątkowe medale, a wszystkie drużyny pamiątkowe dyplomy. Mistrzowska drużyna Szkoły Podstawowej z Zakliczyna była reprezentantem gminy Zakliczyn w zawodach powiatowych w Tuchowie. Zajęła tam trzecie miejsce i ostatecznie została sklasyfikowana na miejscu 5-8 w powiecie tarnowskim.

Dziewczęta:

Pięć drużyn dziewcząt rywalizowało systemem „każdy z każdym”:

Szkoła Podstawowa Fałciszwowa - Szkoła Podstawowa Zakliczyn 0:1 /0:0/, Szkoła Podstawowa Filipowice - Szkoła Podstawowa Wróblowice 0:1 /0:0/, Szkoła Podstawowa Paleńnica - Szkoła Podstawowa Fałciszwowa 0:0, Szkoła Podstawowa Zakliczyn - Szkoła Podstawowa Filipowice 3:0 /1:0/, Szkoła Podstawowa Filipowice - Szkoła Podstawowa Paleńnica 0:2 /0:1/, Szkoła Podstawowa Wróblowice - Szkoła Podstawowa Zakliczyn 0:1 /0:1/, Szkoła Podstawowa Fałciszwowa - Szkoła Podstawowa Filipowice 2:1 /1:0/, Szkoła Podstawowa Paleńnica - Szkoła Podstawowa Wróblowice 4:1 /0:1/, Szkoła Podstawowa Fałciszwowa - Szkoła

Podstawowa Wróblowice 2:0 /0:0/, Szkoła Podstawowa Paleńnica - Szkoła Podstawowa Zakliczyn 0:2 /0:0/

Ostateczna kolejność:

1. SP Zakliczyn 8 pkt, bramki 7:0
2. SP Paleńnica 5, 7:3 /+4/
3. SP Fałciszwowa 5, 4:2 /+2/
4. SP Wróblowice 2, 2:7
5. SP Filipowice 0, 1:8

O kolejności na miejscach 2-3 decydowała różnica bramek w całym turnieju.

Zawodniczki trzech czołowych drużyn otrzymały pamiątkowe medale, a wszystkie drużyny pamiątkowe dyplomy. Mistrzowska drużyna Szkoły Podstawowej z Zakliczyna była reprezentantem gminy Zakliczyn w zawodach powiatowych w Tuchowie. Zajęła tam podobnie jak drużyna chłopców trzecie miejsce i ostatecznie została sklasyfikowana na miejscu 5-8 w powiecie tarnowskim.

Gimnazjada Młodzieży.

Dwie drużyny dziewczyn i dwie chłopców rywalizowały w Gimnazjadzie Młodzieży Gminy Zakliczyn w halowej piłce nożnej. Swoje reprezentacje wystawiły obydwie gimnazja, tj. Gimnazjum w Zakliczynie i Gimnazjum w Paleńnicy. W kategorii dziewcząt zawodniczki z Paleńnicy pokonały swoje koleżanki z Zakliczyna 4:2 /2:2/, a chłopcy z Paleńnicy w dogrywce, która rozgrywana była systemem „do złotej bramki”, zdobyli bramkę i pokonali zawodników z Zakliczyna 2:1. W normalnym czasie gry padł wynik 1:1 /0:0/.

Wszystkie drużyny otrzymały dyplomy, a zawodniczki i zawodnicy medale. Reprezentacja dziewcząt Gimnazjum w Paleńnicy była reprezentantem gminy Zakliczyn w zawodach powiatowych w Tuchowie. Zajęła tam piąte miejsce i ostatecznie została sklasyfikowana na miejscu 9-12 w powiecie tarnowskim. Podobnie ich koledzy, którzy rywalizowali z przedstawicielami ośmiu gmin z południowej części powiatu w Ciężkowicach, również zajęli miejsce piąte i sklasyfikowani zostali na pozycjach 9-12.

Nagrody – medale i dyplomy dla uczestników zostały zakupione ze środków przeznaczonych przez Radę Miejską w Zakliczynie na działalność sportu szkolnego w gminie Zakliczyn.

Tekst i fot. Ryszard Okoński

Szachy na Grabinie

W 8. OTWARTYCH MISTRZOSTWACH ZSP W SZACHACH, KTÓRE ODBYŁY SIĘ 14 GRUDNIA W AULI SZKOŁY PRZY UL. GRABINA, TRIUMFOWAŁ JERZY SOWIŃSKI. FAWORYT - BRAT TOMASZ WANDAS UPLASOWAŁ SIĘ NA DRUGIM MIEJSCU.

W imprezie wzięło udział 27 szachistów. Grano 9 rund w systemie P-10. Najlepszym z uczniów ZSP okazał się Szymon Świerczek, a wśród dziewcząt - Katarzyna Świerczek. Nagrody wręczali - dyr. ZSP Anna Olszańska i sędzia główny - Paweł Bober.

Oto końcowa klasyfikacja: 1. Jerzy Sowiński 7 pkt, 42.0; 2. Tomasz Wandas 7 pkt, 40.0; 3. Kazimierz Świerczek 7 pkt, 39.0; 4. Katarzyna Świerczek 7 pkt, 38.0; 5. Agnieszka

Kot 6 pkt, 38.0; 6-7. Sławomir Gilar 5.5, 36.0; Paweł Bober 5.5 36.0; 8. Robert Ogórek 5.5. pkt, 35.5; 9. Marek Słowiński 5.5, 34.5; 10. Szymon Świerczek 5 pkt, 32.0; 11. Maciej Turczak 5 pkt, 30.0; 12. Łukasz Michałowski 5 pkt, 27.0; 13. Mirosław Śledź 4.5, 37.5; 14. Piotr Okoński 4.5, 29.5; 15. Karolina Świerczek 4.5 28.5; 16. Mirosław Stec 4 pkt, 37.5; 17. Sara Słowińska 4 pkt, 33.0; 18. Kamil Rozkocho 4 pkt, 32.5; 19. Maciej Kraj 4 pkt, 28.0; 20. Wiktoria Słowińska 4 pkt, 28.0; 21. Filip Świdzki 4 pkt, 25.5; 22. Filip Turczak 3.5, 25.5; 23. Andrzej Osiełkiewicz 3.5, 24.0; 24. Szczepan Rozkocho 3 pkt, 27.5; 25. Szymon Kras 3 pkt 26.5; 26. Michał Czuba 2.5 pkt, 25.0; 27. Tomasz Wójcik 2 pkt, 25.5.

Tekst i fot. Marek Niemiec





firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW
POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII
PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 669-489-533
czynnej w godz. 8:00-20:00



CENY PROMOCYJNE!

ZAKŁAD KOMINIARSKI
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350



**NASZA DEWIZA:
PEŁNA WALUT
WALIZA**



Kompleksowe usługi dewizowe:
rachunki w walutach wymienialnych
lokaty terminowe w walutach
polecenie wypłaty w obrocie zagranicznym
skup i sprzedaż walut obcych w gotówce
przekazy Western Union

Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w ZAKLICZYNIE
tel/fax (14) 66 53 697
BANKOMAT 24h

BSR
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**

Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje m.in.

- > oryginalne meble łazienkowe
- > szeroki wybór płytek ceramicznych renomowanych firm
- > kleje, fugi, listwy wykończeniowe
- > farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

**Zapraszamy do
GALERII
ARTYKUŁÓW
SANITARNYCH**
Sklep i Galeria czynne:
pon.-pt 8:00-16:00
sob. 8:00-13:00

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.



F.H.U KUBOŃ
AUTO-CZĘŚCI I ELEKTROMECHANIKA



Sklep z częściami samochodowymi oferuje:

- części do wszystkich samochodów
- oleje silnikowe i pełny asortyment płynów eksploatacyjnych
- akumulatory



ZAPRASZAMY!

Stanisław Kuboń
Roztoka 26, tel. 14-66-53-756

Zeskanuj kod,
dowiedz się więcej!



www.skokjaw.pl

Przelewy za:

**PRĄD, GAZ
i CZYNSZ**

ZA DARMO

Pozostałe rachunki
opłacisz za grosze!
od **0,80 zł**

☎ 801 300 200 32 614 20 00

*koszt połączenia zgodnie z cennikiem operatora telefonicznego

Zakliczyn

ul. Malczewskiego 7

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Jaworzno

ZAPYTAJ O UBEZPIECZENIA NIERUCHOMOŚCI

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek

Hurtownia Pasz

Zakliczyn, ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)

tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!



PROMOCJA JESIENNA
od 14.09 do 30.11.2012

749 zł 699 zł

Pilarka spalinowa Oleo-Mac GS 350

MOCNA PILARKA DO PRACY WZDŁUG DŁUGOŚCI

Moc silnika: 2,2 KM
Długość prowadnicy: 35cm/14"
Nowoczesna konstrukcja: przełączniki oraz ssanie w jednej dźwigni, skuteczny system antywibracyjny, przezroczyste zbiorniki paliwa i oleju.

olej i łańcuch GRATIS

Pilarka spalinowa Oleo-Mac GS 370

INWENTARZ PILARKA DLA WYGAŁCZĄCYCH UCIŚNIENIOM

Moc silnika: 2,4 KM
Długość prowadnicy: 35cm/14"
Automatyczna, aluminiowa pompa rozruchowa. Niklowany cylinder oraz kuty wał korbowy i korbowód, tłok z dwoma pierścieniami.

889 zł

1390 zł

Pilarka spalinowa Oleo-Mac GS 44

SKŁADANA, PŁAZOWA, PŁAZOWA

Moc silnika: 3,2 KM
Długość prowadnicy: 41cm/16"
Tłok z dwoma pierścieniami, wał i korbowód z kutaj stali, łożyska wałeczkowe. Boczny napinacz łańcucha ułatwi regulację oraz eliminuje ryzyko kontaktu z łańcuchem.

olej i łańcuch GRATIS

NOWOSCI

2299 zł

Odsnieżarka Oleo-Mac Artik 56

WIDZIALNA ODSZŹEŻARKA DLA WYKONAWCÓW

Silnik: LC165FS; 6 KM
Szerokość robocza: 56 cm
Biegi: 4 do przodu/2 do tyłu
Doskonale pracuje nawet w głębokim śniegu, specjalnie bieżnikowane koła.
Prostota obsługi i konserwacji.

GRATIS Wytrzymała łańcuch z aluminiowym trzozkiem

nowość

3899 zł

Odsnieżarka Oleo-Mac Artik 62 ELD

WIDZIALNA ODSZŹEŻARKA DLA WYKONAWCÓW

Silnik: LC175FDS; 9 KM
Szerokość robocza: 62 cm
Biegi: 4 do przodu/2 do tyłu
Reflektor, elektryczny rozruch, operowanie jedną ręką to standard dla tej odsnieżarki. Zapakowany frez obrotowy ułatwia pracę na ubitym lub zlodowaciałym śniegu.

GRATIS Wytrzymała łańcuch z aluminiowym trzozkiem

nowość

Centrum Leśno Ogrodnicze

Agrotech-G
Rynek 6
32-840 Zakliczyn
tel. 14 66 53 417

Otwarte w godzinach:
Pon-Pt od 8⁰⁰ do 16³⁰
w Soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰
www.agrotech-g.pl

our power, your passion

Victus-Ernst Sp. z o.o.
ul. Karpiś 37, 61-619 Poznań,
tel. 61 823 83 69, biuro@victus.pl